

# Gdy zjednoczenie mówi: NIE!...

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

**C**O przedtem było aktem wyjątkowym, w ostatnich tygodniach staje się regułą naszej praktyki planistycznej. Zjednoczenia odrzucają plany przedsiębiorstw na rok 1970, jeżeli nie są zgodne z wytycznymi. Nie kłóć się, nie targuj, nie idź na zwykajowe kompromisy („antycompromisy” — późniejsze przykrojenie planowych zadań do faktycznej realizacji), nie poprawiaj planów za przedsiębiorstwem. Mówią po prostu: nie! — i polecają im opracowanie planu na nowo. W Zjednoczeniu Przemysłu Elektronicznego „Unitra” los taki spotkał 11 przedsiębiorstw.

WATERLOO dotychczasowych „regul” zapowiadane już przez II Plenum KC PZPR stało się więc faktem. Sądzić należy — nieodwracalnym, aczkolwiek tu i ówdzie traktowanym do niedawna z pewnym niedowierzaniem. Wszakże nadzieje co do niezniszczalności naszego „jakos” to będzie” legły w gruzach, co warto być w powszechnej świadomości utrwalić.

W „Unitrze” z grupy załatwionych odmownie ubyto ostatnio jedno przedsiębiorstwo, które swój plan na rok 1970 dostosowało do wytycznych. Jest to Zakład L-18, czyli „Omig”. Pozostała dziesiątka pracuje w pocie czoła, aby wybrnąć z sytuacji, z której obecnie — inaczej niż w dawnych latach — jest tylko jedno wyjście: plan może być zgodny z wytycznymi Zjednoczenia lub lepszy od wytycznych; pogorszenie relacji ekonomicznych może być brane w rachubę wyłącznie w przypadkach wyjątkowych.

Negatywne decyzje Zjednoczenia były oczywiście poprzedzone dyskusją na posiedzeniach KSR. Przedstawiciele centrali wykładali swoje argumenty, wykazywali nadmierne, bynajmniej nie chwalebne ostrożności planistyczną przedsiębiorstw, kryjących rezerwy „na czarną godzinę”. Na niektórych posiedzeniach oświadczenie, przedstawiciele Zjednoczenia, że takie plany, uchwalać nawet przez KSR, zostaną odrzucone — wywołały oburzenie i protesty samorządu powołującego się na swoje ustawowe uprawnienia. Na to udzielono odpowiedzi: wprawdzie przykre, ale także zgodne z prawem: jednostka nadrzędna ma prawo odrzucić uchwałę KSR, jeżeli jest ona sprzeczna z przepisami lub jeżeli narusza wyrażone ogólne wytyczne polityki gospodarczej. Z tego prawa Zjednoczenie korzystało; tymczasem w 11 przypadkach, co będzie dalej — zobaczymy.

Obecnie sytuacja jest taka: na ogólną ilość 44 przedsiębiorstw zjednoczenia — 11 przedsiębiorstwom (ostatnio 10) czyli dokładnie 25 proc., plany odrzucono. Plan 6 przedsiębiorstw, jako zgodne z wytycznymi, zostały przez Zjednoczenie przyjęte, ale nie bez zastrzeżeń, które w dwóch przypadkach dotyczą niewłaściwego, zdaniem centrali, ustalenia poziomu kosztów. Są to Zakłady im. Komuny Paryskiej T-2 oraz Zakłady Lampowe im. Róży Łuksemburg L-1.

Jakie były konkretne przyczyny „niełaski” centrali wobec niektórych z tych 11 przedsiębiorstw, w przeważającej większości (9) — rzecz

charakterystyczna — mających sędziwą w stolicy?

## WSZYSTKO ODWROTNIĘ

W Zjednoczeniu mówią o bez mała szoku, jakiego doznali znanymi planów przedsiębiorstw. Dyrektywy (na podstawie wytycznych resortu) przewidywały średni wzrost wydajności o 11,5 proc., a stopień pokrycia wydajnością przyrostu produkcji — 79 proc. Z pierwotnych planów przedsiębiorstw wynikało natomiast, że wydajność wzrosnie średnio o 7,4 proc., a jej udział w przyroście produkcji nie przekroczy 47 proc., czyli miałby być o ponad 30 punktów mniejszy od wytycznych i o 13 punktów niższy niż wykazuje to stan aktualny (60 proc.).

Przedsiębiorstwa holdują więc nadal, metodą ekstensywną. W tych, którym plany odrzucono, występuje to najbardziej jaskrawo. Przyrost zatrudnienia w skali zjednoczenia założono ogółem o 3600 osób. Wedle propozycji zakładów miałyby zwiększyć się o 6700 osób. W nadwyżce 3100 osób owe 11 przedsiębiorstw uczestniczyło 2085 osobami (pozostały tysiąc rozkładał się na 33 przedsiębiorstwa).

Jak widać, wszystkie powyższe przekroczenia nie miały charakteru drobnych korektur. To były zupełnie inne plany. W tych warunkach zjednoczeniu nie pozostało nic innego, jak powiedzieć: nie! Usłyszeli to Zakłady: T-1, T-3 (Zakłady im. Kasprzaka), T-16 (Warszawskie Zakłady Telewizyjne), T-17 (Zakłady Urządzeń Teletransmisyjnych), L-5 (Zakłady Ceramiki Radiowej), L-9 (Zakłady Materiałów Magnetycznych), L-15 (Wytwórnia Kondensatorów w Kutnie), L-17 (Zakład Kondensatorów, Elektrolitycznych w Warszawie), L-18 (Zakłady Oporników), Tewa (półprzewodniki) oraz Tonsil (głośniki i mikrofony we Wrześni).

Zakład L-18 („Omig”) jest tym, który właśnie ostatnio przebudował swój plan, zaakceptowany przez Zjednoczenie.

— Jest to przykład dla tego — słyszeć od dyrektora ekonomicznego Zjednoczenia, mgr Koci — że jednak kadry wazą tu w decydujący sposób. Na początku roku dokonaliśmy zmian w dykcji fabryki. Nowi ludzie dali zupełnie inny plan, pod którym można było z pełną odpowiedzialnością podpisać. Plan pierwotny był dziełem jeszcze poprzedniego kierownictwa fabryki. Proponował on m. in. 41 procentowy udział wydajności w przyroście produkcji, podczas gdy w roku bieżącym wskaźnik ten wynosi 60 proc., a dyrektywy Zjednoczenia ustaliły go na 72 proc. W projekcie produkcja była zbyt mała, zatrudnienie zbyt wysokie, wydajność zbyt mała, poziom kosztów zbyt wysoki. Wszystko — odwrotnie niż trzeba. — Było to tym bardziej zdumiewające — wspominał mój rozmówca — że „Omig” jest zakładem nowoczesnym, doskonale wyposażonym w urządzenia, w dużej części importowane, o wysokim stopniu zmechanizowania i automatyzowania prac. I przy tym o dużych rezerwach.

DOKONCZENIE NA STR. 4

## W NUMERZE:

**Jerzy Dzieciolowski — GOSPODARKA 1971—1975 — PAPIER — str. 1**  
Według założeń planu na lata 1971—1975 sytuacja w branży papierniczej będzie kształtowała się przy pomocy metod tradycyjnych. W związku z tym należy się liczyć z pogorszeniem położenia tej branży w całej gospodarce. Należy więc szukać takich rozwiązań, które by pozwoliły na prawidłowy punkt widzenia asortymentowego rozwoju krajowej bazy produkcyjnej.

**Władysław Dudziński — OD DOŁU DO GÓRY — GDY ZJEDNOCZENIE MÓWI: NIE! — str. 1**  
W Zjednoczeniu Przemysłu Elektronicznego „Unitra” 11 przedsiębiorstw otrzymało polecenie opracowania planu na rok 1970 na nowo. Jakże były konkretne przyczyny tych posunięć?

**Michał Krukowski — ZADANIA NAJWAŻNIEJSZE: PRAWIDŁOWE RELACJE EKONOMICZNE — WZROST WYDAJNOŚCI PRACY — str. 3—9**

W pierwszym półroczu br. relacje ekonomiczne pomiędzy wzrostem zatrudnienia, płac i wydajności pracy a wzrostem produkcji przedstawiały się gorzej, niż to przewidywano w NPE. Autor zastanawia się, jak przeciwdziałać występującym w tych dziedzinach nieprawidłowościom i jak zlikwidować poszczególne dysproporcje.

**Arkadiusz Wołowiec — NOWY SYSTEM FINANSOWANIA INWESTYCJI — OBOWIĄZKI INWESTORÓW I ROLA BANKU — str. 6**

Artykuł jest omówieniem, w formie konsultacyjnej, obowiązków inwestorów oraz roli banku w warunkach nowego systemu finansowania inwestycji. Autor posługuje się przykładami inwestycji przedsiębiorstw, zjednoczeń (branż) i jednostek budżetowych.

CENA 2 ZŁ

ROK XXIV

# ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

21 WRZEŚNIA 1969 r. NR 38 (940)

# WARUNKI I POTRZEBY SPOŁECZNEGO PLANOWANIA

BOLESŁAW JASZCZUK

**W** PAŹDZIERNIKU upływa termin zakończenia prac nad projektami planów pięcioletnich w przedsiębiorstwach i przedstawienia tych projektów zjednoczeniom. W ten sposób zostaje jak gdyby zamknięta pierwsza faza opracowania planu gospodarczego na lata 1971—1975. Przedsiębiorstwa powinny jednak nadal kontynuować prace nad swoimi projektami, nad ich alternatywnymi ujęciami, pogłębiać analizę tych elementów, które wywierają istotny wpływ na intensyfikację i unowocześnianie procesu produkcyjnego, lepsze wykorzystanie majątku produkcyjnego, poprawę organizacji pracy oraz zarządzania przedsiębiorstwem. Kontynuacja tego rodzaju prac nad planami w przedsiębiorstwach nie zmienia jednak faktu, że — zgodnie z uchwałą Rady — złożenie w przewidzianym terminie przez przedsiębiorstwo projektu planu na lata 1971—75 do zjednoczenia, oznacza zaprezentowanie określonej koncepcji rozwoju w dokumencie zatwierdzonym przez dyrektora i radę robotniczą. Jeśli tak, to zjednoczenie czy resort powinny ustosunkować się do tej koncepcji i ocenić jej zgodność z wytycznymi Rady i uchwałą II Plenum KC naszej Partii.

## PRZESŁANKI INTENSYFIKACJI

Nadchodzący okres pięcioletni winien charakteryzować się przeobrażającym udziałem czynników intensywnych w rozwoju gospodarczym naszego kraju, a więc powiniennem, być już w koncepcji projektów planów wymierzonego przeciw dotychczasowemu modelowi ekstensywnego rozwoju.

Wystąpienie członka Biura Politycznego, Sekretarza KC PZPR, Bolesława Jaszcuka na naradzie kierowników resortów i dyrektorów zjednoczeń w URM, poświęconej ocenie realizacji uchwały II Plenum,

Warto sobie jeszcze raz przypomnieć, że ekstensywny rozwój oznacza szybki wzrost zatrudnienia w produkcji materialnej, oparty o inwestycje nastawione na utrzymanie istniejącego poziomu technicznego wyposażenia pracy. Tego rodzaju „łanie” inwestycji, ściśle związane z silnym przyrostem nowych miejsc pracy, oznacza — stagnację, powielanie dotychczasowego stanu technicznego i technologicznego. Inwestowanie, tworzące warunki dla rozwoju postępu technicznego jest „drogie” w stosunku do kosztu miejsca pracy opanego o dotychczasowy poziom techniczny i technologiczny, niezależnie od tego, czy przeprowadzamy modernizację istniejących zakładów, czy budujemy nowe. W tym sensie, z punktu widzenia postępu technicznego, rozwój intensywny musi oznaczać przejście od inwestycji tanich do drogiej. Tym samym ogólną przesłanką intensywnego rozwoju musi być szybkie tempo wzrostu wartości maszyn w przeliczeniu na jednego robotnika grupy przemysłowej, czyli poprawa technicznego uzbrojenia pracy. Jest to równocześnie podstawowa przesłanka dla ograniczenia tempa wzrostu zatrudnienia.

Rosnący poziom technicznego uzbrojenia pracy nie oznacza jednak sam przez się intensywnego rozwoju, jeśli nie stanowi on źródła takiego wzrostu wydajności pracy, którego tempo wyprzedza i to wyprzedza wyraźnie tempo wzrostu technicznego uzbrojenia pracy.

Wiążę się to oczywiście ściśle z postępowaniem organizacyjnym, z doskonaleniem metod zarządzania produkcją. Dopiero szybszy wzrost wydajności pracy oznacza pogłębienie procesu intensywnego rozwoju. Klasyfikacyjnym przykładem może być przemysł chemiczny, w którym w ciągu 7 lat (okres 1961—67) koszt 1 miejsca pracy wzrósł o 27,2 proc. w stosunku do 1960 r., natomiast

wydajność na 1 zatrudnionego wzrosła o wiele szybciej, bo o 138 procent.

W przemyśle elektromaszynowym proporcje te układają się mniej pomyślnie. Natomiast w skali całego przemysłu nie notujemy w ciągu ubiegłych 7 lat poważniejszych odchyleń między tempem wzrostu wydajności pracy liczonej w produkcji czystej na 1 robotnika grupy przemysłowej a tempem technicznego uzbrojenia pracy mierzonego wartością środków trwałych na 1 robotnika na największej zmianie. W 1961 r. tempo wzrostu wydajności pracy wyprzedzało o 4 punkty tempo wzrostu technicznego uzbrojenia pracy. W 1967 r. to wyprzedzenie wzrosło tylko do 8 punktów, a więc w niewielkim stopniu. Innowacyjność i stagnacja. Jednakże proporcje, rozmaitości układały się w latach 1961—67. Do 1963 r. włącznie wyprzedzenie tempa wzrostu wydajności pracy wahało się w granicach 4—5 punktów. W 1963 r. spadło w stosunku do roku poprzedniego. Natomiast w roku następnym w 1964 notujemy bardzo szybkie wyprzedzenie, wynoszące aż 11 punktów. To był rok porządkowania gospodarki, poprawy organizacji i dyscypliny pracy, wykorzystania rezerw produkcyjnych. Taki stan utrzymuje się w 1965 roku w ostatnim roku ubiegłej pięcioletki. Natomiast obecny okres 5-letni rozpoczęliśmy spadkiem do 9 punktów a w 1967 r. obserwujemy dalsze zmniejszenie się rozpiętości między tempem wzrostu wydajności pracy a tempem wzrostu technicznego uzbrojenia pracy (do 8 punktów). Pogłębiły się w tej 5-letniej tendencji ekstensywny, które są wynikiem niewykorzystania powstałych mocy wytwórczych.

Warto sobie jeszcze przypomnieć, że ekstensywny czynnik dominuje w wielu branżach, które powinny w gospodarce spełniać rolę siły napędowej w unowocześnianiu produkcji i jej metod, być przykładem należytego wykorzystania środków produkcji, właściwej organizacji pracy i wysokiej jej wydajności. Stawiając takie zadania, przeciwstawiamy je, czynnikom ekstensywnym, jako biegunom nie do pogodzenia. Czynnik ekstensywny zaprzecza możliwości realizacji tych zadań.

## POUCZAJĄCY ROK

O ujemnych skutkach, nie tylko gospodarczych, lecz również społecznych, działania czynników ekstensywnych, świadczą wyniki roku 1963. Przypomnijmy, że w latach 1962 i 1963 nastąpił gwałtowny wzrost zatrudnienia. W przemysle łącznie z zapleczem naukowo-technicznym w latach tych przyrost zatrudnienia wyniósł 210 tys., wobec 84 tys. osób w roku 1961. Gdyby nie znana akcja „R”, to wzrost byłby jeszcze większy, bowiem w drugim półroczu 1963 r. zahamowano przyrost zatrudnienia, a w ostatnim kwartale wstrzymano w ogóle przyjmowanie nowych pracowników. Towarzyszyła temu — jak pamiętamy — fluktuacja załóg, praca w godzinach nadliczbowych, pogorszenie organizacji i dyscypliny pracy. Zewnętrznym objawem strat gospodarczych było niskie tempo wzrostu dochodu narodowego, otrzymanego w przemysle — najniższe w okresie całej ubiegłej pięcioletki. Oto liczby, charakteryzujące tempo wzrostu w okresie lat 1961—65, obliczone w stosunku do roku poprzedniego:

| 1961 | 1962 | 1963 | 1964 | 1965 |
|------|------|------|------|------|
| 111  | 109  | 106  | 110  | 110  |

Wzrost produkcji materialnej, liczonej czy to w postaci produkcji globalnej, czy też czystej, zależy od dwóch czynników: od przyrostu zatrudnienia oraz wydajności pracy. Proporcje między tymi czynnikami

określa udział wydajności pracy w przyroście produkcji. W 1963 r. był on najniższy i wynosił tylko 52,8 proc. (liczony w produkcji czystej), co potwierdza raz jeszcze wniosek, że przyrost dochodu narodowego, wytworzonego w przemyśle, uzyskano głównie przez wzrost zatrudnienia. Z tego wysuwa się dalszy wniosek, że w przypadku, gdy o wzroście dochodu narodowego decyduje zatrudnienie, to przyrost ten jest najmniejszy. Na tym przykładzie i na podstawie obserwacji bieżącej można powiedzieć, że od kilku lat jesteśmy w sytuacji, w której ekstensywny czynnik ogranicza tempo przyrostu dochodu narodowego i hamuje tempo naszego rozwoju. Trzeba o tym pamiętać dziś, kiedy oceniamy projekty planów na rok 1970.

Analizę tego pouczającego roku 1963 warto jeszcze pogłębić. O tempie wzrostu wydajności pracy decydują z kolei inwestycje oraz postęp techniczno-organizacyjny. Na świecie stosuje się wiele metod mających na celu ilościową ocenę udziału tych czynników we wzroście wydajności. Z inicjatywy Działu Ekonomicznego KC został powołany przy Instytucie Planowania zespół naukowców, który stosując różne metody, oceni z tego punktu widzenia nasz rozwój w latach 1960—68. Wyniki zamierzamy poddać dyskusji, aby określić walory poszczególnych metod i zakres ich zastosowania w naszych warunkach. Już jednak obecnie, na podstawie szacunków, można stwierdzić jednoznacznie, że w 1963 r. udział postępu techniczno-organizacyjnego

we wzroście wydajności pracy — jak wiadomo wówczas niewielkim — był najniższy, w porównaniu z innymi latami ubiegłej pięcioletki i wynosił ok. 24 proc. Wynik roku 1963 można więc scharakteryzować następująco: osiągnięto najniższy w pięcioletce przyrost dochodu narodowego, wytworzonego w przemyśle, przy czym uzyskano go w decydującym stopniu przez przyrost zatrudnienia, przy mniejszej roli inwestycji i znikomym udziale postępu techniczno-organizacyjnego. Daje to poniekąd klasyczny obraz modelu ekstensywnego rozwoju.

Dlatego celem naszym jest oparcie dalszego rozwoju o taki model, który uwzględni dynamiczny rozwój techniki, a więc również coraz lepsze techniczne uzbrojenie w wybranych, wiodących gałęziach i branżach. Nie możemy oczywiście zaniedbać przy tym w żadnym wypadku wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych przez zwiększanie współczynnika zmianowości, co jest równoznaczne z tworzeniem nowych miejsc pracy. Podstawowym warunkiem pozostaje oczywiście wzrost wydajności pracy. Przyrost zatrudnienia w zakładach, wynikający z konieczności wykorzystania rezerw wytwórczych, nie może być bowiem doprowadzić do obniżenia ogólnej wydajności pracy. Właśnie lepsze wykorzystanie czynnika intensywnego, jakim jest postęp organizacyjny, może wyzwolić również rezerwy, tkwiące w zatrudnieniu i wpływające na poważne zmniejszenie ilości nowo przyjmowanych pracowników. W tym wypadku czynnik ilościowy, jakim jest wzrost zatrudnienia, w pełni współgra z czynnikiem jakościowym — jakim jest organizacja pracy — który odgrywa jednak rolę decydującą. W wyniku tego współgrania winna wzrastać wydajność pracy na 1 zatrudnionego.

## SPOŁECZNY CHARAKTER PLANOWANIA

Kierunek na rozwój intensywny leży u podstaw zarówno uchwały V Zjazdu Partii, uchwały II Plenum KC, jak też późniejszych decyzji

**N**ERWOWY temat — zauważył pewien dyrektor centrali — handlu zagranicznego. Wrzesień w tej branży jest, jak przednówek dla rolników. W odpowiednich wydziałach Komisji Planowania i przy biurkach Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego ze zdwojoną uwagą śledzi się informacje o przebiegu szturmów pań i panów w wieku szkolnym na sklepy z zeszytami i księgarnie robiąc w duchu zakłady: wystarczy, czy nie wystarczy?

Kiedy swego czasu pisałeś in gremio wystąpił o podniesienie nakładów książek, aby zadośćuczynić ich potrzebom, trzeba było przestać produkować całą fabrykę papieru, co miało ten skutek, że zabrakło worków dla cementowni i wytwórni nawozów.

Są dziedzin papiernictwa zupełnie u nas nieruszone; bielizna szpitalna, papiery higieniczne w gospodarstwie domowym (ręczniki, ściereczki, fartuchy, obrusy itd.). Po co zresztą odwoływać się do aż tak wyśublimowanych przykładów. Wystarczy chcieć zaopatrzyć się w papier higieniczny intymny, a powszechnego użytku.

Zainteresowanych liczbami dotyczącymi poziomu zużycia papieru na głowę mieszkańca w naszym kraju, w zestawieniu z innymi nacjami, tudzież informacją o stanie naszego przemysłu papierniczego odsyłam do artykułu w „Życiu Gospodarczym” ze stycznia bieżącego roku. W tym miejscu chciałbym o-

## GOSPODARKA 1971 — 1975

# PAPIER

JERZY DZIECIOLOWSKI

granicyć się do stwierdzenia, że, jak wynika z wstępnych rozważań na temat kierunków rozwoju przemysłu papierniczego do roku 1975 i na lata dalsze, wyraźnie rysuje się tendencja stałego zwiększania importu celulozy i papieru, przy tym już w tej chwili wymienia się liczbę 6 milionów ton. Jeśli się zwąży, że tona papieru kosztuje od 100 (papier drukowy), do kilku tysięcy dolarów (bibułka kondensatorowa, papiery dla elektroniki) — przy wzbijających się cenach surowców na rynkach światowych — nie ma przesady w opinii, że zbliżamy się w tej dziedzinie gospodarki do jakiegos zakretnia, w który albo będzie, my musieli wejść ze świadomością wszystkich tego kroku następstw dla bilansu płatniczego kraju, albo najwyższy czas poszukać innego rozwiązania.

## MOŻLIWOŚCI BAZY KRAJOWEJ

Kiedy przed kilku laty stała się sprawa budowy celulozowni w Świe-

ciu, nawet zwolennicy intensywnego użytkowania naszych zasobów leśnych gotowi byli, zgodzić się, że jest to ostatni tego typu obiekt w kraju. „Świecie”, po osiągnięciu pełnej zdolności wytwórczej, zużywać będzie milion m sześć papierówki. Pozyskanie dodatkowo takiej masy drewna w krajowych drzewostanach, i bez tego „pieczętowanie” użytkowanych, oznaczało, trzymając się ówczesnych szacunków, stałe odieranie się o granicę dewastacji lasów, jeśli nieprzekroczenie jej.

Najnowsze szacunki wykazują, że z przyrostem masy drzewnej jest, lepiej, niż nam się kiedyś wydawało, co sprawia, że Komisja Planowania robi sobie ciche nadzieje na jeszcze jeden kombinat wielkości „Świecia”. Nie zaraz oczywiście, mówi się o latach 1972—73; niech leśnicy najpierw dokładnie policzą, czy rzeczywiście optymistyczny, który w nas zasiał, możemy w sobie utrwać. Nie od rzeczy jest również pytanie, jak ten przyrost masy drzewnej rozkłada się na poszczególne regiony kra-

ju, a to z uwagi na lokalizację przyszłego kombinatu, kwestie transportowe, wody itd. Rozważa godna naśladowania, nie pozostawiająca jednak złudzeń, co do wielkości krajowej bazy surowcowej.

Ewentualny, podkreślam, mało jeszcze w tej chwili zidentyfikowany, kolejny milion m sześć, drewna dla potrzeb przemysłu celulozowo-papierniczego, wyznacza kres możliwości dostawczych polskich lasów przy obecnym sposobie ich użytkowania, tzn. bazując na grubości drzewostanów iglastych.

Warunek ten sugeruje, że istnieją inne krajowe źródła surowca dla wytwórni celulozy. Jest ich istotnie kilka i to różnej natury, co nie oznacza jeszcze, że przemysł papierniczy może na nie stawiać. Pierwszy z brzegu przykład: kopalniaki. Wyeliminowanie stosowania drewna w kopalniach postawiłoby do dyspozycji przemysłu masę drzewną wystarczającą na produkcję ok. 500 tys. ton celulozy („Świecie” docelowo — ok. 350 tys. ton).

Na razie jednak, a przynajmniej do czasu produkowania dostatecznej ilości stali i cementu, są to zasoby o charakterze abstrakcyjnym. Inny przykład. Rozwiązanie problemu trocin, w które zahłania się kilkanaście procent całości pozyskiwanego drewna, byłoby potężnym zastrzykiem masy surowcowej. Jak dotąd jednak, rezultaty prac zmierzających do opanowania tego problemu są miernie.

Z biologicznych źródeł zaopatrzenia przemysłu papierniczego, poza drewnem świerkowym i sosnowym,

DOKONCZENIE NA STR. 4

\*) Stefan Libiszewski, Bogumił Zajączkowski — Co dalej z papierem? ZG nr 3 — 19.1.1969 r.

## List sekretariatu KC PZPR

Rozpoczęły się zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których omawiane są sprawy związane z realizacją uchwały II Plenum KC PZPR, wprowadzającej zasadnicze zmiany w metodach tworzenia planów gospodarczych oraz kierunkach rozwoju naszego przemysłu, zwłaszcza przetwórczego. Konieczność szerszego przedyskutowania, także z udziałem bezpartyjnych, tych najważniejszych dla kraju zagadnień ekonomicznych wynika z faktu, że podczas prac nad planem na rok 1970 i przyszły 5-letni wystąpiły istotne braki i niedomaganie.

Ocenę tych zjawisk daje list Sekretariatu KC PZPR, który przedstawiany jest na wszystkich zebraniach podstawowych organizacji partyjnych.

## Udział związków zawodowych w realizacji uchwały II Plenum

Udział związków zawodowych i samorządu robotniczego w realizacji uchwały II Plenum KC PZPR był przedmiotem środowiskowego posiedzenia Prezydium CRZZ. Zagadnienie to omawiano na te aktualnej sytuacji ekonomicznej kraju, opóźnienia w realizacji tegorocznych planów gospodarczych i towarzyszących przejawów osłabienia dyscypliny w zakładach pracy. Prezydium omówiło też tezy do referatu na najbliższym plenum CRZZ, które będzie poświęcone roli polskich związków zawodowych w umiarkowaniu jednemu światłowemu ruchowi gospodarki. Obrady prowadził przewodniczący CRZZ — Wacław Tuldzicki.

## Sprawozdanie rządowe z wykonania NPG i budżetu państwa w 1968 r.

W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła sprawozdanie rządowe z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w 1968 r. oraz sprawozdanie z wykonania budżetu państwa za 1968 r. Sprawozdania te będą przedłożone Sejmowi oraz przesłane Najwyższemu Trybunałowi.

Równocześnie resortom przekazano załączniki, dotyczące poczynienia maksymalnych oszczędności w projektach budżetu na rok 1970 ze szczególnym uwzględnieniem oszczędności i rzeczowych, wydatków administracyjnych.

## Narada przewodniczących WKPG

Niektóre węzłowe problemy przygotowania planów na rok 1970 i lata 1971-75 były tematem narady przewodniczących wojewódzkich komisji planowania gospodarczego. Prowadzący obrady zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — J. Anuszewski przypomniał na wstępie założenia uchwały II Plenum KC PZPR, dotyczące intensyfikacji rozwoju gospodarczego kraju i nowej metodologii planowania oraz omówił uwagi i wnioski wynikające z oceny dotychczasowego przebiegu prac nad projektami planów, zwłaszcza na rok przyszły.

Do zjawisk szczególnie niepokojących należała tendencja do zmniejszenia, zamiast wzrostu, produktywności środków używanych w projektach planów na rok przyszły. W projektach planów na następny 5-letni jest już pod tym względem nieco lepiej, ale nadal stopień poprawy jest niewystarczający. Wyciągając z tego wnioski, podkreślano na naradzie, że na rok 1970 niezbędne jest przyspieszenie tempa przyrostu wydajności, które powinno być wyższe od tempa technicznego ubrzmienia przemysłu i budownictwa.

Wiele uwagi poświęcono realizacji zadań inwestycyjnych i sprawom planowania nowych inwestycji. Stwierdzając opóźnienia w oddawaniu do eksploatacji zwłaszcza obiektów priorytetowych, zaznaczono, że zjawisko to rozwiązać musi na wielkość inwestycji rozpoczętych w roku przyszłym. Z powodu tych opóźnień trzeba będzie w roku przyszłym przewidzieć na inwestycje kontynuowane o ok. 11 mld zł więcej niż w roku ub. przez co obniżają się znacznie możliwości rozpoczęcia inwestycji nowych. Zachodzą więc konieczność dokonania wniosków i selekcji i zabezpieczenia pełnego wykonania. Do planów roku 1970 mają szansę wejść tylko te inwestycje, które zostaną zweryfikowane według obowiązujących kryteriów.

Jako pozytywne zjawisko uznano fakt, że WKPG — wraz z radami narodowymi — zaczęły coraz skuteczniej przeciwdziałać temu niekorzystnemu tendencjom występującym przy opracowywaniu planów, ale wysiłki w tym kierunku nie są jeszcze dostateczne.

## Nominacje Prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów mianował podsekretarzami stanu: w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego — INŻ. JANUSZA BRYCHA;

w Ministerstwie Finansów — mgr JÓZEFA GRABJANA;

w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego — mgr TADEUSZA MICIAKA (odwołując równocześnie ze stanowiska podsekretarza stanu mgr Emila Kozłowiec, w związku z jego przejściem na stanowisko sekretarza NK ZSL);

w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — mgr inż. ADAMA GLAZURA (równocześnie odwołując Stefana Fariaszewskiego);

w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — mgr inż. ANDRZEJA SZOZDĘ (równocześnie odwołując Edwarda Świrskowskiego);

w Ministerstwie Komunikacji — inż. STANISŁAWA CZERMAKA (równocześnie odwołując Tadeusza Bronowskiego).

## Podwyżka cen napojów alkoholowych

Od dnia 14 września podwyższone zostały ceny napojów alkoholowych: spirytusu i wódek — średnio o 15 proc., wina — o 10 proc., a ceny win szampańskich wzrosną o 15 proc. Jednocześnie podwyższone są ceny piwa.

Powyżej 15 proc. podnosi się ceny wódek wyborowych i kłopotów. Ze względu na procentowe obniżenie marż gastronomicznych, ceny tych napojów wzrosną jedynie o kwoty odpowiadające podwyżce cen detalicznych.

Cena detaliczna piwa jasnego lekkiego będzie wynosiła 0,5 litra 3,00 zł, piwa jasnego pełnego 3,60 zł. Podobnie podwyższone zostaną ceny innych gatunków piwa, zaś ceny piwa pochodzącego z importu podwyższone są w granicach do 30 proc.

Konieczność podwyżki cen napojów alkoholowych wynika z potrzeby przeciwdziałania społecznemu skutkom wzrostu spożycia alkoholu obserwowanego systematycznie od roku 1964, a jej celem jest ograniczenie tempa wzrostu spożycia napojów alkoholowych.

W latach 1964-1968 spożycie spirytusu i wszystkich rodzajów wódek (w przeliczeniu na 100 proc. spirytusu) wzrosło na mieszkańca o 37,5 proc., win importowanych o blisko 100 proc., piwa o 21 proc.

Niezależnie od potrzeby przeciwdziałania społecznemu skutkom nadmiernego spożycia napojów alkoholowych, podwyżka cen przyczyniła się do oszczędności surowców zużywanych na produkcję alkoholu, przede wszystkim ziemiaków, umożliwiając przeznaczenie ich na paszę.

## Polska delegacja przemysłowa wróciła z Berlina zach.

Od 8 do 13 września br. przebywała w Berlinie zachodnim delegacja specjalistów niektórych branż polskiego przemysłu. Specjaliści polscy zwiedzili niektóre zakłady i instytucje przemysłowe oraz przeprowadzili rozmowy z Łbą Przemysłowo-Handlową i firmami Berlina zachodniego m. in. na temat zwiększenia wymiany towarowej.

Delegacja, której przewodniczył sekretarz generalny Polskiej Łbzy Handlu Zagranicznym St. Maksymowicz, została przyjęta przez burmistrza Berlina zachodniego K. Schuetza oraz senatora do spraw gospodarczych K. Koeniga.

## Rozwój współpracy przemysłowej węgłowych krajów RWPG

14 września zakończyło się trwające od 3 dni w Warszawie 32 nadzwyczajne posiedzenie Stalej Komisji Przemysłu Węglowego RWPG. W obradach, których przewodniczył minister Górnictwa i Energetyki — Jan Mitrega, wzięły udział delegacje: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Komisja, kierując się uchwałami XXIII Sesji Rady i Komitetu Wykonawczego RWPG opracowała i zatwierdziła program przedsięwzięć dla pogłębienia współpracy nad dalszym rozwojem przemysłu węglowego w okresie najbliższym i w perspektywie. Program obejmuje także zagadnienia wspólnego planowania w celu pełniejszego pokrycia potrzeb paliwowych krajów RWPG, określenia formy i metody koordynacji zabezpieczenia dostaw najnowszych środków technicznych dla przemysłu węglowego.

Posiedzenie Komisji odbyło się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni.

## Zakończenie elektryfikacji magistrali Śląsk — Porty

W Dniu Kolejarsza przekazany został do eksploatacji ostatni odcinek elektryfikowanej linii kolejowej Tarnowskie Góry — Gdynia. Do całkowitego zakończenia tej największej inwestycji w historii polskiego kolejnictwa pozostało już tylko wykonanie prac w odcinku portowych węzłów Gdańska i Gdyni. Długość magistrali wynosi 690 km. O walorach ekonomicznych kończącej się inwestycji świadczy fakt, że poniesione nakłady — 1,7 mld zł — mają się zwrócić w ciągu niespełna 5 lat. Przewiduje się, że oszczędność węgla wyniesie rocznie 700 tys. ton. Dotychczasowe prace zostały wykonane o 3,5 miesiąca przed terminem. Jest to rezultat zobowiązań podjętych przez kolejarzy i pracowników wszystkich przedsiębiorstw zaangażowanych w elektryfikację linii.

## WARUNKI I POTRZEBY SPOŁECZNEGO PLANOWANIA

## DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Rządu. Oczekujemy, że znajdą one swoje rozwinięcie i zastosowanie w konkretnych warunkach przedsiębiorstw w postaci ich projektów planów. Kurs na intensyfikację naszej gospodarki, wdrażanie postępu technicznego i naukowego, pełne wykorzystanie środków produkcji oraz poziomu zawodowego i wielkiego doświadczenia robotników, mistrzów, techników i inżynierów, przez sprawniejszą organizację produkcji i doskonalące zarządzanie zakładami uzyskał powszechną i społeczną aprobatę.

Jest to niewątpliwie zasługa organizacji partyjnych, które poprzez szeroką pracę wyjaśniającą doprowadziły sens uchwały do mas. Wrazem tego poparcia są tysiące wniosków zgłaszanych przez robotników, majstrów, techników, inżynierów i ekonomistów na zebraniach partyjnych i naradach wytwórczych. Wnioski te obejmują szeroki wachlarz problemów, dotyczących całokształtu działalności produkcyjnej i ekonomicznej przedsiębiorstw. Stanowią one bogaty materiał do opracowania przez administrację zakładów właściwej koncepcji planu. Tego wielkiego dorobku społecznej aktywności nie wolno zmarnować. Wykorzystanie go nie może być formalne, tak jak nie można sformalizować procesu tworzenia planu zakładowego. Kształt techniczny — ekonomiczny planu opracowują odpowiednie komórki w zakładzie, ale o tym, jak zostaną wydobyte i wykorzystane czynniki intensywnego rozwoju, a więc o istocie planu, powinien decydować szeroki aktywny społeczno-gospodarczy, razem z kierownictwem przedsiębiorstwa. Co należy więc zrobić, aby zapewnić społeczny charakter procesu planowania? Jest to pytanie ważne nie tylko dla przedsiębiorstw. Społeczny charakter planowania urzeczywistnia się wówczas, gdy zapewnią sobie dialog, wymianę informacji, między aktywnym a kierownictwem przedsiębiorstwa. Wymiana informacji może mieć różne formy. Instrukcja Sekretariatu KC, dotycząca zadań dla POP i Instancji partyjnych, w realizacji II Plenum, zwracała uwagę na takie formy, jak zebrania dyskusyjne, tablice poglądowe, skrzynki wniosków. W tych zakładach, gdzie wykorzystuje się wszelkie środki informowania załogi, jej aktywność, o przebiegu prac nad planem, o jego istotnych problemach, o ustosunkowaniu się do wniosków, tam kształtuje się społeczny charakter tworzenia planu. Ogniwem administracji, odpowiedzialnej za opracowanie planu, mają tam być trudniejszą pracę, ale za to większą pewnością, że tak powstała koncepcja będzie odpowiadać założeniom II Plenum.

Są jednak i takie zakłady, w których sformalizowano proces planowania i ułatwiono sobie pracę, spychając problematykę, i w rezultacie poddano się naciskowi czynników ekstensywnych, tkwiących jeszcze mocno w naszej gospodarce oraz w świadomości wielu działaczy gospodarczych, a czasami również w instancjach partyjnych. W takich zakładach projekty planów opierają się na nadmiernym wzroście zatrudnienia i zbyt dużych, jak na ich potrzeby, nakładach inwestycyjnych. Takie plany trzeba będzie zwracać zakładom i przeprowadzić nad nimi publiczną dyskusję w zakładach.

Dotychczasowy przebieg prac nad projektem planu nie jest jednolity. Są przedsiębiorstwa, a także zjednoczenia, które przeprowadziły wstępne analizy, uzyskując istotny materiał do nakreślenia drogi intensywnego rozwoju. Wiele uczyniono w przemysle maszynowym w zakresie wyprofilowania zakładów i pogłębienia specjalizacji. Badania istniejących zdolności produkcyjnych ujawniły poważne rezerwy i możliwości wzrostu produkcji drogi bezinwestycyjnej lub przy niewielkich nakładach. Główną przeszkodą w sprawie unowocześnienia metod wytwarzania i wprowadzania nowych wyrobów. Nie można uznać za dostateczną pomoc zaplecza naukowo-technicznego dla wypracowania w zakładach kierunków modernizacji i rekonstrukcji — co stanowi bazę intensyfikacji produkcji.

Zgodnie z terminarzem prac, na przełomie września i października, winny być podane założenia, w postaci tablic poglądowych, parametry techniczno-ekonomiczne nowych wyrobów, jakie zamierza się produkować w następnych latach oraz porównanie ich z najbardziej produkcyjnymi dziś w świecie. Również propozycje inwestycji nowych, klasyfikowane według stopnia ich ekonomicznej efektywności, powinny być przedmiotem publicznej dyskusji w zakładzie.

W końcu października, przed zatwierdzeniem projektu planu przez KSR, winien on być przedyskutowany na zebraniach wydziałowych. Mimo napiętego harmonogramu prac, możliwe jest i konieczne poinformowanie załogi o podstawowych problemach planu i wysłuchanie jej zdania. Realizacja tego wymogu powinna być bezwzględnie zapewniona przez kierownictwa zakładów. W końcowym etapie opracowywa-

nia planów przez zakłady, zjednoczenia powinny włączyć się aktywnie do tej pracy, rozstrzygać sporne problemy, udzielać pomocy, kontrolować założenia w dziedzinie wykorzystania rezerw i zasadniczej poprawy techniki i organizacji.

## INTENSYFIKACJA TO POSTĘP TECHNICZNO-ORGANIZACYJNY

O problemie wykorzystania rezerw mówimy nie od dziś. W wielu partyjnych dokumentach zwracano uwagę na jego znaczenie. Mimo to nie traci on swej aktualności. Wynika to z założenia intensyfikacji gospodarki narodowej.

W latach poprzednich, dzięki inwestycjom, stworzono poważne moce produkcyjne, które nie zawsze są w pełni wykorzystane. Stopień ich wykorzystania zależy w głównej mierze od poziomu organizacji w zakładzie i umiejętności fachowych robotników. Są to czynniki intensywno-techniczne, zawarte w pojęciu postępu techniczno-organizacyjnego, który, jak dotychczas, odgrywa jeszcze niewielką rolę w tworzeniu dochodu narodowego.

Dla ilustracji można podać, że w okresie lat 1961-1968 tylko 23-40 proc. przyrostu produkcji czystej przemysłu można określić jako rezultat postępu techniczno-organizacyjnego. Coraz lepsze wykorzystanie rezerw w miarę usprawniania organizacji oznacza, że z każdego złota, zainwestowanego w środki produkcji, globalnej, czy też czystej. Rosnie wówczas efektywność wykorzystania środków, rośnie szybkość dochodu narodowego. W okresie ubiegłych 8 lat tak zwana produktywność środków trwałych w całym przemyśle (liczona w produkcji czystej w cenach stałych) nieco się poprawiła, jednak tylko o 3,5 proc. Bardziej złożony obraz uzyskuje się przy analizie tego wskaźnika w branżach. Branża surowcowa — jak górnictwo, hutnictwo, materiały budowlane — wykazuje stagnację lub niekiedy spadek produktywności. Natomiast branża przemysłu przetwórczego wykazuje poprawę, na którą składają się czynniki raczej obiektywne, jak zmiana struktury produkcji. W tych branżach, szczególnie przemysłu maszynowego, nieostateczny jest nadal współczynnik zmianowości, który w pewnym stopniu wpływa na niedostateczne wykorzystanie środków produkcji. Badania GUS, przeprowadzone dla 1967 roku, wykazały, że w przemyśle maszynowym na pierwszą zmianę przepracowano od 57 do 70 proc. robotników, na drugiej zmianie w granicach 31-24 proc., natomiast na trzeciej w granicach tylko 12-8 proc.

Współczynnik wykorzystania maszynogodzin jest gorszy. Ta pozbawiona analiza jest tylko potwierdzeniem tego, o istnieniu w naszym przemyśle poważnych rezerw. Zostaną one jeszcze zwiększone w roku przyszłym. Pierwsze oceny przeprowadzone w Komisji Planowania wykazują, że dzięki koncentracji nakładów na inwestycjach kontynuowanych, można będzie uzyskać w przyszłym roku poważny przyrost majątku trwałego, o wiele większy od uzyskanego w roku ubiegłym i przewidywanego w roku bieżącym. Powstałe więc jedynie swego rodzaju szansa — aby przez maksymalne wykorzystanie istniejącego i nowo powstającego majątku produkcyjnego uzyskać poważny wzrost produkcji jako bazy wyjściowej dla następnej pięcioletki. Byłoby to zarazem ważny krok na drodze intensyfikacji naszej gospodarki.

Jeśli kierownictwa przedsiębiorstw i zjednoczeń opracują właściwy program wykorzystania mocy produkcyjnych, którego istotną częścią powinna być poprawa organizacji pracy oraz szkolenie zawodowe nowo przyjmowanych pracowników — uczyniony zostanie poważny krok w realizacji uchwały II Plenum KC.

Dotychczasowy przebieg prac w tej dziedzinie, szczególnie zaś propozycje na rok 1970, pozostawiają wiele do życzenia. Nie widać zwiększenia produktywności środków trwałych, następuje nawet jej zmniejszenie w przemyśle ciężkim i lekkim oraz materiałach budowlanych. Gdyby przyjąć propozycje zawarte w planach, to w przyszłym roku mielibyśmy w skali całego przemysłu wskaźnik produktywności gorszy, niż osiągnięty w roku 1968.

W tej dziedzinie, będzie musiała nastąpić również istotna zmiana stanowisk ze strony zjednoczeń. Szerzej z nich założyło bowiem już na etapie wytycznych do przyszłej 5-letki nieefektywne wykorzystanie majątku produkcyjnego, co uwiadamia się w niedostatecznej poprawie wskaźnika produktywności tych środków w 1975 roku, w stosunku do osiągniętego.

## NACISK TENDENCJI EKSTENSYWNYCH

O zrozumieniu i praktycznym zastosowaniu uchwały II Plenum KC świadczyć będzie plan na rok 1970,

który się obecnie opracowuje. Informacje i sygnały napływające z przedsiębiorstw i zjednoczeń świadczą, że istnieją poważne powody do niepokoju. Wiele przedsiębiorstw i zjednoczeń opracowało projekty planu na rok 1970, w których nadal dominują czynniki ekstensywne. W dalszym ciągu występują silne tendencje do pokrywania znacznej części przyrostu produkcji przez wzrost zatrudnienia, do obniżenia tempa wzrostu wydajności pracy. Tylko w czterech resortach przemysłowych: maszynowym, ciężkim, lekkim i chemicznym, przedsiębiorstwa zaplanowały na rok 1970 zatrudnienie ok. 63 tys. większe, niż zakładały do wytycznych resortowe. Przyjęcie tych założeń oznaczałoby poważne obniżenie tempa wzrostu wydajności pracy nie tylko w tych czterech resortach, lecz także w całym przemyśle. Projekty planu resortów są nieco lepsze, lecz również pogarszają wskaźniki ekonomiczne, zawarte w wytycznych rządowych, założone w planach resortów zatrudnienie przekracza wytyczne o ok. 33 tys. Przyjęcie takiego planu dалоby 3,7 proc. wzrost wydajności pracy. Tak niski wskaźnik był w 1966 r., kiedy wynosił on 3,4 proc. Przyjęcie tych propozycji oznaczałoby cofnięcie się o 4 lata.

Utarło się od lat, że niektóre przedsiębiorstwa stosują taktykę przetargów ze zjednoczeniami i resortami w celu uzyskania możliwie wysokiego poziomu zatrudnienia.

Np. Jelczańskie Zakłady Samochodowe — zaproponowały na rok 1968 wzrost wydajności pracy o 7,5 proc., a uzyskały faktycznie 14,8 proc. W 1969 r. odpowiednio dane kształtują się następująco: nie przyjęta przez zjednoczenie propozycja zakładu — 4,5 proc., przewidywane wykonanie — 12,6 proc. Sytuacja powtarza się również w projekcie na 1970 r. Wobec wytycznych 11,1 proc., zakłady proponują tylko 9,1 proc.

Fabryka Urządzeń Mechanicznych Chocianów — proponowała na 1968 r. obniżenie poziomu wydajności pracy do 98 proc. poziomu roku ubiegłego, uzyskano zaś wzrost wydajności o 3,1 proc. W 1969 r. propozycja, zakładająca 98 proc. poziomu 1968 r., a przewidywane wykonanie wyraża się wskaźnikiem 108,2 proc. Wytyczne na 1970 r. przewidują wskaźnik 110 proc., natomiast kierownictwo zakładu uparcie chce obniżyć wydajność do 99,2 proc.

Podobne sytuacje miały miejsce w 1968 r. w Zakładach „Dolmel” we Wrocławiu, w Zakładach A-7 w Toruniu, Fabryce Urządzeń Budowlanych w Łodzi, Fabryce Urządzeń Technicznych w Ostrówku i innych. Taktyka przetargów została przez niektórych dyrektorów doprowadzona do perfekcji. Z wielkim nakładem sił i inwencji starają się uzasadnić przy pomocy różnego rodzaju rachunków potrzebę wysokiego poziomu zatrudnienia. Próbuje się odpowiednio informować Samorządy Robotnicze, aby one swoim autorytetem osłaniały tego rodzaju „przebiegi”. Gdyby administracje przedsiębiorstw tylko część tej pomysłowości, energii i zabiegów, którą poświęcają na przetargi o wielkość zatrudnienia, użyły na wykrywanie i uruchomienie rezerw, to efekty byłyby i dla zakładu i dla gospodarki narodowej znacznie lepsze.

Metody przetargów są nie tylko w przemyśle maszynowym, ale również z powodzeniem stosuje się je w innych resortach. Tego rodzaju praktyki niektórych działaczy gospodarczych trzeba określić jako niezgodne z postawą działacza gospodarczego.

Nieuzasadnione żądania nadmiernego wzrostu zatrudnienia — najczęściej idą w parze z żądaniami dodatkowych środków na nowe inwestycje. Suma tych zadań jest w rezultacie tendencją do ekstensywnego rozwoju produkcji, sprzecznego z Uchwałą II Plenum KC.

## SELEKTYWNOŚĆ — RYZYKO CZY KONIECZNOŚĆ

II Plenum określiło, że plan na lata 1971-1975, powinien charakteryzować się znacznie szybszym rozwojem od przeciętnego, wybranych branż przemysłowych.

W dyskusjach i pracach nad projektami planu pięcioletniego można czasami spotkać się z poglądem, że selektywny rozwój gospodarczy zawiera w sobie poważniejszy margines ryzyka, niż rozwój równomierny — wtedy, gdy wybór branż i wyrobów nie będzie trafny.

Czy pogląd ten jest uzasadniony?

Dotychczas nie stosowaliśmy zasady selektywnego rozwoju i mamy w naszej gospodarce sporo niekorzystnych zjawisk, które świadczą o zacofaniu wielu naszych gałęzi przemysłu.

Dotychczasowy brak selektywnego rozwoju powoduje, że produkcja naszego przemysłu charakteryzuje się bardzo szeroką gamą różnorodnych wyrobów, a podstawową cechą profilu zakładów jest produkcja małoseryjną i jednostkową.

Należy przy tym podkreślić, że wiele wyrobów produkowanych w

Polsce, w krótkich seriach, w krajach rozwiniętych wytwarza się wielkoseryjnie lub masowo. Przy czym pracochłonność tych wyrobów za granicą jest kilkakrotnie niższa niż u nas. Poza tym duża część naszych zakładów nie ma określonego profilu produkcyjnego, wynikającego z przemysłowej na dłuższy okres specjalizacji, a zajmuje się produkcją różnych wyrobów, nie mających ze sobą żadnych związków konstrukcyjnych, ani technologicznych.

Powoduje to wysokie koszty produkcji, niską efektywność ekonomiczną i niską jakość produkcji. Poza tym duża część krajowych wyrobów ustępuje pod względem nowoczesności i jakości zagranicznym. Przyczyną tego jest między innymi brak koncentracji prac zaplecza naukowego-technicznego na wybranych grupach wyrobów.

Wywołuje to w konsekwencji ujemne skutki również w handlu zagranicznym. Brak selektywności powoduje, iż w naszym eksporcie, zwłaszcza maszyn i urządzeń, wychodzimy na rynki zagraniczne z bardzo szerokim wachlarzem wyrobów, wśród których są wyroby trudne, wśród których są wyroby tanie, a równocześnie występuje niedostatek wyrobów poszukiwanych na rynkach zagranicznych.

W rezultacie systematycznie nie jest wykonywany plan eksportu maszyn i urządzeń na rynki krajów kapitalistycznych.

Główną przyczyną takiego stanu jest niedostatek produkcji nowoczesnych wyrobów i nie najlepsza jakość produkcji. Wydatne przyspieszenie tempa wzrostu eksportu maszyn i urządzeń na rynki krajów kapitalistycznych jest niezbędne. Wymaga to określonej koncentracji i specjalizacji produkcji, wynikającej z rozważania potrzeb odbiorców zagranicznych, a więc wyboru tych gałęzi i branż produkcji, których wyroby są i będą poszukiwane na rynkach zbytu, a szybkie powiększenie produkcji lub jej podjęcie i opanowanie jest u nas możliwe.

Innym przykładem braku specjalizacji i selektywnego rozwoju naszego przemysłu, jest fakt występowania w obrotach naszego handlu zagranicznego równoległego eksportu i importu wyrobów o analogicznych parametrach technicznych. Zjawisko to dotyczy szeregu wyrobów. Np. w roku 1968 wyeksportowano za 52,5 mln zł dew. obrabiarki o analogicznych parametrach technicznych jak te, które zakupiliśmy za granicą za kwotę 35,4 mln zł dew.

Dlatego też konieczność selektywnego rozwoju gospodarki narodowej, określonej specjalizacji produkcji, uwzględniającej międzynarodowy podział pracy w ramach RWPG, była przez nas tak mocno akcentowana w toku prac XXIII Nadzwyczajnej Sesji RWPG oraz w uchwałach II Plenum KC naszej partii.

## JEDNOŚĆ KONSTRUKCJI TECHNOLOGII I ORGANIZACJI

Do podstawowych obowiązków kierowników przedsiębiorstw przemysłowych należy dbałość o efektywne wykorzystanie majątku produkcyjnego i systematyczne wdrażanie postępu techniczno-organizacyjnego.

W ostatnich latach możemy odnotować pewien postęp w zakresie unowocześnienia konstrukcji wyrobów. Stosowany jest w przemyśle maszynowym, chociaż wymagający już dziś udoskonalenia, system oceny nowoczesności wyrobów. W coraz szerszej skali opracowuje się i realizuje roczne programy wycofywania z produkcji wyrobów przestarzałych. W dalszym ciągu występuje jednak brak zrozumienia dla doskonałości i wprowadzania do produkcji nowych technik wytwarzania. Wciąż jeszcze nie wszyscy działacze gospodarczy zdają sobie sprawę z faktu, że jedną z istotnych cech rewolucji technicznej jest coraz ściślejze zespinalanie się postępu konstrukcyjnego z postępow technologicznym. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego — co jest od dawna faktem dokonanym w innych krajach — że zaciiera się odrębność postępu w konstrukcji od postępu w technologii, że nowych technologii nie można stosować na maszynach i urządzeniach uniwersalnych, że w coraz większym stopniu wymagają one maszyn specjalnie skonstruowanych. Również zastosowanie nowej technologii w produkcji wyrobów uwarunkowane jest wprowadzeniem nowej ich konstrukcji. Wpływa z tego wniosek, iż na obecnym etapie rozwoju nauki i techniki technologia i konstrukcja występują coraz częściej jako nierozdzielna całość.

Niedzielnym zjawiskiem rewolucji naukowo-technicznej jest również coraz większa rola naukowej organizacji w procesie wytwarzania.

W praktyce naszego zarządzania dość powszechnie rozdziela się organizację produkcji od jej technologii. Przykładem tego są między innymi projekty nowych zakładów,

które często nie zawierają modelu organizacji i zarządzania.

Stosowane technologie i maszyny w procesie produkcji decydują o systemie organizacji tego procesu. Można zatem stwierdzić, że konstrukcja, technologia i organizacja coraz częściej występują w procesie produkcji nierozdzielnie. Konieczne jest więc zrozumienie roli i powiązania tych trzech czynników, które dopiero razem gwarantują dynamiczny wzrost wydajności pracy. Czynniki te winny być przedstawione w projekcie planu pięcioletniego.

Wypracowanie jednolitego poglądu na wzajemne oddziaływanie na siebie techniki wytwarzania, organizacji produkcji i konstrukcji nowych wyrobów jest procesem trudnym. Wymaga przeprowadzenia wielu rzetelnych badań z pomocą zarówno placówek naukowo-badawczych jak też branżowych ośrodków organizacji. Dlatego też celowe jest zaproponowanie przedsiębiorstwom, aby w złozeniu projektów planu 5-letniego do zjednoczeń zajmowały się nadal problematyką uwolnienia technologii konstrukcji i organizacji.

#### ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PROJEKT PLANU

Każdy projekt planu, czy to będzie plan wieloletni, czy roczny jest dokumentem przedstawianym przez administrację zakładu władzom nadziednym. W dokumencie tym administracja zakładu prezentuje swój program, swoje propozycje określające jak i jakim kosztem zamierza wykonać zadania nałożone przez państwo.

Projekt planu podpisany przez dyrektora przedsiębiorstwa jest dokumentem państwowym. Za treść zawartą w tym dokumencie dyrektor ponosi pełną odpowiedzialność.

W praktyce zarówno w przeszłości jak i w roku bieżącym obserwujemy niejednokrotnie niedrogość i wymagające surowej krytyki stanowisko administracji projektów przedsiębiorstw zakładających w projektach planów rocznych pogorszenie wyników w stosunku do okresów poprzednich.

Na podstawie decyzji Prezesa Rady Ministrów projekty planów nie zgodne z wytycznymi będą zwracane przedsiębiorstwom do ponownego opracowania. W wypadku odrzucenia projektu planu przez zjednoczenie dyrektor zakładu winien przedstawić załozę kierunki zmian, gwarantujące jego prawidłową korektę.

Krytyczna ocena projektów planów zarówno przedsiębiorstw jak też zjednoczeń czy resortów nie może podlegać swoistej „amnestii” po skorygowaniu tych projektów przez zainteresowanych dopiero w rezultacie ingerencji.

Społeczny charakter tworzenia planu, jaki chcemy stać się pogłębiać, polega na szerokiej dyskusji w zakładach, której niejednokrotnie towarzyszy ścieranie się rozmaitych poglądów. To jest zdrowe i potrzebne — bo tylko w takiej atmosferze może powstać słuszny projekt.

Jednak w momencie, kiedy projekt został zatwierdzony i wysłany do władz nadziednych, jest już określone stanowisko kierownictwa przedsiębiorstwa, zjednoczenia, czy też resortu i wtedy można i należy ustosunkować się do tego dokumentu. Jeśli w wyniku krytyki ten dokument zostaje zmieniony, to ten fakt nie zwalnia od odpowiedzialności projektodawców, którzy opracowali plan niezgodny z wytycznymi Rządu. Odpowiedzialności, zarówno wobec władz państwowych jak i organizacji społecznych, w tym również KSR, której przedkładało się niesłuszny projekt. W takim przypadku — i na to właśnie zwraca uwagę list Sekretariatu KC — KSR jak również POP mają nie tylko prawo, ale i obowiązek ustosunkować się do postawy kierownictwa przedsiębiorstw.

\*

Na dzisiejszej naradzie mówiliśmy o niedomaganiach we wdrażaniu nowych metod opracowywania planów. Czy oznacza to, że zakłady i zjednoczenia nie mają osiągnięć w realizacji uchwał II Plenum? Takie stwierdzenie byłoby nieobiektywne i krzywdzące. Jednak dziś zebraliśmy się nie po to, aby chwalić się osiągnięciami.

Problematyka opracowania planu 5-letniego oraz projektu planu na rok 1970 jest tak istotna dla naszej gospodarki, że wymaga rzetelnego ustosunkowania się przede wszystkim do niedomagań występujących w realizacji II Plenum KC. Podjęliśmy trudne zadania, poszliśmy trudniejszą drogą w opracowywaniu planów gospodarczych, ale drogą jedynie słuszną — tworzenia ich od dołu przy maksymalnym wykorzystaniu zaangażowania załóg w procesie planowania.

Należy jednak uświadomić sobie, że oznacza to jednocześnie poważne zwiększenie odpowiedzialności kierowniczych kadr gospodarczych za ostateczny projekt tak opracowanych planów, że system ten zakłada wzmocnioną kontrolę państwową i społeczną.

BOLESŁAW JASZCZUK

#### LISTY

## OPAKOWANIA WSPÓLNYM PROBLEMEM RWPG

Od pewnego czasu pojawia się coraz więcej publikacji, dotyczących problematyki opakowań. Wskazuje się na niedostatki w tej dziedzinie. Występują one jednak nie tylko w naszym kraju. Z podobnymi problemami mają do czynienia także pozostałe kraje RWPG. Chciałbym więc w oparciu m. in. o własne spostrzeżenia (jestem członkiem i sekretarzem delegacji polskiej do Komisji Przemysłu Spożywczego RWPG) — dorzucić kilka słów na temat wspólnych wysiłków, podejmowanych w ramach RWPG, dla przełamania istniejących trudności i braków.

Problemy opakowań znalazły swój wyraz w pracy wyspecjalizowanego organu do spraw przemysłu spożywczego utworzonego w ramach RWPG. W Oddziale Przemysłu Spożywczego Rady zatrudniono specjalistów z dziedziny opakowań. Utworzona została stała grupa robocza przy komisji zajmująca się tymi problemami. Kierownictwo tej ważnej grupy powierzono zostało stronie polskiej.

Zdecydowano oprócz prace grupy na długofalowych 5-letnich programach wspólnych badań, z uwagi na skomplikowany charakter problematyki. Przyjęte zostało założenie ukie- runkowania prac nad unifikacją standardów różnych rodzajów opakowań stosowanych w przemyśle spożywczym. Tą drogą stworzone zostaną warunki także dla stosowania unifikowanych maszyn do produkcji opakowań. Cel drugi — to zapewnienie warunków dla wielokrotnego użycia unifikowanych pod względem wymiarów opakowań w obrocie wewnętrznym jak i pomiędzy krajami.

Ponieważ położono punkt ciężkości na unifikację standardów opakowań dla towarów szybko psujących się a będących przedmiotem obrotu towarowego pomiędzy krajami RWPG, unifikowane parametry opakowań stanowią już w swym założeniu ważny czynnik w organizacji, technice i kosztach wymiały towarowej. Na uwagę zasługują staranne przygotowanie przez kraje przedsięwzięcia poprzekających właściwe prace. Opracowano więc podstawowe wytyczne unifikacji opakowań stosowanych w przemyśle spożywczym, uzgodniono system unifikowanych rozmiarów opakowań zbiorczych i jednostkowych, wreszcie niezbędny dla opracowań międzynarodowych — techniczny słownik opakowań. Ważnym elementem wspólnych opracowań było skonkretyzowanie wymagań przemysłu spożywczego w zakresie poszczególnych tworzyw opakowaniowych i materiałów, wymagań kierujących rozwój tych gałęzi przemysłu zgodnie z postępem technologii produkcji artykułów żywnościowych.

Sporządzając tematyczny wieloletni program wspólnych prac, kraje skierowały uwagę na branżach i grupach towarowych najbardziej predestynowanych do tego celu, więc na opakowaniach mięsa, drobiu, przetworów mięsnych, ryb, przetworów rybnych, masła, produk-

tów mleczarskich, owoców i warzyw. Inna grupa towarowa objęła opakowania artykułów sypkich jak mąka, cukier, krochmal, sól. Trzecia grupa towarowa skupia opakowania płynów spożywczych. Do badań technicznych włączono także tematy, jak rozmiary zewnętrzne i wewnętrzne opakowań transportowych, techniczne warunki opakowań, warunki transportu i inne. Uwzględniono różnego rodzaju opakowania: zbiorcze, detaliczne, skrzynie, worki, butelki, słoje. Ważnym szczegółem programu jest rozszerzenie opracowań na standaryzację produktów przewożonych w opakowaniach transportem międzynarodowym.

Poważny udział w pracach przypadł stronie polskiej, która podjęła się koordynacji unifikacji standardów opakowań stosowanych przez przemysł mięsny, drobiarski i owocowo-warzywny oraz standaryzację mięsa i produktów mięsnych przewożonych w transporcie międzynarodowym.

Prace trwają nadal i towarzyszą im praktyczne badania i próby w poszczególnych krajach, stanowiące materiał do ustaleń i uzgodnień wielostronnych. Do prac włączono zostały instytuty, ośrodki normalizacyjne, zakłady produkcyjne przemysłu spożywczego.

Sformułowane zostały główne założenia dalszej współpracy wielostronnej, która nadal koncentrować się będzie na zagadnieniach standaryzacji i unifikacji rozmiarów wybranych opakowań, niektórych artykułów spożywczych będących przedmiotem obrotu międzynarodowego jak mięsnych, mleczarskich i konserwowych; drugim torem, po którym przebiegać będzie współpraca, jest zagadnienie zaopatrzenia przemysłu spożywczego krajów członkowskich RWPG w odpowiednie ilości opakowań i materiałów służących do produkcji opakowań. Z tym wiąże się konieczność:

- sporządzenia w krajach RWPG bilansów materiałowo-produkcyjnych w przemyśle wytwarzającym opakowania i dostarczających materiałów do produkcji opakowań,

- skoordynowania badań naukowych stosowania nowoczesnych materiałów do produkcji opakowań, w pierwszym rzędzie z tworzyw sztucznych,

- zorganizowania badań i prób praktycznych w zakresie konstrukcji opakowań i parametrów wytrzymałościowych dla opakowań stosowanych w wybranych grupach towarowych i w różnych warunkach składowania, obrotu i transportu,

- kooperacji i specjalizacji produkcji opakowań z punktu widzenia możliwości materiałowych i zdolności produkcyjnych w poszczególnych krajach członkowskich RWPG,

- kooperacji i specjalizacji w zakresie maszyn dozująco-paczujących.

To, moim zdaniem, sprawy obecnie najpilniejsze.

PIOTR JAWORSKI

## Gospodarka Planowa nr 8/1969

Sierpniowy numer „Gospodarki Planowej” otwiera artykuł JÓZEFA KULESZY pt. „Społeczno-ekonomiczne założenia planu na lata 1971—75. Poza tym w zeszycie tym piszą: STANISŁAW MAJEWSKI — nt. Zmiany zasad finansowania inwestycji, WITOLD BIEN — nt. Kierunków doskonalenia systemu finansowego przemysłu kluczowego, BEŁA CSIKÓS-NAGY — nt. Problemów walutowych i cenowych socjalistycznej integracji gospodarczej, ISTVAN FRISS — nt. Nowego systemu zarządzania na Węgrzech, KRYSZYNA PIOTROWSKA-HOCHFELD — nt. ONZ — a kraje trzeciego świata w przededniu II dekady rozwoju, MARIAN TEMPCZYK — Planowanie długookresowe w przedsiębiorstwach USA.

Znajdujemy tam również artykuł MARIANA JAGODZIŃSKIEGO pt. „Rewolucja naukowo-techniczna i gospodarka planowa. W znacznej części artykułu M. Jagodziński zajmuje się omówieniem przejawów tendencji rewolucji naukowo-technicznej na świecie w dziedzinie produkcji przemysłowej. Autor uważa, że „w krajach socjalistycznych

niezbędne jest pilne śledzenie i wnikliwa ocena najważniejszych tendencji rewolucji naukowo-technicznej. Plany perspektywiczne i plany inwestycyjne muszą być oparte na takich ocenach i nie mogą w żadnym razie pozostawać w kolizji z wyrażnie zarysowującymi się tendencjami. Zadaniem planu długofalowego nie można uważać za obowiązujący na dziś i na jutro. Musi on być nieustannie sprawdzany i korygowany odpowiednio do występujących nowych tendencji. Należy nawet wyrazić wątpliwość, czy rozpoczęta już inwestycja powinna być kontynuowana, jeśli stwierdzi się, że wykazuje ona wyraźne zacofanie koncepcyjne w stosunku do wyłaniających się możliwości. W wielu przypadkach korzystniejsza być może modernizacja projektu inwestycyjnego, mimo dodatkowych kosztów przeróbek i opóźnienia w wykonawstwie.

Z różnych publikacji wynika, że ocena tendencji rewolucji naukowo-technicznej stanowi podstawę planowania w NRD. Komisje składające się ze specjalistów współpracują z władzami przy opiniowaniu

W PIERWSZYM półroczu br. zatrudnienie w gospodarce uśrednionej wzrosło o 3,4 proc., a więc przekroczyło średnioroczny wzrost ustalony w Narodowym Planie Gospodarczym. Wprawdzie w przemyśle w ciągu 7 miesięcy zatrudnienie osiągnęło poziom 88,5 proc. w stosunku do planowanego na ten okres, ale udział wydajności pracy we wzroście produkcji jest jeszcze zbyt niski i nie osiągnął założonego Narodowego Planu Gospodarczego. Wydajność pracy na jednego zatrudnionego zwiększyła się o 4,7 proc., podczas gdy w NPG ustalony wzrost wydajności wynosił 4,9 proc.

Niepokojące jest, że w pierwszym półroczu br. w przemyśle pogorszyło się wykorzystanie czasu pracy w porównaniu z odpowiednim okresem poprzedniego roku. Ustalony na pierwsze półrocze limit pracy w godzinach nadliczbowych został w całym przemyśle państwowym przekroczony o ponad 15 proc. Równocześnie zwiększyła się blisko o 15 proc. nieusprawiedliwiona absencja.

w stosunku do wykonanej produkcji. W miesiącu lipcu wyprzedzenie funduszu płac w stosunku do produkcji wyniosło 0,6 punkta, w sierpniu już — 1,4 punkta. W przedsiębiorstwach budowlano-montażowych wyprzedzenie zaangażowania funduszu płac w stosunku do wartości produkcji wyniosło w I półroczu 2 punkty. W lipcu i sierpniu sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. Fundusz płac wyprzedził produkcję o 2,6 punkta i w sierpniu — o 2,8 punkta.

Relacji wykorzystania funduszu płac w stosunku do wykonania zadań produkcyjnych nie można tłumaczyć zwiększeniem się absencji urlopowej, jak również wypłatą premii pracownikom umysłowym za II kwartał br. Plan operatywny w sierpniu br., uwzględnia bowiem zarobowo bilans czasu pracy, a więc „szczyt urlopowy”, jak i wypłaty premii za II kwartał. Nie został on jednak wykonany w sposób prawidłowy.

O ile zadania produkcyjne sierpnia w skali przemysłu wykonano w

przykładowo w przemyśle maszynowym podległym Ministrowi Przemysłu Ciężkiego szereg zjednoczeń wykorzystano w I półroczu roczny limit godzin nadliczbowych przypadający na jednego robotnika w wysokości 70 proc. do ponad 90 proc., a Zjednoczenie Przemysłu Taboru Kolejowego przekroczyło już całoroczny limit godzin nadliczbowych. Nadmiar stosowania wyżej płatnych (niż normalne) godzin nadliczbowych wyjaśnia w pewnym stopniu nieuzasadnione ekonomicznie wysokie zaangażowanie funduszu płac w porównaniu z realizacją zadań produkcyjnych.

Straty wywołane zatrudnieniem w godzinach nadliczbowych są w wielu przypadkach bardzo wysokie. Komitet dysponuje wynikami badań w tym zakresie w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych na lata 1965—1968. Wynika z nich, że w 1968 r. nastąpiło pogorszenie sytuacji w tej dziedzinie. Ogólne straty czasu pracy wyniosły w badanych przedsiębiorstwach średnio 16,3 proc. ogólnej liczby przepra-

## Zadania najważniejsze: Prawidłowe relacje ekonomiczne Wzrost wydajności pracy

MICHAŁ KRUKOWSKI

Powyższe dane wyraźnie wskazują, że mimo pewnej poprawy w dalszym ciągu istnieje niebezpieczeństwo przekroczenia planu zatrudnienia. Potwierdza to konieczność konsekwentnej realizacji postanowień rządu, zmierzających do wzmocnienia dyscypliny zatrudnienia przez resorty, zjednoczenia, przedsiębiorstwa i rady narodowe. Taką potrzebę potwierdzają również wskaźniki obrotu funduszu płac. Przy wykonaniu produkcji globalnej w cenach porównywalnych w przemyśle za 7 miesięcy w 56,9 proc. wykorzystano roczny fundusz

100,4 proc., to fundusz płac został wykorzystany w 103,7 proc., co oznacza wyprzedzenie funduszu płac w stosunku do produkcji o 3,3 punkta.

#### PRZEJAWY NIEPRZEWIDOWAĆ

Analiza działalności zjednoczeń w zakresie zatrudnienia i płac oraz spostrzeżenia inspekcji Komitetu Pracy i Płac wykazują wiele negatywnych zjawisk. Przede wszystkim w większości zjednoczeń występuje nieprawidłowe kształtowanie się wskaźników i proporcji produkcji — zatrudnienia i funduszu płac.

Np. w Zjednoczeniu Przemysłu Ciężkiego i Maszyn Rolniczych przekroczenie funduszu płac wzrosło z 0,3 do 0,8 punkta, a w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego, w Zjednoczeniu Przemysłu Elektrycznego i Teletechnicznego tego samego resortu sytuacja w okresie 8 miesięcy br. uległa znacznemu pogorszeniu mimo względnie pomniejszonego kształtowania się proporcji zaangażowania produkcji i płac w I półroczu.

Materiały inspekcji Komitetu Pracy i Płac dają przykłady notorycznego łamania dyscypliny w zakresie wzięcia zatrudnienia i płac z efektem ekonomicznym.

W Zjednoczeniu Przemysłu Cera- miki Budowlanej liczba przedsiębiorstw nie wykonujących zadań produkcyjnych wzrosła z 16 w maju do 18 w sierpniu br. przy przekroczeniu w 10 przypadkach planowanego zatrudnienia i przy przekroczeniu w 11 przedsiębiorstwach rocznego limitu godzin nadliczbowych. Przybliżoną sytuację stwierdzono we Wrocławskim Zjednoczeniu Budownictwa.

Szczególnie niekorzystnie z punktu widzenia zaangażowania funduszu płac w stosunku do wykonania produkcji budowlano-montażowej przedstawia się sytuacja w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Budowy Elektrycznej i Przemysłu. Wyprzedzenie zaangażowania funduszu płac wzrosło tu z 3,5 punkta w I półroczu br. do 6,3 punkta za okres 8 miesięcy. Roczny fundusz płac został wykorzystany w sierpniu w 70,2 proc.

Do zjednoczeń wykazujących niekorzystne proporcje w zakresie produkcji i płac można zaliczyć także Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa i Zjednoczenia Budowy Zakładów Chemicznych. Ale nawet w zjednoczeniach, gdzie wspomniane proporcje kształtują się na ogół prawidłowo występuje często po kilka przedsiębiorstw źle pracujących. Świadczy to o liberalnym planowaniu i istnieniu rezerw, których wykorzystanie mogłoby znacznie poprawić wyniki ekonomiczne w skali zjednoczenia.

Drugim negatywnym i poważalnym występującym zjawiskiem jest przekraczanie przez zjednoczenia i przedsiębiorstwa zatwierdzonych limitów godzin nadliczbowych. Wzróżona praca w godzinach nadliczbowych ogranicza efekty utrzymania zatrudnienia na planowanym poziomie. Notowane więc zmniejszenie tempa wzrostu zatrudnienia z punktu widzenia bilansu czasu pracy ma zatem w dużej mierze charakter pozorny. Szereg przedsiębiorstw, a nawet całych zjednoczeń praktykuje zastępowanie zatrudnienia oraz pokrywanie wysokich absencji nadmiernym stosowaniem pracy godzin nadliczbowych.

W niektórych zbadanych resortach sytuacja w tym zakresie kształtuje się bardzo niekorzystnie,

cowanych robotniko-godzin, z tego straty z przyczyn organizacyjno-technicznych wynoszą 5,4 proc. a aż 10,9 proc. stanowią straty z tytułu naruszania dyscypliny pracy.

GUS opublikował niedawno dane, z których wynika, że w I półroczu br. wiele przedsiębiorstw przekroczyło znacznie ustalony limit. Stąd wniosek, że zjednoczenia powinny gruntownie zanalizować problem pracy w godzinach nadliczbowych i ograniczyć jej zakres do rzeczywistego niezbędnego minimum. Wymaga tego nie tylko interes gospodarczy, jest to niezmiernie ważny problem społeczny.

#### JAK LIKWIDOWAĆ DYSPROPORCJE?

Pogorszenie się relacji wskaźników z zakresu produkcji, zatrudnienia i płac w okresie 8 miesięcy br. wymaga zdecydowanych przedsięwzięć zmierzających do szybkiej likwidacji zaistniałych dysproporcji.

Przede wszystkim wielką wagę należy przywiązać do kształtowania się sytuacji w zatrudnieniu do końca bieżącego roku. Komitet Pracy i Płac ustalił limity zatrudnienia na 31. XII 1969 r. i przekazał je zainteresowanym resortom w odniesieniu do działalności przemysłowej, budowlano-montażowej, obrotu towarowego, transportu i łączności. Chodzi o utrzymanie stanu zatrudnienia na koniec grudnia w następujących wielkościach: w przemyśle 440 tys. ludzi, w budownictwie 827 tys., w obrocie towarowym 806 tys., w transporcie i łączności 801 tys. ludzi. Utrzymanie takiego stanu zatrudnienia zabezpieczy wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego i ukształtowanie właściwych relacji ekonomicznych, a równocześnie stworzy prawidłowe wejście do planu na rok następny.

Limity te zostały dostarczone przez Komitet resortom w lipcu. Jak wykazała kontrola nie wszędzie przekazano je w dół, do zjednoczeń i przedsiębiorstw. Np. nie przekazało limitów zakładom Zjednoczenia Przemysłu Elektrycznego i Teletechnicznego, w którym relacje produkcji i płac układają się wyjątkowo niekorzystnie, a także Zjednoczenie Obrabiarek i Narzędzi jak również Zjednoczenie Przedsiębiorstw Drogowych i Mostowych.

Chodzi tu przy tym nie tylko o samo niedopełnienie formalności rozdziału limitów, ale o przejaw braku właściwego zaangażowania w sprawy zatrudnienia ze strony niektórych zjednoczeń. Limity nie tylko nie mogą być przekraczane, ale ich dotrzymanie nie może odbywać się w żadnym przypadku poprzez społecznie i ekonomicznie nieuzasadnione wydłużanie czasu pracy.

Sprawa niezwykle ważna jest obecnie ściślejsze współpracy między zjednoczeniami i przedsiębiorstwami a organami zatrudnienia państwowej administracji. Właśnie decyzje rządu w sprawie wzmocnienia dyscypliny zatrudnienia wprowadzają nowe elementy do zakresu, form i metod tego współdziałania.

DOKOŃCZENIE NA STR. 9

**ZYCIE**  
GOSPODARSTWO

liczą się trzy: drobnica iglasta, drewno drzew liściastych i plantacje gatunków szybkorosnących. Na tym polu zamierza się szukać rezerw. Myśl tyleż złośliwa, co jeśli chodzi o praktyczne wykorzystanie, obdłga. Drewno drzew liściastych, którego mamy stosunkowo dużo w wieloletnim, zwłaszcza buka, przerobione na celulozę stanowi komponent masy papierowej, ale nie u nas. W każdym razie nie w liczących się proporcjach. Nasze fabryki są przystosowane przede wszystkim do papierówki iglastej. Stąd produkując niewielkie ilości celulozy z drzew liściastych, nawiasem mówiąc przedniej jakości, eksportujemy ją — zresztą na dobrych warunkach, ale to osobny problem.

Plantacje topoli są na pewno warte zabiegów. W tej chwili jednak nie mogą być brane pod uwagę w

dwójce w stosunku do przyjętego do obliczeń 1987 roku (864 tys. ton zużycia globalnego). Pozwoli to nam na osiągnięcie poziomu spożycia papieru (licząc w kg na głowę mieszkańca) Czechosłowacji w roku... 1985.

## SKAZANI NA IMPORT?

Jest zrozumiałe, że w sytuacji wyczerpywania się dostępnych dla przemysłu zasobów krajowego surowca i coraz bardziej dającego się we znaki gospodarce niskiego pułapu zaspokojenia potrzeb w zakresie papieru i jego przetworów, dziury w zaopatrzeniu latać trzeba importem. W liczbach rzecz ma się następująco: Przewidujemy zużycie w 1975 roku ok. 1500 tys. ton papieru i tektury (44 kg na głowę mieszkańca, obecnie — 29 kg). Możliwości krajowych (surowcowych i przetwórczych) wystarczą na 1300

ro zamówień, wyciągnęły z tego wniosku, że musimy być szalenie zamożnym krajem, skoro możemy sobie na coś takiego pozwolić. Wreszcie na światowym rynku celulozy i papieru zachodzą zmiany, na których błąd nie mamy wpływu, natomiast ponosimy wszystkie ich konsekwencje. Poglębia się przede wszystkim deficyt papieru, rośnie więc jego cena. Coraz mniej jest chętnych do sprzedawania tanich gatunków tego surowca.

Sam papier zresztą zmienia swoje zaszerogowanie i od latnych kilkudziesięciu lat w krajach wysoko przemysłowych przesuwa się z pozycji produktu finalnego na miejsce jednego z surowców chemii. Kierunek na powlekaniu papieru wszelkiego rodzaju żywicami i mieszkankami pigmentowymi, podnoszącymi jego trwałość i zastosowanie wydaje się być w tej chwili przesadzony. I jeżeli można tu mówić o jakiejś kon-

zakończeniu nie tylko życia gospodarczego, lecz również kulturalnego. Są to niewątpliwie wnioski wynikające z pełnej znajomości realiów aktualnej sytuacji. Jakże wobec tego stawiają sobie autorzy prognoz zadania? Widzą przede wszystkim konieczność przeprowadzenia szeroko pojętej rekonstrukcji organizacyjno-technicznej branży. Cokolwiek nie rozumieć przez określenie „szeroko pojętej” — jest to kierunek na inwestowanie w krajową bazę przetwórczą branży papierniczej przy akceptacji aktualności. Prowadzić to musi do utrwalenia zaszciości, miast je usuwać.

Nie mam bynajmniej zamiaru twierdzić, że rekonstrukcja tej dziedziny gospodarki nie jest nam potrzebna albo że możemy sobie pozwolić na rezygnację z niej, budując w miejsce starych zakładów same śluzie kombinaty papiernicze. Byłaby to czysta demagogia. Należałoby jednak zwrócić uwagę na to, że niemożliwe jest zmniejszenie ten dział gospodarki i podciągnięcie jego możliwości do naszych potrzeb, to winno się to dokonywać pod dyktando klarownej koncepcji, która, nie mając nawet cech uniwersalnego panaceum na wszystkie brzozy papierniczej doległości, stwarzałaaby szanse na opanowanie niektórych jej działów, ale za to dobrze.

W rozmowach na te tematy zebraliśmy trochę informacji, które można by potraktować jako zaczątek takich koncepcji, a w każdym razie należałoby je rozważyć. Nie od rzeczy na przykład byłoby policzyć, czy nie opłacałoby nam się zainwestować w jedną czy dwie fabryki papierów specjalnych (filtry do samochodów, papiery do maszyn elektronicznych), nawet kupując je „pod klucz”, z zagwarantowaniem części produkcji dla Związku Radzieckiego, w zamian za dostawy papierów masowych (drukowych, pakowych). Wydaje się, że nasz wschodni partner chętnie poszedłby na taką transakcję. Związki Związku Radzieckiego opłaca się bowiem instalować maszynę o zdolności wytwórczej 80 do 100 tys. ton papierów masowych, my natomiast nie mamy na to dostatecznej ilości surowca. Jedną i drugą stroną miałyby więc w tym swój interes. Przy tym argument o kapitałochłonności tego typu inwestycji o tyle tu nie działa, że jak wykazują doświadczenia np. Anglików z nowo wybudowanymi fabrykami papierów, uszlachetnionych (m. in. w Indiach), inwestując te, choć rzeczywiście kosztowne, amortyzują się po ok. 4—5 latach. Do podobnych wniosków doszli Finowie. Trudniejszą sprawą jest, skąd wyciągnąć dewizy na te fabryki. WCHZ „Paged” sugerują, że gdyby centrala otrzymała na jakiś okres kredyty, by móc zakupić odpowiednio więcej opakowań, to przemysł mógłby zrealizować stopniowo na eksport tarce, którą w tej chwili pakuje się w różnego rodzaju obudowywanie naszych towarów. Szacunki wskazują, że wpływ z tego tytułu pokryłoby wydatki na zakup opakowań i przynosiłby zysk, który można by wykorzystać na budowę fabryk papierów specjalnych.

Jest natomiast oparcia rozwoju branży papierniczej o skoncetrowanie nakładów na dziedzinie, którą opar-

nowaliśmy najlepiej, tj. produkcji bulki papierosowej, dodając do tego niektóre papiery przemysłowe. De facto czynione już były próby porozumienia się z naszymi partnerami z RWPG co do rozwijania narodowych specjalności w branży papierniczej, będące krokiem w kierunku praktycznej realizacji tego zamysłu. Sądzę, że sprawa miałaby większe szanse ruszenia z miejsca, jeśli nadalbyśmy jej rangę kierunkową poczyniali.

Czy nie czas na przykład dokonać rachunku ekonomicznego wersji importowej. Anglii sprowadzają 3 miliony ton papieru, zużywają go kilka razy więcej niż my (np. papierów higienicznych zużywała Wlk Brytania 5,5 kg na głowę mieszkańca w roku 1965, my zaś — 0,7 kg), i chwał sobie ten interes. Tytuł, że ta sama Anglia reeksportuje dwie trzecie „swoich” papierów w formie uszlachetnionej. Nikt właściwie nie umie powiedzieć, czy nie byłoby dla nas korzystne zbudować wielką celulozownię w lesistych ostępach radzieckiej Azji i spłacać ją papierem. Zbadanie tego zagadnienia odsuwa się pod ciężarem świadomości, że inwestycja ta musiałaby być znacznie droższa niż jej odpowiednik w naszych warunkach. Porównanie z naszymi warunkami jest jednak czysto teoretyczne ponieważ wiadomo, że nasze lasy nie wytrzymałyby konkurencji kombinatu zdolnego wytworzyć 500 tys. ton celulozy rocznie. Bo właśnie takie ilości mogłyby wchodzić w grę. Japonii opłaca się budować celulozownię nawet w Afryce i Ameryce Środkowej w zamian za prawo pierwotnego wyprodukowanych wytworów. Prawda, Japonia jest krajem już wysoko przemysłowym, dysponującym kapitałami inwestycyjnymi. Nasze możliwości są innego rzędu, ale i my musimy decydować się na wybór celów inwestowania popartych zarówno rachunkiem jak i umiejętnością widzenia perspektyw.

Diążąc powiedzmy, nie odważył się sformułować wersji rozwoju pewnych działów przemysłu papierniczego w oparciu o makulaturę i udowodnić jej zasadność? Referat z którym wystąpił H. Ornera, przedstawiciel koncernu papierniczego z NRF, na naradzie papierników w Poznaniu brzmiał dosłownie: „Metody przerobu makulatury — najwłaściwszego surowca przemysłu papierniczego w Niemczech Zachodnich”. Zawarte w nim informacje wykazywały, że przy tym argument o kapitałochłonności tego typu inwestycji o tyle tu nie działa, że jak wykazują doświadczenia np. Anglików z nowo wybudowanymi fabrykami papierów, uszlachetnionych (m. in. w Indiach), inwestując te, choć rzeczywiście kosztowne, amortyzują się po ok. 4—5 latach. Do podobnych wniosków doszli Finowie. Trudniejszą sprawą jest, skąd wyciągnąć dewizy na te fabryki. WCHZ „Paged” sugerują, że gdyby centrala otrzymała na jakiś okres kredyty, by móc zakupić odpowiednio więcej opakowań, to przemysł mógłby zrealizować stopniowo na eksport tarce, którą w tej chwili pakuje się w różnego rodzaju obudowywanie naszych towarów. Szacunki wskazują, że wpływ z tego tytułu pokryłoby wydatki na zakup opakowań i przynosiłby zysk, który można by wykorzystać na budowę fabryk papierów specjalnych.

Jest natomiast oparcia rozwoju branży papierniczej o skoncetrowanie nakładów na dziedzinie, którą opar-

wiele większą powierzchnię leśną od naszej. Eksport niemiecki powiedział jednak również, że osiągnięcia te były możliwe jedynie dzięki temu, że przemysł maszynowy postawił do dyspozycji przemysłu papierniczego odpowiednie maszyny, urządzenia i metody przerobu makulatury, zaś przemysł papierniczy potrafił je należycie wykorzystać.

\*

Wskazując na takie czy inne idee rozwoju branży papierniczej, objawiające się w umysłach różnych ludzi czekające na tak zwana przychylniejszą atmosferę dla tego przemysłu, nie zamierzam bynajmniej twierdzić, że są one nieznane autorom prognoz rozwoju tej dziedziny gospodarki. Zdaje sobie też sprawę, że określone przez nich kierunki rozwojowe są rezultatem „gimnastykowania się” między aktualnym stanem technicznym celulozowni, fabryk papieru, możliwościami budowlanymi, rynku pracy, poligrafii etc., a zasobnością kiesy państwowej. Dlatego zapewne i zagadnienie wprowadzenia do przerobu drewna liściastego, i zasadność forsowania chemizacji papiernictwa, i problemy zastępowania w sadu celulozowego przez makulaturę w produkcji papieru doczepione zostały niejako do całego planu prognoz miały stanowić, poparty rachunkiem, punkt wyjścia jego konstrukcji. Jakkolwiek przeto oderwany od rzeczywistości przedstawia się moim oponentom — a sądzę, że ich nie zabraknie, co może przynieść tylko korzyść sprawie papieru — wyłożony tu punkt widzenia, wydaje się być obiektywną racją, że bez wyjścia poza kategorię myślenia, że jako instrument postępu liczy się przede wszystkim inwestowanie w utrwalone struktury organizacyjno-techniczne, nie można się spodziewać uniknięcia pogłębiania się regresu w zakresie gospodarki papierem i jego przetworami. Tak właśnie, regres. Trudno bowiem inaczej ocenić fakt, że zakładając 100 proc. wzrost zużycia tego surowca w 1975 roku zabraknie nam jeszcze sporo do poziomu NRD sprzed 10 lat, kraju o zbliżonej strukturze drzewostanów i podobnej do naszej leśności.

Szereg spraw został tu tylko zawiązany lub zgola pośrednio dotknięty, jak kwestia polityki w gospodarce opakowaniami, problemy konfekcjonowania papieru, możliwości poprawienia jakości i zwiększenia dostaw papierów drukowych, kwestia surowców zastępczych, ruszenia nowych dziedzin papiernictwa itd. itp. Tematami tym poświęcić trzeba odrębne miejsce. Tu zakończyć chciałbym uwagę, która moim zdaniem stanowić mogłaby punkt wyjścia szerszej dyskusji na temat problemów związanych z papierem mianowicie: Czy nie nadzsieli już czas, by przemysł celulozowo-papierniczy, wyłączając spod gestii resortu leśnictwa, gdzie patrzenie z pozycji zasobów drewna przesłania możliwość jakiegokolwiek innego ujęcia rozwoju tej branży, i włączenie jej do działu gospodarki w którym faktycznie od dawna się znajduje, to jest chemii?

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

## PAPIER

rozważaniach gospodarczych z tej prostej przyczyny, że istnieją w rozmiarach doświadczalnych.

Wreszcie kwestia drobnicy. Pozy-skujemy jej obecnie rocznie ok. 400 tys. m sześciu. Pracując na to armia kilkunastu tysięcy robotników leśnych metodami króla Cwieczka. Na razie jednak nikł lepszych nie wymyślił. Do młódnika, chcąc nie chcąc, trzeba wchodzić, żeby „wyjąć” słabsze osobniki według praktycznych hodowli lasu, i najprościej dokonać tego przy pomocy siekiery i piły. Czynność jest pracochłonna, a efekty w postaci uzyskanej masy drzewnej niewielkie. Na dobitkę wszystko to trzeba jakoś wywieźć z lasu.

Francuzi uznali drobnicę za surowiec, którego wręcz nie opłaca się pozyskiwać i uwzględnić w bilansach przemysłowych zasobów drewna. Eksperti FAO są innego zdania, ale i oni nie twierdzą, że jest to surowiec, w oparciu o który można by ważyć się na inwestowanie w wielkie kombinaty celulozowe. Nasza sytuacja w tym względzie jest o tyle jasna, że już od dawna brakując nam ludzi do pracy w leśnictwie. Pozostaje więc powtórzyć, że mając na uwadze to, czym aktualnie dysponujemy w lasach, i zaoferowaną strukturę przemysłu papierniczego, w najlepszym wypadku możemy się pokusić o zbudowanie jeszcze jednego kombinatu celulozowego, co i tak radykalnie niczego nie zmieni. Rachunki wstępne dotyczące zużycia papieru i tektury w Polsce w 1975 roku zakładają, że ma się ono z grubsza biorąc po-

tys. ton. Różnica ma być pokryta importem.

Na marginesie tych prognoz usłyszalem w Komisji Planowania uwagę, że nieprzypadkiem międzynarodowa narada Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego, która obradowała w Poznaniu w pierwszych dniach września, obsadzona została tak licznie przez przedstawicieli Finlandii, Szwecji, NRF, Anglii... głównych dostawców papieru i producentów maszyn papierniczych na rynek europejski. Liczą oni po prostu na większe transakcje w Polsce. Czy więc nie pozostaje nam nic innego, jak poddać się wymogom rzeczywistości i przyjąć wersję importową rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego?

Na razie ulegamy tej presji. Bieda polega jednak nie na tym, że w ogóle importujemy papier i celulozę w pokątnych ilościach, ale na tym, jaki ten import ma charakter. Otóż mamy do zarejestrowania narastanie zakupów coraz droższych. Powodów jest co najmniej kilka: Aby móc importować tańsze gatunki papieru, musimy mieć warunki uszlachetniania go u siebie w kraju. Na świecie ci płaci się duże pieniądze za konfekcjonowanie papieru (można zyskać od 15—40 dolarów na tonie w zależności od szerokości roli), przemysł krajowy zaś daje zamówieniom najdroższe, ponieważ ma znikome możliwości konfekcjonowania papieru u siebie, natomiast niemal każda maszyna poligraficzna wymaga bel w innych wymiarach. Firmy szwedzkie, u których składamy spo-

kurencji dla tego kierunku, to podobny rozmach można zaobserwować w rozwoju pojemników z tektury falistej. Ogromny wzrost zdolności wytwórczej mas celulozowych jest zjawiskiem wcześniejszym.

Jakie wynikają dla nas z tej sytuacji wnioski? Pierwszy: Nie unikniemy importu celulozy i papieru. I drugi: Nie mając żadnej koncepcji importowania tych surowców, popartej wyliczeniem ekonomicznym, będziemy zawsze skazani na przyjmowanie warunków rynku sprzedawcy, co w praktyce oznacza obciążanie ujemnego konta w puli dewizowej skarbu państwa. Z perspektywicznych przysięmek wynika, że zachowując dotychczasową politykę gospodarki w tym dziale w roku 1985, potrzeba nam będzie na papier i celulozę aż 600 mln zł dewizowych!

## WYJŚCIE POZA UKŁAD

Istotniejsze uogólnienia prognoz rozwojowych przemysłu celulozowo-papierniczego można ująć tak: zakładane w planie do roku 1975 podwojenie zużycia papieru i tektury stanowić będzie zaledwie jakieś minimum, które pozwoli w zasadzie na utrzymanie tylko dotychczasowej pozycji. Gwałtowny wzrost importu celulozy i papieru, a także w niewielkim stopniu papieru, dokona się na przełomie przyszłej pięciolatki i następnej. Istnieje potrzeba inwestycji w tej dziedzinie, gdyż dysproporcja pomiędzy ogólnym rozwojem gospodarki kraju, a branżą papierniczą wcześniej czy później doprowadzi do poważnych

Obecnie zakład opracował prawidłowo plan na rok 1970. Nastąpiła duża poprawa w strukturze zatrudnienia, założono lepsze wykorzystanie czasu pracy i urządzeń „Omig” ma już także wyraźnie zarysowany program na lata 1971—1975.

## KOLEJNE WERSJE, CZYLI KROK PO KROKU...

Charakterystyczny jest przykład T-3, czyli Zakładów im. Kasprzaka. Według wtycznych Zjednoczenia, udział wydajności w przysrobie produkcji miał wynieść 81 proc. Tymczasem zakład zaproponował wskaźnik 33 proc. przy aktualnie osiągniętym — prawie 70 proc. Takiego zróżnicowania gwałtownego pogorszenia relacji ekonomicznych — nie da się niczym wytłumaczyć — twierdzi Zjednoczenie. W przyszłym roku czeka zakład opanowana już wieloletnia ryjna produkcja licencyjnych magnetofonów, czego dyrekcja zdaje się nie brać dostatecznie pod uwagę. Zjednoczenie poleciło obniżyć w roku przyszłym pracochłonność o 300 tys. godzin, czyli o tyle, ile uzyskano u „Kasprzaka” w roku bieżącym, w fazie rozruchu, natomiast zakład zgadzał się tylko na 203 tys. godzin.

Głębokie różnice zdań dotyczą także kosztów. Zjednoczenie, uwzględniając wejście produkcji wielkoseryjnej, pojęło obniżyć poziom kosztów (wskaźnik udziału kosztów w produkcji towarowej) o 3,5 punkta. T-3 natomiast twierdziło, że poziom kosztów należy podnieść o 1,4 punkta. Tymczasem do rozszerzenia gamy asortymentów, przejściem na tranzystory (droższe od lamp elektronowych), wzrostem kosztów ogólnych. Zdaniem Zjednoczenia była w tych argumentach pewna doza racji, ale jeszcze więcej przesadnej ostrożności i troski o możliwie łatwy do wykonania dyrektywny wskaźnik rentowności.

Używam czasu przeszłego bowiem sytuacja się zmieniła. Kolejna wersja planu Zakładów im. Kasprzaka nieco się zbliżyła do wtycznych: m. in. udział wydajności w przysrobie produkcji z dawnych 33 proc. podskoczył do 54,5 proc. Jednakże do poziomu wtycznych dużo bra-

## Gdy zjednoczenie mówi: NIE!...

kuje, a „utargować” chyba nie się nie da. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji „Kasprzak” nie jest dobrze notowany w Zjednoczeniu.

Pytam w Zjednoczeniu o konkretne przyczyny tak wielkich rozbieżności. Czy chodzi tylko o wygranie łatwego planu? Czy można mówić wyłącznie o przeoczeniu owego rydakalnego zwrotu w metodzie planowania?

Przyczyny są bardzo złożone, jak słyszę w Zjednoczeniu, wśród nich nie brak obiektywnych. Po pierwsze, wiele przedsiębiorstw odczuwa bardzo dotkliwie brak niektórych maszyn i urządzeń, np. wtryskarek, pras do metali o dużym nacisku i szybko działających, także surowców, m. in. blach głębokociętnych, transformatorów, z metali kolorowych, nowoczesnych tworzyw itp. Braki te niejednokrotnie opóźniają postępowanie nowoczesności i wydajności, niekiedy wręcz hamują produkcję, powodując niewykonanie planu, czego branża doświadcza na własnej skórze w roku bieżącym.

Jednakże stopień tych trudności — słyszę komentarz — jest niewspółmierny do strachu przed ich skutkami. Zakłady dmuchają na zimne, a czynią to z przesadą, której w żadnym przypadku nie można akceptować. Trzeba im oddać sprawiedliwość, bo w roku ubiegłym i bieżącym wykonywały mnóstwo dobrej roboty przygotowawczej. Zbadano wnikiwie potrzeby rynku i eksportu, rozeznanie zdolności produkcyjnych trzeba uznać za rzetelne. Ale wszystko to owocuje w stosunkowo małym stopniu. Jako że zupełnie miernie wypada uznać rezultaty dla wydajności z postępu technicznego i organizacyjnego. Plany przedsiębiorstw w tej dziedzinie są notorycznie niewykonywane. Brakuje im przy tym rozeznania w faktycznym poziomie wydajności pracy, produktywności środków trwałych itp. Wskutek tego plany są takie, jakie są...

## W WARSZAWSKICH ZAKŁADACH TELEWIZYJNYCH

Zajrzałem do T-16, czyli Warszawskich Zakładów Telewizyjnych. Dyrektor naczelny, inż. Urban przedstawia rozmaite wersje projektu planu na rok 1970, niektóre

opracowane przez zakład jeszcze przed otrzymaniem wtycznych ze Zjednoczenia. Oto jedna z nich (na pierwszym miejscu dyrektywa Zjednoczenia, na drugim — propozycja T-16).

Produkcja: 3 065 mln zł — 2 600 mln zł  
Zatrudnienie: 2 600 osób — 2 672 osób  
Wydajność na 1 prac. ogółem: 1 179 tys. zł — 971 tys. zł  
Powyższe przysrobie produkcji wydajności: 86 proc. — 60 proc.

Rozbieżności, jak widać, zasadnicze, których Zjednoczenie przyjąć do wiadomości nie mogło. — Ale aby zwiększyć zdolności produkcyjne, mimo rezerw — twierdzi dyrektor naczelny T-16 — trzeba było dokonać rekonstrukcji wydziału mechanicznego i rozbudować system taśm. Wykonanie w pół roku projektu, wraz ze zdobyciem materiałów, maszyn i wykonaniem było wręcz niemożliwe. Wobec tego postanowiliśmy, co brzmiało paradoksalnie, wybudować zamiast jednej dodatkowej, dwie dodatkowe taśmy. Czas budowy dwóch przedłużyłby się nieznacznie, ale za to pod koniec przyszłego roku zdolność produkcyjna powiększyłaby się od razu do 500 tys. telewizorów i w roku 1971 dokonamy skoku w produkcji.

Pomysł ten został zaakceptowany przez Zjednoczenie. Powstała nowa wersja planu, bardziej zbliżona do wtycznych (na pierwszym miejscu dyrektywa Zjednoczenia):

Produkcja: 3 065 mld zł — 3 065 mld zł  
Zatrudnienie: 2 600 osób — 2 736 osób  
Wydajność na 1 prac. ogółem: 1 179 tys. zł — 1 089 tys. zł  
Powyższe przysrobie produkcji wydajności: 86 proc. — 72 proc.

Calkowita zgodność występuje jednak tylko w produkcji, relacje ekonomiczne są nadal, mimo poprawy, niewłaściwe, natomiast w zatrudnieniu notujemy pogorszenie nawet w stosunku do pierwotnych propozycji zakładu. Jeśli chodzi o wtyczne to zakładały tu one wzrost o ok. 4 proc., zakład żąda ok. 10 proc., tłumacząc to koniecznością obsadzenia dodatkowej taśmy. Kłórką przeciw Zjednoczeniu zaakceptowała.

W zakładach pracują komisje do celu ujawnienia dalszych rezerw — mówi dyrektor naczelny — ale to w naszych warunkach trudne zadanie. Wydajność pracy (przy bardzo małych inwestycjach w ciągu ostatnich lat) od roku 1960

do roku 1969 zwiększyła się mniej więcej 3 i półkrotnie. Zjednoczenie żąda podniesienia w przyszłym roku wydajności o dalsze 36 proc., my w tej chwili stwierdzamy, że wydajność 24,3 proc. To wciąż niemało, zwłaszcza jeśli uwzględnimy 80 procent kooperacji w wartości naszej produkcji; z tego wynika, że na 1/5 wartości mamy dokonać operacji liczonej, i tak wysoko, od całego. Większy wzrost wydajności wymagałby opracowania na nowo, przynajmniej częściowego, konstrukcji i technologii, a to musiałoby pochłonąć z 2 lta.

Wysłuchałem długiej litany trudności, bynajmniej nie wymaganych — m.in. konieczności (ujętej w planie) godzin nadliczbowych dla wykonania zadań tego rodzaju i podwojenia ilości tych godzin w roku przyszłym, danych co do wykuszania się parku maszynowego, wręcz braku i kiepskiej jakości wielu urządzeń, kłopotów kooperacyjnych itp. itd. Przedstawiono mi zarazem — program działania w zakresie konstrukcji, technologii i organizacji pracy, które w sumie powinno zmniejszyć pracochłonność o 430 tys. godzin, czyli postęp ma być o 60 proc. większy niż w roku bieżącym. Wprowadzono także system DoRo, rozwinięty się samokontrola, dokonano ścisłego przeglądu całego wyposażenia technologicznego. System ten daje już dobre rezultaty, ale ujawnił przy tym bardzo poważne braki w sprzęcie, zwłaszcza w aparaturze kontrolno-pomiarowej.

Jeżeli sami nie zdolamy dociągnąć do wtycznych Zjednoczenia — mówi dyr. Urban — poprosimy o komisyję z zewnątrz. Co do tego porozumielimy się już z centralą. Zawarliśmy także umowę z CODKK, który ma zabrać i zaprojektować najnowocześniejszą organizację pracy i zarządzania zakładem. Pracę tę już rozpoczęło, ale potrwać musi co najmniej jeszcze rok.

Nie sposób twierdzić, aby wszystko to brzmiało nieprzekonująco, kierownictwo zaś nie rozkłada rąk, lecz poszukuje rozwiązań lepszych. Jednakże nie można się oprzeć myśli o niewątpliwych lukach w danych ekonomicznych, o pozosta-

wieniu pewnych obszarów po prostu poza sferą zainteresowania. Niejasna jest na przykład kwestia, dlaczego udział wydajności w przysrobie produkcji ma być w roku przyszłym niższy niż obecnie (72 i 75,1 proc.) mimo inwestycji i postępu techniczno-organizacyjnego? Zakład nie dysponuje poza tym tak istotnymi danymi, jak produktywność majątku trwałego. Zatem materiał, na którym buduje się plan, jest niekompletny, co może podważać jego wiarygodność; zwłaszcza w odniesieniu do relacji ekonomicznych.

## NIEBĘDZĄ MOBILIZACJA SIŁ

Przedsiębiorstwa, jak się wydaje, w praktyce nie sprostały w pełni radykalnemu zwrotowi w planowaniu, przynajmniej w pierwszym okresie. Nie dotyczy to oczywiście tylko przedsiębiorstw „Unitry”. Aktualna „kuracja wstrząsowa” będzie niewątpliwie dla wielu sygnałem, że nie wystarczy deklarować intensyfikację i nowoczesność, trzeba ją praktycznie realizować — mimo trudności i dodatkowych, wcale niebłahych kłopotów, które atoli należy wkalkulować w ranę społeczno-polityczną, prestiż i pozycję finansową dyrektora przedsiębiorstwa. Byłoby jednak błędem kierować krytyczne spojrzenie wyłącznie w tym kierunku. Przedsiębiorstwa borykają się z wieloma faktycznymi trudnościami, wobec których są wręcz bezsilne; kooperacja, zaopatrzenie w sprzęt i materiały, sprawność realizacji inwestycji i liczne inne codzienne kłopoty przedsiębiorstw — wymagają energicznego i konsekwentnego działania usprawniającego ze strony jednostek nadrzędnych, zjednoczeń i resortów.

Jednakże w chwili obecnej sytuacja wymaga największej mobilizacji sił ze strony właśnie przedsiębiorstw. Albowiem czasu jest mało, w końcu października plany muszą być gotowe. Planu dobrze! To znaczy takie, które przy najmniejszych nakładach dadzą największe efekty. Które będą wyrazem metod intensywnych w stopniu nieporównywalnym z przeszłością. Odwoływanie się do poczucia odpowiedzialności społecznej i politycznej kierownictwa i załóg przedsiębiorstw jest obecnie szczególnie uzasadnione z dwóch powodów.

Po pierwsze — rok 1970 będzie zakończeniem bieżącej pięcioletki jest zarazem wstępem do następnego planu wieloletniego, planu przebudowy i unowocześnienia go-

spodarki. Zdecydowane kroki w tym kierunku trzeba już poczynić, aby do końca zbadać faktyczne zdolności produkcyjne w punkcie wyjścia a zarazem uzyskać pewne rezerwy. Będą one niezbędne dla sprawnego, możliwie bezkolizyjnego wprowadzenia nowego mechanizmu gospodarowania. System finansowania i oceny pracy przemysłu, stanowiący obecnie również istotną przeszkodę w ujawnianiu rezerw i w postępie jakościowym, będzie musiał ulec dość gruntownej zmianie w szerokiej skali gospodarce. Taka operacja musi kosztować, bez rezerw obył się więc nie może.

Po drugie — aktualne trudności gospodarce, wynikające m.in. z suszy i sięgające skutkami roku przyszłego, mogą być w dużym stopniu zniwelowane właśnie pracą przemysłu na najwyższych obrotach, ale możliwie najtańszymi kosztami, czyli — krótko mówiąc — pracą o najwyższej możliwej wydajności. Ten deziderat tryczy się oczywiście wszystkich galezi przemysłu. W odniesieniu do przedsiębiorstw „Unitry” ma swój konkretny wyraz.

Zjednoczenie ustaliło wtyczne dla przedsiębiorstw stosunkowo wysoko, uwzględniając dość głębokie niedobory w wielu asortymentach dla kraju i na eksport. Podczas gdy produkcja towarowa ma wzrosnąć o 15,3 proc., to wytwórczość podzespołów — o 22 proc. Zadania dla przedsiębiorstw są jeszcze o 4 proc. większe niżby to wynikało z wtycznych. Szczególnie ważne jest to w podzespołach, których obecny import z krajów kapitalistycznych kosztuje 18 mln zł dew. Jeżeliby przedsiębiorstwa nie daly dodatkowej produkcji, import musiałby wzrosnąć do 31 mln zł dew., co jest po prostu niemożliwe; reakcja łańcuchowa dotknęłaby szeregu produktów finalnych, których i tak brakuje, jak radiodiodników, telewizorów, telefonów, gramofonów oraz części i podzespołów, jak głośniki, mikrofony, kondensatory, oporniki itp. itd. Przy tym eksport Zjednoczenia ma wzrosnąć o blisko 20 proc., a do krajów kapitalistycznych o ok. 25 proc.

Podobnie wygląda sytuacja w wielu innych branżach i resortach. Sposób, w jaki z niej wysuną praktyczne wnioski przedsiębiorstwa, można będzie traktować nie tylko jako przebieg sprawności kierowniczej, ale i postawy obywatelskiej.

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI





**Z**MIENIONE ostatnio zasady finansowania inwestycji<sup>1)</sup> wywołują potrzebę zreformowania zadań banku w dziedzinie finansowania i kontroli inwestycji, a tym samym przyjęcia nowych rozwiązań w stosunkach pomiędzy jednostkami inwestującymi oraz bankiem, zwłaszcza z punktu widzenia udokumentowania zamierzeń inwestycyjnych oraz warunków przyjęcia inwestycji do finansowania.

Najlichnijszą w gospodarce grupą jednostek inwestujących, czyli tzw. inwestorów, to przedsiębiorstwa prowadzące działalność produkcyjną lub usługową oraz ich jednostki nadrzędne, jak np. zjednoczenia. Obok przedsiębiorstw i zjednoczeń stanowią też tzw. jednostki budżetowe, nie prowadzące działalności gospodarczej (szkolnictwo, szpitale itp.). Omówienie obowiązków inwestorów oraz roli banku w warunkach nowego systemu finansowania inwestycji opieramy zatem na przykładzie inwestycji przedsiębiorstwa, zjednoczenia (branży) oraz jednostki budżetowej.

#### WYMAGANIA OGÓLNE

Wydatkowanie środków na inwestycje oznacza czasowe ich wyłączenie z działalności, przynoszącej bezpośrednio efekty gospodarcze. Inwestując, trzeba zrezygnować z przeznaczania środków na operatywną działalność produkcyjną i usługową, zaspokajającą potrzeby społeczne. Toteż podjęcie decyzji inwestycyjnej musi być poprzedzone analizą celowości i efektywności inwestycji, zwłaszcza z punktu widzenia możliwości osiągnięcia zamierzonego celu bez nakładów inwestycyjnych. W ramach tej oceny rozpatruje się ponadto celowość inwestycji z punktu widzenia przyjętych kierunków gospodarki oraz z punktu widzenia szeregu kryteriów ekonomicznej efektywności inwestycji (rentowność, uzysk dewizowy, poprawa jakości towarów i usług itp.). Ocena ta ma podstawowe znaczenie dla podjęcia działalności inwestycyjnej i przyznania przez bank środków na jej finansowanie.

Każda jednostka zamierzająca podjąć działalność inwestycyjną musi mieć w razie potrzeby uzasadnienie efektywności swojej inwestycji w oparciu o wymienione kryteria. Dotyczy to głównie większych inwestycji, polegających na budowie nowych zakładów i obiektów lub też większej rekonstrukcji istniejących zakładów. Podstawą do tego uzasadnienia są programy rozwoju branż i regionów gospodarczych oraz wieloletnie i roczne plany rozwoju gospodarczego i wchodzące w ich skład plany inwestycyjne. Ministerstwa, zjednoczenia oraz prezydium rad narodowych są zobowiązane do składania tych programów i planów w banku, stwarzając w ten sposób bankowi warunki do oceny zgodności zamierzeń inwestycyjnych z założeniami tych dokumentów. Pozytywną ocenę efektywności poszczególnych inwestycji bank musi ponadto opierać o wyniki szczegółowego rachunku ekonomicznego, który powinien być zawarty w dokumentacji dla każdego przedsięwzięcia i zadania inwestycyjnego. Wymagania te nie mają jednak zastosowania do inwestycji przedsiębiorstw podejmowanych na podstawie ich własnej decyzji w tej dziedzinie, wymagania dokumentacyjne i kontrola bankowa są uproszczone.

#### WARUNKI FINANSOWANIA INWESTYCJI PRZEDSIĘBIORSTW

W nowym systemie przewidziano jedno łączne źródło finansowania zarówno inwestycji, jak i kapitałnych remontów przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwo jest uprawnione do swobodnego wykorzystywania środków, jakie zgromadzi na rachunku funduszu inwestycyjno-remontowego, bądź to na działalność inwestycyjną, bądź też na kapitałne remonty. O wyborze kierunku wydatku powinien decydować własny rachunek ekonomiczny oraz możliwości wykonawcze.

Finansowanie inwestycji (i kapitałnych remontów) przedsiębiorstw nie będzie uzależnione od wstępnej kontroli bankowej. Nakłady te, polegające przeważnie na zakupach maszyn i urządzeń, mają na celu przede wszystkim odwrócenie tych zdolności wytwórczych i usługowych z uwzględnieniem oczywiście odpowiednich wymagań modernizacyjnych. Odpowiedzialność za gospodarkę środkami trwałymi — nie tylko jeśli idzie o ich efektywne wykorzystanie, lecz również w zakresie utrzymania ich w ciągłej sprawności i przydatności dla procesów produkcyjnych i usługowych — pozostaje w samym przedsiębiorstwie. Wzmocnieniu tej odpowiedzialności powinna służyć większa niż dotychczas swoboda przedsiębiorstw w wykorzystywaniu środków na inwestycje i kapitałne remonty.

Przewiduje się, że bank sprawować będzie jedynie ogólną kontrolę prawidłowości wykorzystania środków funduszy inwestycyjno-remontowych. Nie będzie natomiast decydował o każdym pojedynczym zamierzeniu.

Na odcinku inwestycji i kapitałnych remontów przedsiębiorstw wystarczy zatem, jeśli przedsiębiorstwo poinformuje bank o zamierzonym wydatkowaniu środków funduszu inwestycyjno-remontowego (poprzez przekazywanie bankowi do wiadomości kopii odpowiedniego planu finansowego na dany rok). Bank be-

#### KONSULTACJE

# Nowy system finansowania inwestycji - obowiązki inwestorów i rola banku

ARKADIUSZ WOŁOWCZYK

dzie natomiast opłacać dokumenty rozliczeniowe dotyczące działalności inwestycyjno-remontowej w rachunku przedsiębiorstwa wg jego dyspozycji i na jego własną odpowiedzialność. Bankowa kontrola działalności inwestycyjno-remontowej przedsiębiorstw oraz wykorzystania środków na ten cel będzie z reguły kontrolą wtórną, przeprowadzaną doraźnie.

#### WARUNKI FINANSOWANIA INWESTYCJI BRANŻOWYCH

Inwestycje branżowe stanowią będą w nowym systemie podstawową grupę inwestycji w produkcyjnej sferze gospodarki, obejmującą dotychczasowe inwestycje centralne wraz z priorytetowymi, całość inwestycji zjednoczeń oraz pewną część dotychczasowych inwestycji przedsiębiorstw, zwłaszcza związanych z robotami budowlano-montażowymi. Inwestycje branżowe w gospodarce terenowej obejmą dotychczasowe nakłady, o których decydowały rady narodowe, o ile oczywiście dotyczyły działalności produkcyjnej i usługowej przedsiębiorstw terenowych.

Realizatorami inwestycji branżowych planu centralnego będą zjednoczenia, które pieczę nad przebiegiem działalności poszczególnych zadań inwestycyjnych mogą powierzyć służbom inwestycyjnym w przedsiębiorstwach. W planie terenowym funkcje te spełniać mogą bądź to zjednoczenia przemysłowe, bądź też odpowiednie wydziały resortów rad narodowych lub inne jednostki odpowiadające za określony zakres działalności inwestycyjnej w gospodarce terenowej.

Warunki, jakie inwestor musi spełnić, aby bank przyjął do finansowania inwestycji branżową, można podzielić na: a) wspólne, b) dotyczące inwestycji tzw. zakupowych, oraz c) dotyczące budownictwa inwestycyjnego.

Wspólne warunki podjęcia finansowania każdej inwestycji branżowej, to:

- włączenie inwestycji do planu w ramach dyrektywnego wskaźnika zaangażowania nakładów,
- posiadanie zatwierdzonej dokumentacji projektowo-kosztorysowej,
- zapewnienie wykonalności robót budowlano-montażowych oraz dostaw maszyn i urządzeń inwestycyjnych.

Nowością jest przede wszystkim uwarunkowanie działalności inwestycyjnej branży (zjednoczenia) od nieprzekroczenia dyrektywnego wskaźnika zaangażowania inwestycyjnego, przez który rozumie się dopuszczalną wielkość nakładów inwestycyjnych do zrealizowania w latach następnych. Wskaźnik ten jest ustalany jako wartość dopuszczalnego zaangażowania na koniec roku. Ma on na celu uszczelnić gospodarkę od skutków ewentualnego przeangazowania na lata następne, które musiałoby się odbić niekorzystnie na koncentracji nakładów inwestycyjnych w przyszłości, prowadząc do wydłużenia realizacji inwestycji i opóźnienia terminów uzyskiwania efektów inwestycji. Może się bowiem zdarzyć — a praktyka dowodzi, że występuje to bardzo często — iż rozpoczęta w danym roku nowa inwestycja, wyprzedziła już w przyszłym roku takich rozmiarów nakładów, które nie znajdowały pokrycia w wielkościach (limitach) ustalonych na dany rok dla zjednoczenia, czy też całego resortu. Pozostawiało zatem zmniejszyć rozmiary nakładów na daną inwestycję, czy też na inne kontynuowane — co w jednym i drugim przypadku prowadziło do dekoncentracji działalności inwestycyjnej i wydłużenia okresu budowy. Wydaje się, że sprawa ta, jako nowa, zasługuje na dokładniejszą przedstawienie i zilustrowanie przykładem praktycznym (Przykład I).

#### PRZYKŁAD I — stan dotychczasowy

- A) ROK WYJŚCIOWY (1968)**
1. Ustalone globalne rozmiary nakładów dla zjednoczenia na rok 1968 500 mln zł
  2. Nakłady planowane w roku 1968 na inwestycje kontynuowane z lat poprzednich 400 mln zł
  3. Nakłady, jakie przeznaczono w roku 1968 na inwestycje nowe 100 mln zł

#### B) ROK NASTĘPNY (1969)

1. Ustalone globalne rozmiary nakładów dla zjednoczenia na rok 1969 500 mln zł
2. Nakłady, jakie zgodnie z obowiązującymi cyklami budowy należy w r. 1969 przeznaczyć na inwestycje kontynuowane 600 mln zł
3. Niebędące w 1969 r. nowe inwestycje wymagające nakładów 50 mln zł
4. Konieczne ograniczenia w 1969 r. nakładów na inwestycjach kontynuowanych (a plus 3, minus 1) 100 mln zł

Z podanego przykładu (I) wynika, że nawet w przypadku zupełnej rezygnacji w roku 1969 z podjęcia nowych inwestycji (co w praktyce jest raczej niemożliwe), „przeangazowanie” w tym roku wynosił ok. 50 mln zł (poz. b-2 — poz.

b 1), zaś przy założeniu, iż trzeba przeznaczyć w tym roku również 50 mln zł na nowe inwestycje, „przeangazowanie” to wzrasta do 100 mln zł (poz. b-2 + b-3 — b-1 — poz. b-4). Takie „przeangazowanie” inwestycyjne jest możliwie z uwagi na brak uwarunkowania podejmowania nowych inwestycji od kontroli skutków zaangażowania z tego tytułu na lata następne.

Aby umożliwić w latach następnych zgodną z obowiązującymi cyklami budowy realizację inwestycji rozpoczętych — trzeba uzależnić podejmowanie nowych inwestycji od nieprzekroczenia dopuszczalnej wielkości zaangażowania inwestycyjnego na lata następne. Sposób kontroli spełnienia tego warunku zawiera Przykład II.

#### PRZYKŁAD II — stan w nowych warunkach systemowych

##### ROK WYJŚCIOWY (1970)

1. Ustalone globalne rozmiary nakładów dla zjednoczenia na rok 1970 600 mln zł
  2. Nakłady, jakie w roku 1970 należy ponieść dla realizacji inwestycji kontynuowanych, zgodnych z obowiązującymi cyklami budowy 500 mln zł
  3. Nakłady, jakie w roku 1970 można przeznaczyć na inwestycje nowe 100 mln zł
- W tym roku, odpowiednio inwestycje muszą jednak znaleźć pokrycie w wyznaczonym dyrektywnym wskaźniku zaangażowania na lata następne, w tym planowanych nakładach dla zjednoczenia w roku następnym 1971 i dalszych.
- Dla przedstawienia kontroli tego pokrycia należy uwzględnić dodatkowe (czego nie było do 1969 r., a zatem nie ma w Przykładzie I) wartości kosztorysowe inwestycji zarówno kontynuowanych, jak i przewidzianych do rozpoczęcia w 1970 r.
- Dane te przedstawia się jako rozkład w Przykładzie II w zestawieniu rachunku zaangażowania inwestycyjnego.

#### RACHUNEK ZAANGAŻOWANIA INWESTYCYJNEGO ZJEDNOCZENIA W ROKU 1970

| Wyszczególnienie                                                     | Globalna wartość kosztorysowa | Nakłady poniesione do końca 1969 r. | Nakłady do poniesienia w ramach inwestycji kontynuowanych na 31.12.1969 r. | Nakłady planowane na rok 1970 | Nakłady do poniesienia w ramach inwestycji kontynuowanych na 31.12.1970 r. | Nakłady planowane na rok 1971 | Nakłady do poniesienia w ramach inwestycji kontynuowanych na 31.12.1971 r. |
|----------------------------------------------------------------------|-------------------------------|-------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------|-------------------------------|----------------------------------------------------------------------------|-------------------------------|----------------------------------------------------------------------------|
| 1. Ustalone globalne rozmiary nakładów dla zjednoczenia              | x                             | x                                   | x                                                                          | 600                           | x                                                                          | 750                           | x                                                                          |
| 2. Inwestycje kontynuowane sprzed 1970 r.                            | 2.000                         | 1.300                               | 700                                                                        | 500                           | 200                                                                        | 200                           | —                                                                          |
| 3. Inwestycje nowe, rozpoczynane w 1970 r.                           | 800                           | —                                   | 800                                                                        | 100                           | 700                                                                        | 500                           | 200                                                                        |
| a) wariant I (2 + 3a)                                                | 2.800                         | 1.300                               | 1.500                                                                      | 600                           | 900                                                                        | 700                           | 200                                                                        |
| b) wariant II (2 + 3b)                                               | 2.900                         | 1.300                               | 1.600                                                                      | 650                           | 950                                                                        | 750                           | 200                                                                        |
| 4. DYREKTYWNY WSKAŹNIK ZAANGAŻOWANIA INWESTYCYJNEGO NA 31.12.1970 R. | x                             | x                                   | x                                                                          | x                             | 900                                                                        | x                             | x                                                                          |
| 5. Zaangażowanie nakładów na inwestycje kontynuowane i nowe wg:      |                               |                                     |                                                                            |                               |                                                                            |                               |                                                                            |
| a) wariantu I                                                        | 2.800                         | 1.300                               | 1.500                                                                      | 600                           | 900                                                                        | 700                           | 200                                                                        |
| b) wariantu II                                                       | 2.900                         | 1.300                               | 1.600                                                                      | 650                           | 950                                                                        | 750                           | 200                                                                        |

\* UWAGA: dane dot. 1971 r. nie są pełne, albowiem nie uwzględniały inwestycji nowych, które będą rozpoczęte w tym roku; w roku 1971 (jak co roku) należy przeprowadzić ponowny rachunek zaangażowania, uwzględniający m. in. faktyczną realizację i kontynuację z lat poprzednich oraz dyrektywny wskaźnik zaangażowania nakładów na 31.12.1971 r., którego na razie brak (wskaźniki te określa się co roku).

Z zestawienia tego wynika, iż dyrektywny wskaźnik zaangażowania inwestycyjnego dla danego zjednoczenia ustalony został na 31.12.1970 r. na 900 mln zł (poz. 4 rubr. 6). Jeśli uwzględnić, że w roku 1970 trzeba przeznaczyć na kontynuację inwestycji z lat poprzednich 500 mln zł (poz. 2 rubr. 5) to okazuje się, że zaangażowanie na koniec roku z tytułu inwestycji kontynuowanych sprzed 1970 roku wyniesie 200 mln zł (poz. 2 rubr. 6). Przy ustalonym dyrektywnym wskaźniku zaangażowania na 900 mln zł (poz. 4 rubr. 6) można w roku 1970 rozpocząć nowe inwestycje tylko wówczas, jeśli spełnią równocześnie dwa warunki:

- ich wartość kosztorysowa nie może być wyższa od 800 mln zł,
  - nakłady na te inwestycje w roku 1970 (przy zachowaniu wymogów co do koncentracji nakładów) nie mogą być wyższe od 100 mln zł.
- Jedynie bowiem przy tych założeniach nie nastąpi ani przekroczenie dyrektywnego wskaźnika zaangażowania inwestycyjnego, ani też ustalonych na rok 1970 globalnych nakładów inwestycyjnych dla zjednoczenia.

Na zaangażowanie inwestycyjne zjednoczenia na koniec 1970 r. składać się będzie:

|                                                            |                   |
|------------------------------------------------------------|-------------------|
| • zaangażowanie z tyt. inwestycji kontynuowanych           | 200 mln zł        |
| • zaangażowanie z tyt. inwestycji rozpoczynanych w 1970 r. | 700 mln zł        |
| <b>razem</b>                                               | <b>900 mln zł</b> |

tj. tyle, ile wynosi wskaźnik dyrektywny.

Ustalono na rok 1970 rozmiary nakładów inwestycyjnych dla zjednoczenia zostaną przeznaczone:

|                              |                   |
|------------------------------|-------------------|
| • na inwestycje kontynuowane | 500 mln zł        |
| • na inwestycje rozpoczynane | 100 mln zł        |
| <b>razem</b>                 | <b>600 mln zł</b> |

tj. również tyle, ile wynoszą ustalenia co do rozmiarów nakładów (limity) dla zjednoczenia na ten rok.

Wymienione warunki spełnia w podanym zestawieniu jedynie wariant I. Nie spełnia ich natomiast wariant II, przewidujący rozpoczęcie inwestycji o wyższych wartościach kosztorysowych, co skutkuje m. in. na dodatkowe zapożyczenie na nakłady w 1970 r. (50 mln zł powyżej ustalenia dla zjednoczenia), powoduje przekroczenie dyrektywnego wskaźnika zaangażowania na koniec 1970 r. (o 50 mln zł) oraz wyzeruje zupełnie dopuszczalne rozmiary nakładów na rok 1971, nie pozostawiając żadnych wolnych kwot na nowe inwestycje, które powinny się rozpocząć w 1971 r. Wariant II niesie za sobą zarzoki dekoncentracji działalności inwestycyjnej.

Przyjęcie tego wariantu wymagałoby zahamowania tempa realizacji inwestycji kontynuowanych i spowodowałoby dalsze poszerzenie frontu inwestycyjnego.

Warunkiem przyjęcia inwestycji do finansowania przez bank i przydzielenia na nią kredytu bankowego (inwestycje związane z budownictwem będą w całości kredytowane) jest nieprzekroczenie dyrektywnego wskaźnika zaangażowania. Wskaźniki te zostały już określone dla resortów, resorty zaś dzielą je na zjednoczenia. Bank będzie ściśle kontrolował zaangażo-

powinnych od 1970 r. (i kontynuowanych z lat poprzednich, jeśli realizowane będą po 1970 r.) stanowią tzw. założenia techniczno-ekonomiczne inwestycji. Na ich podstawie opracowywany zostanie projekt, techniczny inwestycji. Stopień szczegółowości dokumentacji, zwłaszcza zaś zakres ewentualnej dokumentacji wykonawczej zależy od potrzeb inwestora oraz uzgodnień inwestora z przyszłym wykonawcą. Nie wymagają także wyjaśnień warunków zapewnienia wykonawstwa robót budowlano-montażowych oraz dostaw maszyn i urządzeń, stanowiących wyposażenie inwestowanych obiektów, czy też funkcjonujących samodzielnie (maszyny i urządzenia nie wymagające montażu). Wymagania te istniały bowiem już dotychczas.

Dla inwestycji branżowych, jeśli polegały wyłącznie na zakupach gotowych dóbr inwestycyjnych, inwestorzy muszą spełnić — obok podanych wymogów ogólnych — jeden jeszcze dodatkowy warunek, jakim jest opracowanie i złożenie w banku planu nakładów (zakupów) wraz z uzasadnieniem ich efektywności.

W odniesieniu natomiast do budownictwa inwestycyjnego wymagają tych jest więcej. Inwestor jest bowiem obowiązany złożyć w banku:

- plan rzeczowo-finansowy,
  - zbiorcze zestawienie kosztów inwestycji (zestawienie kosztów zadania inwestycyjnego),
  - harmonogram realizacji inwestycji,
  - część ogólną i ekonomiczną i stadium dokumentacji projektowo-kosztorysowej (założenia techniczno-ekonomiczne inwestycji),
  - harmonogram osiągnięcia projektowanej zdolności produkcyjnej.
- Po spełnieniu tych warunków i uznaniu efektywności inwestycji bank przynajmniej na jej realizację kredyt:

- pełnej wysokości odpowiadającej całkowitej wartości kosztorysowej inwestycji,
- z podziałem na lata według harmonogramu budowy,
- z uwzględnieniem obowiązującego systemu rozliczeń z wykonawcą robót.

Ustalono w umowie kredytowej raty kredytu bankowego będą stałymi przez bank do dyspozycji inwestora w terminach odpowiadających planowanym potrzebom. Inwestor nie musi więc zabiegać o przydział środków w trakcie realizacji inwestycji. Uczyni to jedynie wówczas, kiedy zarysowuje się możliwość przyspieszenia budowy i w związku z tym zapobieżenie w środkach płatniczych ujawni się wcześniej, niż to założono w harmonogramie budowy i w umowie kredytowej. Bank przynajmniej wówczas inwestorowi odpowiednio kwoty kredytu w postulowanych wcześniej terminach, nie pobierając za to żadnych dodatkowych opłat, ani odsetek.

Obowiązkiem inwestora w stosunku do banku pozostanie legitymowanie się na żądanie banku dokumentacją uzasadniającą dokonane płatności inwestycyjne, udzielanie niezbędnych informacji w toku realizacji zadania inwestycyjnego i wreszcie — po zakończeniu budowy i przekazaniu inwestycji do użytku — złożenie odpowiedniego rozliczenia z kosztów i efektów zrealizowanej inwestycji w stosunku do założeń zawartych w dokumentacji, która służyła podjęciu decyzji inwestycyjnej i stanowiła podstawę zawarcia umowy kredytowej.

Czynnikami nacisku na terminowość rozliczenia się przez inwestorów z kosztów i efektów zrealizowanych inwestycji będzie traktowanie w stosunkach z bankiem jako terminu zakończenia inwestycji w rozumieniu postanowień umowy kredytowej — nie terminu przekazywania inwestycji do użytku, lecz terminu sporządzenia i złożenia w banku wymienionego rozliczenia. Oznacza to, że odsetki od kredytu bankowego biec będą do terminu złożenia tego rozliczenia.

Jeśli więc inwestor, jak to było niegdyś, zwracał się do banku z wnioskiem o kredyt — poniesie z tego tytułu dodatkowe koszty, nie mówiąc już o utracie uprawnień do bonifikat odsetek kredytowych za prawidłową działalność inwestycyjną, z których 20 proc. stanowił fundusz dodatkowych nagród pieniężnych dla służb inwestycyjnych.

#### WARUNKI FINANSOWANIA INWESTYCJI JEDNOSTEK BUDŻETOWYCH

Poczynając od 1970 roku, finansowanie inwestycji jednostek budżetowych upodobiło się do finansowania inwestycji branżowych. Budownictwo inwestycyjne tych jednostek będzie kredytowane, natomiast zakupy inwestycyjne finansowane będą bezpośrednio ze środków budżetowych (w planie centralnym), lub z odpowiednich funduszy inwestycyjnych, zasilanych z budżetu (w planie terenowym).

Podobieństwo finansowania inwestycji jednostek budżetowych i branżowych wpływa również na

przyjęcie analogicznych wymagań co do udokumentowania inwestycji w banku w celu podjęcia ich finansowania.

Wymagania ogólne — jak nieprzekroczenie dopuszczalnego zaangażowania inwestycyjnego, posiadanie dokumentacji oraz zapewnienie wykonawstwa i dostaw — mają zastosowanie do wszystkich inwestycji jednostek budżetowych.

Dla zakupów inwestycyjnych wymagany jest ponadto plan zakupów oraz uzasadnienie ich potrzeby. Dla budownictwa inwestycyjnego obowiązuje zaś złożenie w banku i planu rzeczowo-finansowego, zestawienia kosztów, harmonogramu realizacji, części ogólnej i ekonomicznej i stadium dokumentacji oraz ewentualnie harmonogramu osiągnięcia założonych efektów (z reguły usługowych, nieprodukcyjnych) — o ile nie nastąpi to jednorazowo — z momentem przekazania inwestycji do użytku.

Budownictwo inwestycyjne finansowane będzie z kredytu bankowego nieoprocentowanego, przy czym pozostałe zasady finansowania i kontroli pozostają takie, jak w odniesieniu do inwestycji branżowych. Dotyczy to również rozliczeń kosztów i efektów inwestycji zakończonych oraz systemu zachęt i sankcji ekonomicznych.

#### WYMAGANIA DOTYCZĄCE FINANSOWANIA NAKŁADÓW POPRZEDZAJĄCYCH REALIZACJĘ INWESTYCJI

Na pokrycie kosztów opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla przyszłych inwestycji banki udzielają odrębnych kredytów, podlegających rozliczeniu z właściwych środków inwestycyjnych w momencie rozpoczęcia budowy inwestycji, dla której przygotowana jest dokumentacja (z kredytów na inwestycje branżowe, lub jednostek budżetowych). W celu uzyskania tego kredytu inwestor powinien zwrócić się bezpośrednio do banku z odpowiednim wnioskiem i przedstawić uzasadnienie wnioskowanej na ten cel wysokości kredytu.

Podobny jest tryb finansowania tzw. robót przygotowawczych, poprzedzających właściwą budowę (przygotowanie terenu budowy). I na ten cel bank udziela kredytu — według tych samych zasad, jakie dotyczą dokumentacji inwestycyjnej.

Nakłady na dokumentację, jak i na wymienione roboty przygotowawcze, zaliczane są do nakładów inwestycyjnych dopiero z chwilą rozpoczęcia budowy, tzn. w tym samym momencie, kiedy udzielone na te cele kredyty bankowe podlegają spłacie z odpowiednich kredytów przeznaczonych na budowę.

#### GŁÓWNE KIERUNKI KONTROLI BANKOWEJ

Scharakteryzowane dotychczas wymagania w zakresie udokumentowania inwestycji w banku pozostają w ścisłym związku z zadaniami banku w zakresie ocen ekonomicznych inwestowania oraz kontroli działalności inwestycyjnej.

Zadania te wiążą się z powierzeniem bankowi większej roli w kształtowaniu struktury planu inwestycyjnego poprzez dobór inwestycji odpowiadających ustalonym kierunkom inwestowania, lecz równocześnie spełniających odpowiednie wymagania efektywnościowe. Decyzje podjęcia finansowania inwestycji oraz przydziału na nie kredytów bankowych oparte będą o ekonomiczną ocenę efektywności zamierzonych przedsięwzięć inwestycyjnych oraz prawidłowe ich przygotowanie do realizacji. Inwestycjom odpowiadającym tym warunkom zapewnią ciągłość realizacji i finansowania — nie tylko od strony przydziału środków pieniężnych, lecz również od strony pokrycia rzeczowego zaangażowania inwestycyjnego na lata następne. Inwestycje nie mieszczące się w ustalonych wskaźnikach zaangażowania, dokumentacyjnie nie przygotowane i nie posiadające zapewnionego wykonawstwa i dostaw nie będą dopuszczane do rozpoczęcia. Ścisłe przestrzeganie przez bank tych zasad, obiektywne oddziaływanie na inwestorów przy uwzględnieniu ich specyfiki branżowej oraz dyscypliny ekonomicznej i finansowej również w dziedzinie ich gospodarki eksploatacyjnej — powinno wpłynąć na osiągnięcie postępu na odcinku koncentracji nakładów inwestycyjnych i efektywności inwestowania. Sprzyjać temu będzie również nowy system dodatkowych zachęt i sankcji, ściśle związany z polityką kredytowania inwestycji oraz całokształtem zadań ekonomiczno-kontrolnych banku w dziedzinie gospodarki inwestycyjnej.<sup>2)</sup>

1) Uchwała nr 124 Rady Ministrów z dnia 15 lipca 1969 r. w sprawie zasad finansowania inwestycji i kapitałnych remontów jednostek państwowych (Monitor Polski nr 32, poz. 237).

2) Uchwała nr 110 Rady Ministrów z 23 czerwca 1969 r. w sprawie projektu ustawy o inwestycjach (Monitor Polski nr 28, poz. 220).

3) Szczegółowe zasady i tryb finansowania i kontroli inwestycji w warunkach nowego systemu inwestycyjnego określone zostaną w instrukcjach bankowych (przygotowywanych w oparciu o przepisy Uchwały Rady Ministrów, powołanej w notce 1). Nowe zasady obowiązujące od przyszłego roku dla inwestycji, noty rozpoczynanych, natomiast wszystkie pozostałe inwestycje objęte zostaną nim począwszy od 1971 r. Zasady te, jak i związane z nimi system bodźców omówione zostały m. in. przez autora w artykule opublikowanym w nr 30 Z. G. z r. b. Przygotowanie są również przedsięwzięcia reorganizacji bankowości w dostosowaniu m. in. do nowych zadań banku w zakresie inwestycji.



SPRAWY EKONOMISTÓW



SPRAWY EKONOMISTÓW



SPRAWY

ORZECZNICTWO

**O**KRES dzielący nas od II Plenum KC PZPR charakteryzuje wzrost aktywności kół zakładowych PTE oraz podejmowanie wielu cennych inicjatyw w dziedzinie realizacji oraz popularyzacji uchwał Plenum. Można stwierdzić z pewnością, iż ożywienie działalności kół PTE stwarza szereg dodatkowych możliwości ujawnienia rezerw produkcyjnych w przedsiębiorstwach, polepszenia warunków opracowania projektów planu 5-letniego i usprawnienia działalności organizacyjnej przedsiębiorstw.

Równocześnie trzeba stwierdzić, że nie wszystkie koła PTE czują się w pełni odpowiedzialne lub kompetentne w podejmowaniu inicjatyw i niedostatecznie potrafią pomóc przedsiębiorstwom w polepszeniu ekonomicznej efektywności ich działalności.

\*

**Koło Zakładowe PTE przy L.T. „Elterma” w Świebodzinie** zorganizowało w dn. 29 lipca zebranie, na którym przeprowadzono analizę działalności produkcyjnych przedsiębiorstwa i programów wykorzystania w latach 1970-1971 oraz omówiono założenia projektu na lata 1971-1975.

W toku zebrania poddano krytyce metodologię wyliczeń zdolności produkcyjnej zakładu. Biorąc pod uwagę metodę stosowaną przez przedsiębiorstwo, należy uznać, iż wyliczone wskaźniki oparte o uzysk produkcji z metra kwadratowego powierzchni roboczej nie uwzględniają faktu zmiany profilu produkcyjnego przedsiębiorstwa oraz zasadniczych zmian, jakie nastąpiły w dziedzinie produkcyjnych i organizacyjnych warunków jego pracy na przestrzeni ostatnich czterech lat.

Porównanie zdolności produkcyjnych „Eltermy” z innymi przedsiębiorstwami Zjednoczenia „Chemak” jest błędne, gdyż zakład ten posiada warunki i profil produkcji różny od warunków zakładów, z którymi go porównywano.

Niewłaściwe jest ustalenie zdolności produkcyjnej w oparciu o wskaźnik produkcji globalnej ze względu na wielkie zróżnicowanie wagi wyrobów o rozpiętości od kilkuset kilogramów do kilkuset ton. W takiej sytuacji słusze byłoby obliczenie zdolności produkcyjnej w rozbiu na poszczególne grupy wyrobów lub w oparciu o jednostki umowne.

Kolejnym błędem w obliczeniach przedsiębiorstwa było przyjęcie wskaźnika zmianowości planowanego na dany rok z pominięciem obowiązującego w przemyśle maszynowym wskaźnika dwuzmianowego.

Powysze błędy i niewłaściwa metodologia obliczeń prowadzą do zasadniczej rozbieżności w obliczeniach zdolności produkcyjnych i stopnia ich wykorzystania według rachunku przedsiębiorstwa i rachunku przeprowadzonego przez koło PTE. W rachunku przedsiębiorstwa zdolności produkcyjne są obliczone na zbyt niskim poziomie — rachunek koła PTE wykazuje, iż są one w istocie większe. Np. w roku 1971 wg tego rachunku różnica wynosi ponad 20 proc. w stosunku do obliczeń przedsiębiorstwa. W związku z tym przyjęty przez przedsiębiorstwo stopień wykorzystania zdolności produkcyjnych ma wynosić w roku 1970 — 93 proc., a w 1971 — 90 proc., natomiast wg obliczeń koła PTE stopień wykorzystania zdolności produkcyjnych dla obu podanych lat wyniesie zaledwie 75 proc.

Nawet przy założeniu analogicznych błędów metodologicznych w obu rachunkach należy uznać, iż rzeczywiste zdolności produkcyjne przedsiębiorstwa są wyższe od ustalonych. W obecnej sytuacji projekt planu produkcji na lata 1970-71 został już zatwierdzony. Postulaty wysuwane przez koło PTE idą w kierunku ponownego obliczenia zdolności produkcyjnej, aby przy opracowywaniu projektu planu 5-letniego uwzględnić rzeczywiste obecne i przyszłe zdolności produkcyjne, a nie opierać się na wyliczeniach przedstawiających wskaźniki zbyt niskie, co w istocie prowadzi do ukręcania posiadanych zdolności produkcyjnych.

# Koła PTE w realizacji uchwał II Plenum

Następne wnioski PTE dotyczą zmiany metodologii obliczania zdolności produkcyjnych Zakładu przy opracowywaniu planu pięcioletniego. Postuluje się przede wszystkim obliczenie zdolności produkcyjnej nie tylko przy zastosowaniu wskaźników wartościowych, ale i ilościowych opartych o przeliczniki wynikające z technologicznej pracochłonności wyrobów. Parametry techniczne są tak bardzo zróżnicowane, iż nie mogą stanowić podstawy do porównywalnego przeliczania.

Następny postulat dotyczy zmiany roku bazowego. Koło PTE proponuje przyjęcie roku 1968 jako roku bazowego, gdyż przedsiębiorstwo posiada pełne dane dotyczące ilości i pracochłonności wyrobów za ten okres, co umożliwi stosunkowo dokładne obliczenie współczynnika porównywalności i zminimalizuje skalę błędów. W dalszym toku prac nad planem 5-letnim konieczne jest ściśle obliczenie rzeczywistej zdolności produkcyjnej w latach 1971-75. Sugestia Koła PTE są tu wyraźne, chociaż nie ukrywa się szeregu trudności metodologicznych, które niewątpliwie wystąpią.

W konkluzji wnioski z zebrania koła PTE wskazują, iż właściwe obliczenie aktualnych i przyszłych zdolności produkcyjnych przedsiębiorstwa stanowi podstawę dla prawidłowego ustalenia programu rozwoju przedsiębiorstwa w latach 1971-75.

Przykład koła PTE „Eltermy” w Świebodzinie powinien zachęcić inne koła zakładowe Towarzystwa do wnikliwej analizy możliwości rozwojowych przedsiębiorstwa i do uruchomienia wszystkich ukrytych rezerw produkcyjnych w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników w realizacji nowego planu 5-letniego.

\*

Ocenie realizacji uchwał II Plenum KC PZPR poświęcone było zebranie **Koła Zakładowego PTE w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żywnościowych**. Zebranie odbyło się 20 sierpnia br. z udziałem przeszło dwudziestu członków PTE. W toku ożywionej i niezmiennej konkretnej dyskusji wypowiedziało się 12 uczestników zebrania. W oparciu o dyskusję zostały sformułowane i uzasadnione konkretne wnioski dotyczące realizacji zadań postawionych przez II Plenum KC PZPR i przygotowania projektu planu 5-letniego na lata 1971-75 w PFMZ. Wnioski te dotyczą zarówno zagadnień organizacyjnych, jak i bardziej szczegółowych spraw związanych z administracją zakładu, gospodarką materiałową itp. Koło PTE w PFMZ postuluje konieczność wprowadzenia nowych metod sterowania procesem produkcji oraz zwiększenia zasobu informacji potrzebnych dla podejmowania decyzji gospodarczych. W tym celu proponuje utworzenie samodzielnej komórki do spraw elektronicznej techniki obliczeniowej. Niezależnie od powołania takiej komórki koło PTE postanowiło powołać zespoły złożone z członków SIMP, STOP i PTE, które zajęłyby się zbieraniem możliwości podniesienia stopnia rentowności podwyższenia deficytowych wyrobów. Inny zespół miałby zająć się przeanalizowaniem wskaźników techniczno-ekonomicznych dla celów koordynacji terenowej.

Szczególnie interesujące wnioski wysuwa koło PTE w sprawie re-

wizji założeń planu rozwoju techniki. Zakładając, iż wzrost produkcji w toku planu będzie osiągany przede wszystkim w drodze podnoszenia wydajności pracy, wskazuje się na braki występujące w założeniach planu technicznego, polegające na niedostatecznym stosowaniu rozwiązań o wysokiej intensywności. Zwiększa w tej części planu, która dotyczy lat 1974-1975, brak jest cech intensywnego rozwoju techniki.

Postulaty dotyczące ulepszenia gospodarki materiałowej zmierzają w kierunku zunifikowania i weryfikacji materiałów nabywanych przez przedsiębiorstwo, jak też wykorzystania odpadów użytkowych. W tym zakresie koło PTE proponuje zorganizowanie komórki dyspozytora odpadów, zajmującej się właściwym ich wykorzystaniem, gdyż w obecnym stanie rzeczy straty wynikające z niewłaściwego gospodarki odpadami użytkowymi sięgają sumy pół miliona złotych rocznie. Ponadto konieczna jest weryfikacja norm materiałowych i zmiany dotyczące stosowania materiałów zastępczych, gdyż obecne ustalenia pozostają w sprzeczności w stosunku do możliwości zaopatrzeniowych.

Wreszcie szereg wniosków koła PTE dotyczy usprawnienia w organizacji administracji zakładu ze względu na konieczność bardziej nowoczesnego kierowania procesami produkcji. W tej grupie wysunęto wnioski mające na celu zwiększenie mechanizacji prac biurowych, ewidencyjnych i magazynowych, postuluje się także uporządkowanie gospodarki drukami obiegowymi dla zwiększenia oszczędności papieru.

W zakresie zmian struktury organizacyjnej zakładu koło PTE wysunęło propozycje powołania samodzielnego Działu Ekonomicznego, którego brak wpływa negatywnie na ekonomiczną działalność przedsiębiorstwa. Obok tego wnioskuje się, aby poprzez przesunięcia odpowiednich specjalistów i skoncentrowanie ich w jednej komórce, doprowadzić do zorganizowania Działu Eksportu, co miało istotne znaczenie dla zapewnienia planowanego wzrostu eksportu i zabezpieczenia właściwej obsługi serwisowo-handlowej.

Ostatnia grupa wniosków stawia postulaty dotyczące szczegółowego planu inwestycyjnego i konieczności właściwego uwzględnienia w tym planie inwestycji magazynowych. Brak magazynów lub ich niewłaściwy charakter powoduje w obecnym stanie przedsiębiorstwa wysokie straty i wpływa na podwyższenie kosztów produkcji. Inicjatywa koła PTE w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żywnościowych zmierza do likwidacji szeregu bieżących braków występujących w przedsiębiorstwie oraz do zabezpieczenia odnowienia przedsięwzięć w opracowaniu projektu planu 5-letniego, które pozwoliłyby podnieść poziom pracy przedsiębiorstwa i zapewnić wyższą efektywność jego pracy.

\*

**Koło Zakładowe PTE przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego w Częstochowie** przedstawiło alternatywny projekt planu 5-letni na lata 1971-1975. Punktem wyjścia dla opracowania planu było porównanie potrzeb mieszkaniowych Częstochy z możliwościami produkcyjnymi przedsiębiorstwa. W świetle analizy można od razu stwierdzić, iż nie ma

realnych możliwości pokrycia przez produkcję przedsiębiorstwa występujących potrzeb w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Brak tych możliwości wynika z szeregu przyczyn, takich jak:

- 1) niedostateczna zdolność produkcyjna zakładów produkcyjnych pomocniczych oraz przedsiębiorstw podwykonawczych;
- 2) brak odpowiedniej ilości pracowników budowlanych, a zwłaszcza inżynierów budowlanych;
- 3) brak uzbrojonych terenów pod zabudowę;
- 4) deficyt niektórych materiałów budowlanych (cement, stal).

Wytyczne do planu produkcji na lata 1971-1975 przekazane przedsiębiorstwu przez Śląskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego zakładają wybudowanie w ciągu 5 lat 29 tys. izb mieszkalnych, przy czym już w roku 1971 wzrost ilości izb w porównaniu z rokiem 1970 wyniesie 17,3 proc. Możliwości tego wzrostu są jednak uwarunkowane terminowym uruchomieniem poligonu elementów prefabrykowanych w Zawierciu oraz zakończeniem budowy Wytwórni Elementów Prefabrykowanych w Lisowie.

Wytyczne zjednoczenia dotyczące ilości izb do wybudowania oraz wartości globalnej produkcji budowlano-montażowej, mogą być przez przedsiębiorstwo wykonane poprzez wzrost wydajności pracy, rozbudowę i modernizację zaplecza produkcyjnego oraz zwiększenie zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa w podwykonawczych. Równocześnie warunkiem wykonania wytucznych zjednoczenia jest konieczny wzrost zatrudnienia, które mimo wzrostu wydajności pracy musi rosnąć w miarę zwiększania się corocznych zadań rzeczowych i wartościowych.

Zadania postawione przedsiębiorstwu w wytucznych zjednoczeniach są niewątpliwie wysokie i wymagałyby dużego wysiłku w celu ich realizacji. Jednakże przedsiębiorstwo po przeprowadzonej analizie swoich zdolności produkcyjnych oraz możliwości kooperantów i podwykonawców, przedstawiło alternatywny wariant planu, zakładający wybudowanie w roku 1971-1975, 35 200 izb, to znaczy o 6 250 izb więcej, niż zakładały wytuczne zjednoczenia. Oznacza to wzrost ilości wybudowanych izb w ciągu pięcioletnia o 21,5 proc.

Wykonanie wariantu planu przedstawionego przez przedsiębiorstwo wymaga spełnienia szeregu warunków:

- 1) musi nastąpić terminowe ukończenie wytwórni elementów prefabrykowanych — zarówno kooperacyjnej jak i własnej;
- 2) przedsiębiorstwo musi terminowo otrzymać dodatkową dokumentację projektowo-kosztorysową na prawie 4 tys. izb mieszkalnych;
- 3) należy terminowo i w odpowiedniej wysokości przydzielić przedsiębiorstwu środki na inwestycje własne;
- 4) musi nastąpić zwiększenie mocy produkcyjnych przedsiębiorstwa podwykonawczych w granicach ok. 40 proc.

Spełnienie tych warunków umożliwi pełną realizację wariantu planu przedstawionego przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Częstochowie.

Wzrost ilości wybudowanych izb mieszkalnych spowoduje równoległy wzrost szeregu innych wskaźników

działalności przedsiębiorstwa. Zwiększeniu ulegnie wartość produkcji budowlano-montażowej oraz wartość produkcji pomocniczej, przy czym tempo wzrostu produkcji pomocniczej będzie wyższe niż tempo wzrostu produkcji budowlano-montażowej. Wynikając z nastawienia się na realizację produkcji budowlano-montażowej metodami uprzemysłowionymi. W wyniku tego ulegnie zmniejszeniu wartość zakupów materiałów bezpośrednich od dostawców zewnętrznych, ponieważ będą one w dużej mierze wytwarzane we własnych zakładach produkcji pomocniczej przedsiębiorstwa.

Również ulegnie w tej sytuacji zwiększeniu wartość produkcji pomocniczej oraz usług produkcyjnych. Alternatywny plan 5-letni opracowany przez przedsiębiorstwo zakłada wzrost zatrudnienia w granicach niewiele wyższych niż zakładają wytuczne zjednoczenia. Jednakże dla zabezpieczenia przyrostu kwalifikowanej siły roboczej przedsiębiorstwo musi do roku 1972 wybudować dwie szkoły przyzakładowe o łącznej ilości 1 200 miejsc.

Trudności w realizacji tego planu mogą powstać w wyniku poprzednio wskazanych czynników. Przede wszystkim chodzi o niedostateczne zdolności produkcyjne podwykonawców oraz dostawców niektórych elementów wyposażenia, zwłaszcza wyrobów ślusarskich. Co więcej — może powstać w toku realizacji planu zwiększenie już dziś istniejącej dysproporcji między zadaniami planu a możliwościami podwykonawców.

W tej sytuacji przedsiębiorstwo postuluje wybudowanie, obok nowego, przewidzianego do oddania na 1971 rok, drugiego zakładu produkcji wyrobów ślusarskich, którego moc pokryłaby z nadwyżką potrzeby całego regionu częstochowskiego.

Mimo znacznego wzrostu ilości izb proponowanego w alternatywnym planie 5-letnim przedsiębiorstwa, nie pokryje on potrzeb wynikających z sytuacji mieszkaniowej Częstochy. Aby nie pogłębiać istniejącego niedoboru izb przedsiębiorstwo wysunęło dodatkowe postulaty długofalowej poprawy sytuacji. Postuluje ono budowę nowej „fabryki domów” o rocznej zdolności produkcyjnej 6 000 izb, w takim terminie, aby już w latach 1974-75 doprowadzić produkcję do proponowanego poziomu. Umożliwiłoby to nie tylko likwidację deficytu izb w ciągu pięcioletnia 1971-75, ale stworzyłoby korzystną bazę wyjściową dla realizacji zadań następnej pięcioletki 1976-1980.

\*

Przedstawione powyżej przykłady wskazują na możliwości występowania wielu cennych inicjatyw ze strony przedsiębiorstw i zakładów, w których koła PTE w toku realizacji uchwał II Plenum KC PZPR, zamieszczona informacja daje równocześnie obraz różnorodności form i kierunków poszukiwań. W pierwszym przypadku — „Eltermy” mamy przede wszystkim do czynienia z inicjatywą zmierzającą do ustalenia rzeczywistych zdolności produkcyjnych przedsiębiorstwa. W Poznańskiej Fabryce Maszyn Żywnościowych zakres usprawnień proponowanych przez koło PTE obejmuje w istocie wszystkie dziedziny pracy przedsiębiorstwa — od planu inwestycyjnego i rozwoju techniki — aż po usprawnienia w dziedzinie gospodarki magazynowej i prac biurowych.

Wreszcie częstochowskie przedsiębiorstwo budowlane uzasadnia możliwość znacznego zwiększenia zadań planu 5-letniego w oparciu o kompleksowe przezwyciężanie „waskich gardeł” budownictwa.

Ta różnorodność kierunków działania i wszechstronność inicjatyw świadczy nie tylko o czynnym zaangażowaniu kół PTE w realizację uchwał II Plenum KC PZPR, ale o braku skostniałych schematów i o twórczych poszukiwaniach rozwiązań odpowiadających specyficznym warunkom poszczególnych przedsiębiorstw.

Można żywić nadzieję, że przykłady przedstawione w informacji wpłyną na ożywienie prac tych kół, które jeszcze czekają na bardziej szczegółowe wytuczne dla ich pracy.

Opracował: AM

**PODWYŻKA KAR ZA POWTARZAJĄCE SIĘ WADY DOSTARCZANEGO PIECZYWA**

Zakład Odbioru Jakościowego wystąpił na drogę postępowania arbitrażowego przeciwko Zakładom Przemysłu Piekarniczego w N., domagając się zasądzenia na jego rzecz podwyższonej o 100 proc. kar umownych a to z powodu dostarczenia po raz już trzeci w danym roku pieczywa z tymi samymi wadami.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa wniosek oddaliła uważając, że ośnośny przepis „Ogólnych warunków sprzedaży oraz umów dostawy w obrocie krajowym pomiędzy jednostkami gospodarki społecznej” (Monitor Polski z 1966 r. Nr 57, poz. 102) nie ma zastosowania do umów o dostawę pieczywa, a brzońowe warunki dostaw pieczywa i wyrobów ciastkarskich (Monitor Polski z 1967 r. Nr 22, poz. 102) tego rodzaju przepisu o podwyższeniu kar nie zawierają.

Na skutek odwołania powodowego Zakładu, Główna Komisja Arbitrażowa dnia 11 stycznia 1969 r. nr I-12077/68 orzeczenie OKA zmieniła i zasądziła od dostawcy poszukiwaną kwotę, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Zasada podwyżki kar o 100 proc. w razie uprzednio dwukrotnego dostarczonego wadliwego towaru ma zastosowanie również do dostaw pieczywa z tym, że kara ta wynosić może do 30 proc. wartości pieczywa dostarczonego z wadami jakościowymi.

W uzasadnieniu swego stanowiska GKA przytoczyła następujący wywód prawny:

Okręgowa Komisja Arbitrażowa oddaliła wniosek, przyjmując, że § 54 ust. 4 o.w.s. nie ma zastosowania przy obliczaniu kar związanych z wykonaniem umów o dostawę pieczywa, według bowiem § 20 cyt. b.w.d. pieczywa w sprawach kar umownych przy dostawach pieczywa nie mają zastosowania przepisy o karach umownych zawarte w § 51 o.w.s., a dyspozycja § 54 pkt 1 o.w.s. odnosi się do kar określonych w § 51 cyt. o.w.s.

Główna Komisja Arbitrażowa nie podzieliła poglądu wyrażonego w zaskarżonym orzeczeniu. W myśl § 3 zarządzenia Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 7.X.1966 r. w sprawie ogólnych warunków umów sprzedaży oraz umów dostawy w obrocie krajowym pomiędzy jednostkami gospodarki społecznej (Monitor Polski z 1966 r. Nr 57, poz. 276) w zakresie nie uregulowanym przez właściwych ministrów w ustalonych przez nich ogólnych warunkach umów dotyczących towarów poszczególnych branż, „stosuje się ogólne warunki ustalone w cytowanym zarządzeniu. Warunki dostaw pieczywa podają w § 18 przykłady nienależnego wykonania umowy obwarowane karami umownymi oraz wysokość tych kar uwzględniając specyfikę obrotu pieczywem. B.w.d. pieczywa regulują więc kwestie kar odmiennie niż § 51 i 52 o.w.s., w związku z czym w § 20 b.w.d. pieczywa ustalono, że wyżej wymienione przepisy o.w.s. nie mają zastosowania przy dostawach pieczywa. W b.w.d. pieczywa nie uregulowano jednak kwestii podwyżki kar w przypadku recydywy, o której mowa w § 54 pkt 4 o.w.s. ani też nie wykluczone stosowanie przepisów tegoż paragrafu. Stąd w świetle powołanego na wstępie § 3 zarządzenia Przewodniczącego Komisji Planowania zasada § 54 pkt 4 o.w.s. w sprawie podwyżki kar o 100 proc. w przypadku uprzedniego dwukrotnego dostarczenia wadliwego towaru mają zastosowanie również do umów o dostawę pieczywa. Jednak wysokość kar podwyższonej następnie za recydywę należy obliczać na podstawie § 18 b.w.d. pieczywa.”

**DOSTARCZENIE PROTOKOŁU ODBIORU MIĘDZY GENERALNYM WYKONAWCĄ I PODWYKONAWCĄ**

Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych wystąpiło z wnioskiem arbitrażowym żądając zasądzenia na jego rzecz kary umownej od generalnego wykonawcy z powodu zwłoki w dostarczeniu Przedsiębiorstwu, jako podwykonawcy robot przy budowie sklepów, protokołu odbioru końcowego robót.

Resortowa Komisja Arbitrażowa przy Ministrze Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych rozpatrzył sprawę, orzeczeniem z dnia 28 grudnia 1968 r. nr I-2272/68, żądanie wniosku oddaliła, wypowiadając następujący pogląd:

Przepis, według którego generalny wykonawca obowiązany jest zapłacić podwykonawcy kary umowne za opóźnienie dostarczenia protokołu odbioru końcowego ma zastosowanie tylko w owym czasie, gdy obowiązek taki ustaliła zawarta pomiędzy nimi umowa.

Uzasadniając powyższe swe stanowisko Resortowa Komisja Arbitrażowa zaznaczyła m. in.:

„Powód opiera swoje roszczenie na § 120 pkt 3 w związku z § 118 ust. 1 pkt 11 „Zasad i warunków oraz trybu zawierania umów o wykonanie obiektów budownictwa” (Monitor Polski z 1967 r. Nr 2, poz. 8). Resortowa Komisja Arbitrażowa

DOKONCZENIE NA STR. 8

**ZYCIE 7 GOSPODARZE**

Nr 38 (940) — 21.X.1968 r.

## Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO

# Integracja działalności ekonomistów i techników

**T**EMATEM planarnego posiedzenia Zarządu Oddz. Wojewódzkiego PTE, w którym uczestniczyli także i sekretarz KW PZPR Arkadiusz Łasiewicz i ocena działalności biłostockiej organizacji PTE w pierwszym półroczu br. w realizacji uchwał V Zjazdu Partii i II Plenum KC.

Wizując się do realizacji zadań II Plenum KC PZPR Zarząd opracował szczegółowy program obejmujący m. in. dyskusję w kołach i sekcjach nad wybranymi problemami planu 5-letniego, w tym symposiumy nad projektem planu 5-letniego. Ponadto przewiduje się zorganizowanie seminarium aktywności w zakładach pracy, ogólnokrajowych w przedsiębiorstwach melioracyjnych i seminarium przedsiębiorstw budowlanych

w sprawach realizacji postanowień II Plenum KC Partii.

Realizacja nakreślonego programu w I półroczu br. przebiegała następująco: Zarząd Oddziału zorganizował z konferencje popularnonaukowe.

Pierwsza odbyła się dnia 21 marca przygotowana wspólnie z Wojewódzkim Urzędem Statystycznym poświęcona badaniom demograficznym w świetle statystyki. Założeniem organizatorów było nadanie odbywającemu się symposiumowi jak najbardziej roboczego charakteru, stworzenie warunków dla wszechstronnej i niekierowanej wymiany poglądów na temat zakresu, metody i przydatności prowadzonych badań demograficznych. Omówiono szeroko udział czynników ludzkich w planowaniu regionalnym i rolę demografii jako przedmiotu zainteresowania planistów gospodarczych.

Druga konferencja poświęcona analizie struktury obrotów towarowych i po-

pytu towarowego w województwie, biłostockim odbyła się 10 czerwca br. Konferencja ta została zorganizowana z inicjatywą sekcji Ekonomiki Handlu przy Oddziale Woj. PTE przy współudziale Wydziału Handlu Prezydium WRN.

Obrady dotyczyły się wózków zagadnień stanu i perspektyw badań rynku w Polsce, problemu równowagi rynkowej w świetle dynamiki dochodów ludności, a także perspektyw rozwoju handlu w województwie biłostockim. Nawetże ponadto zagadnienia struktury sprzedaży i zapasów w ujęciu ogólnym handlu rynkowego naszego województwa, analizowano również działalność handlu z punktu widzenia konsumenta. W dyskusji zwrócono uwagę szczególnie na konieczność dokonania bliźszej analizy rynku i jego potrzeb, a także szerszego uwzględnienia potrzeb i postulatów konsumentów zarówno w zakresie dystrybucji jak i kultury handlu.

Dzieleniem organizatorów jest optymalna aktywizacja społeczna ekonomistów w środowisku handlowców wokół tematyki poruszanej na konferencji.

Postęp w tej dziedzinie będzie istotnym wkładem ekonomistów w realizację zadań handlu upomocznego, nakreślonych w Uchwałach V Zjazdu Partii.

W dniu 27 marca br. w Oddziale Wojewódzkim PTE odbyło się spotkanie delegatów biłostockiego środowiska ekonomistów na I Ogólnopolską Konferencję Kół PTE we Wrocławiu z przewodniczącymi kół zakładowych oraz aktywnymi w czasie dyskusji omówiono istotne problemy rozwoju form i metod pracy kół oraz aktywizacji ekonomistów w odniesieniu do naszego środowiska. Wskazano na konieczność podjęcia planu przez koła rozwiazań o praktycznym znaczeniu dla przedsiębior-

stwa i podejmowania konkretnych tematów merytorycznych, których opracowanie, będąc pożyteczne dla zakładu. Podkreślono, że zasadniczą uwagę Zarząd poświęca na obecnym etapie do jakości codziennego rozwoju pracy już istniejących kół PTE. Na spotkaniu ogłoszono konkurs na najlepszą pracę, jaką koło OW PTE w Biłostoku.

Dnia 6.VI br. odbyło się w sali konferencyjnej Domu Technika NOT seminarium na temat zadań ogólnych organizacyjnych PTE i NOT w realizacji postanowień II Plenum KC.

Ponadto ekonomicy Oddziału zostali przeszkoleni na seminarium organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partijnej. Lektorzy i aktywni PTE otrzymali materiały z Zarządu KC PZPR poświęcone realizacji Uchwał II Plenum Partii oraz list odczytu Prezydium Zarządu Głównego PTE w sprawie udziału ogólnych organizacyjnych PTE w realizacji postanowień II Plenum. Lektorom doręczono również instrukcję sekretariatu KC PZPR. W ten sposób został przygotowany aktywny do wygłoszenia odczytów w kołach i sekcjach.

Akcja odczytowa, obejmująca wygłoszenie ognia PTE, w pierwszym półroczu odbyła się w kołach i sekcjach. Wygłoszenia koncentrowały się głównie na zagadnieniach rozwoju gospodarczego PR, współpracy gospodarczej krajów RWPG, osiągnięciach gospodarczych w okresie 25-lecia naszego województwa i miasta, roli analizy ekonomicznej w ocenie pracy przedsiębiorstw, problemach perspektywicznego rozwoju kraju i województwa, zmianach metodologii planowania, nowej polityce inwestycyjnej i zmianie zasad finansowania inwestycji itp.

Wydało się, że jednym z pozytywnych zjawisk występujących w realizacji

Uchwał II Plenum KC PZPR jest integracja działalności ekonomistów i techników. O ile dotychczas dotyczyły dyskusje o potrzebie współdziałania ekonomistów i techników w przedsiębiorstwie, to obecnie współdziałanie to stało się rzeczą konieczną i oczywistą. W niektórych zakładach koła PTE i NOT opracowały wspólne programy realizacji zadań wynikających z Uchwał II Plenum, organizując wspólne dyskusje planowe. Obecnie już nie trzeba w zakładach nikogo przekonywać, że ekonomista nie może z pozytywnym skutkiem działać w oderwaniu od technika, a technik bez współdziałania z ekonomistą. Potwierdziła to m. in. konferencja na temat „Techniki i ekonomiki w przedsiębiorstwie” w świetle uchwał II Plenum KC PZPR zorganizowana w dniu 25.VI br. przez koła PTE i NOT w Biłostockim Zakładach Przemysłu Włókiennego im. Dyr. Ślazińskiego.

Następna wspólna akcja członków NOT i PTE była opiniowanie opracowań programów wykorzystania zdolności i rezerw produkcyjnych w 10 zakładach przemysłowych województwa dotyczących realizacji Uchwał II Plenum. Praca aktywna PTE i NOT w tym zakresie była konkretną pomocą dla młodszych zakładów przemyślowych planów rocznych i wieloletnich w odnośnym systemie planowania. Praca bowiem Towarzystwa, a zwłaszcza kół zakładowych, powinna koncentrować się głównie nad rozwijaniem dyskusji nad koncepcjami rozwojowymi przedsiębiorstw, wnosząc do niej jak najszersze załogi. Stąd też konieczność prowadzenia w dalszym ciągu szkolenia aktywności zakładowej w zakresie problematyki II Plenum.

EDMUND BARN

zwazyla, co następuje: Obowiązek zapłaty kary umownej powstaje w przypadku niewykonania lub nienależytego wykonania wynikającego z umowy lub przepisu prawa.

Przepisy powyższe przewidują obowiązek dostarczenia 1 egzemplarza protokołu odbioru końcowego tylko w stosunkach pomiędzy inwestorem i generalnym wykonawcą (§ 93 ust. 2).

Takiego obowiązku generalnego wykonawcy w stosunku do podwykonawcy przytoczone przepisy nie ustalają. Dlatego § 120 pkt 3, który przewiduje karę umowną za opóźnienie dostarczenia protokołu odbioru końcowego w stosunkach między generalnym wykonawcą a podwykonawcą, ma zastosowanie tylko wówczas, gdy obowiązek taki ustali zawarta pomiędzy nimi umowa.

Powód nie udowodnił, by obowiązek taki między stronami został ustalony. Dlatego żądanie wniosku należało oddalić (...).

## NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

### FINANSOWANIE PRZEZ BANKI NIEKTÓRYCH INWESTYCJI NA TERENIE M.ST. WARSZAWY

W myśl zarządzenia Ministra Finansów z dnia 11 lipca 1969 r. w sprawie finansowania przez banki i kontroli bankowej inwestycji realizowanych na terenie m.st. Warszawy przez jednostki planu centralnego (Monitor Polski Nr 34, poz. 252) banki mogą finansować inwestycje planu centralnego, polegające na budownictwie inwestycyjnym, realizowane na terenie m.st. Warszawy w zasadzie dopiero po stwierdzeniu, że zadania inwestycyjne i obiekty stanowiące część składową tych zadań są objęte zestawieniem zadań inwestycyjnych na określony rok, przeprowadzonym zarządzeniem nr 13 Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1969 r. w sprawie inwestycji realizowanych na terenie m.st. Warszawy w latach 1969 i 1970, oraz że są zgodne z tym zestawieniem, zatwierdzonym w trybie przewidzianym w tym zarządzeniu.

Warunku powyższego nie stosuje się do inwestycji polegających na budownictwie o wartości całkowitej robót budowlano-montażowych nie przekraczającej 500 tys. zł oraz szybko rentujących się i drobnych inwestycji przedsiębiorstw pod warunkiem realizowania ich systemem gospodarczym i uzyskania zgody Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy na ich realizację.

W razie stwierdzenia, że zakres rzeczowy określonej inwestycji realizowany jest niezgodnie z zestawieniem zadań inwestycyjnych, bank wstrzymuje bez uprzedniego wypowiedzenia finansowanie inwestycji.

Poza tym, jeżeli inwestor realizuje inwestycje naruszając przepisy zarządzenia, bank stosuje sankcje przewidziane w przepisach o finansowaniu inwestycji.

### REJESTRACJA FINANSOWA JEDNOSTEK GOSPODARSTWA WSPÓŁCZYNNEGO

Rada Ministrów uchwałą nr 156 z dnia 11 sierpnia 1969 r. w sprawie rejestracji finansowej jednostek gospodarki społecznej (Monitor Polski Nr 37, poz. 301) wprowadza począwszy od 1 stycznia 1970 r. obowiązek rejestracji finansowej w szczególności następujących jednostek, jeżeli są obowiązane do dokonywania rozliczeń z budżetem Państwa lub z jednostką nadrzędną z tytułu podatku obrotowego, różnic budżetowych dodatków lub ujemnych, wpłat z zysku (nadwyżek), oprocentowania środków trwałych, podatku dochodowego, nadwyżek lub niedoborów środków obrotowych, wpłat amortyzacji, dopłat do cen napojów alkoholowych, dotacji udzielonych na pokrycie strat (niedoborów) oraz dotacji przedmiotowych, w tym również finansowanych z podatku obrotowego: 1) przedsiębiorstw państwowych oraz ich zakładów działających według zasad rozrachunku gospodarczego, 2) zjednoczeń przedsiębiorstw państwowych i innych jednostek organizacyjnych grupujących takie przedsiębiorstwa oraz zakłady zjednoczeń lub jednostek równorzędnych działających na zasadach pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego, 3) spółdzielni i związków spółdzielni oraz ich oddziałów i zakładów działających według zasad rozrachunku gospodarczego, 4) spółek prawa cywilnego lub handlowego, w których Skarb Państwa, przedsiębiorstwa i instytucje państwowe, a także organizacje gospodarki społecznej posiadają udział wnoszący przynajmniej 50 proc. kapitału zakładowego, z wyjątkiem instytucji bankowych i ubezpieczeniowych.

Opracowała  
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

8 ŻYCIE GOSPODARZE

Nr 38 1969

JAKIES 15 lat temu w światowej gospodarce wyraźnie zarysował się zmierny kryzys węglowy, która trwała ponad 100 lat. Można by stwierdzić, że węgiel uznano za surowiec minionych czasów. Przede wszystkim dlatego, że koszty budowy kopalni głębiny i koszty jego wydobycia są znacznie wyższe niż przy wydobyciu ropy naftowej, czy gazu ziemnego. Również okres inwestycji trwa bardzo długo, od 5 do 8 lat. Poza tym koszty jego przewożenia są wyższe, a transport mniej wygodny niż ropy naftowej i gazu.

To samo można powiedzieć o jego spalaniu. Również korzyści z jego przetworstwa są mniejsze i bardziej ograniczone niż z przetworstwa ropy naftowej i gazu ziemnego, szczególnie dla przemysłu chemicznego. Natomiast koszty chemicznego przerobu węgla są wyższe niż przy ropy naftowej.

Efektowność inwestycji obliczona ze względu na czynnik czasu, w tym również na okres zwrotu efektywnych nakładów przemawia na korzyść ropy naftowej i gazu ziemnego. Taki wniosek wyłania się zresztą cała uprzemysłowiona Europa. Niewątpliwie również i w Polsce inwestycje w dziedzinie przetworstwa ropy naftowej i gazu ziemnego, nawet w przypadku ich importowania, pozwalają na stosunkowo szybką amortyzację poniesionych nakładów inwestycyjnych i ich pełny zwrot.

Pozwalają one również na podjęcie produkcji wielu artykułów niezwykle potrzebnych samemu przemysłowi (np. elektrotechnice), w szczególności nowoczesnego jego branzom, takim np. jak elektronika, jak i rynkowi konsumentów. Wielu wyrobów z przetworstwa węgla w ogóle nie można otrzymać. Również koszty produkcji wielu artykułów, które można otrzymać albo z węgla, albo z ropy naftowej przy istniejących technologiach przemawiają za rozwojem petrochemii.

Kolej jednak na przyszłość, „ale”. — Pierwsze „ale”, to fakt, że węgiel występuje w Polsce masowo, starczy go na wiele lat i dla wielu pokoleń. Jest również faktem, że do chwili obecnej, wobec braku ropy naftowej w naszym kraju i słabym zagospodarowaniu gazu ziemnego, węgiel jest głównym naszym źródłem energetycznym, częściowo jest surowcem dla wytopu surowców w wielkich piecach. Węgiel odgrywa więc w gospodarce polskiej dość istotną rolę.

Drugie „ale”. Jak dowodzi historia procesów technologicznych, to co dawniej było kosztowne, może stać się przy opracowaniu i zastosowaniu nowej technologii bardzo tanie. To co było dawniej bezużytecznym odpadem, lub materiałem w ogóle nieprzetwarzalnym, przy rozwoju nowej techniki i technologii staje się cennym i poszukiwanym surowcem.

Jest także faktem, że w Europie pozostała jeszcze znaczna część urządzeń energetycznych i ogrzewczych opalanych węglem, jak również, że rosnąca produkcja hutnicza powoduje odpowiedni wzrost zapotrzebowania na koks, a tym samym na węgiel koksujący. W samej Europie, ze względu na spadek ceny węgla na światowym rynku wydobycie jego stało się nierentowne w wielu zagłębiach węglowych. W wielu też krajach wydobycie zmniejszono, a niektóre kopalnie w ogóle unieruchomiono.

Najbardziej dogodny warunki geologiczne wydobycia węgla kamiennego mają Amerykanie i w tej sytuacji amerykańskie koszty wydobycia i amerykańska cena eksportowa jest głównym czynnikiem w kształtowaniu eksportowej ceny węgla na rynku światowym. W Polsce warunki geologiczne wydobycia węgla są korzystniejsze niż w wielu krajach Europy. W tej sytuacji na rynku zachodnioeuropejskim dochodzi do walki konkurencyjnej między węglem amerykańskim i polskim.

W świetle przedstawionych powyżej faktów współzawodnictwo węgla kamiennego z innymi nośnikami energii i innymi surowcami służącymi dalszemu przetworstwu może i powinno się rozwinąć, jak

się wyłaje w dwu podstawowych kierunkach.

Pierwszy — to obniżenie kosztów inwestycji, wydobycia i transportu, sprośnienie pod tym względem konkurencji ropy naftowej i gazu ziemnego oraz jednocześnie zwiększenie konkurencyjności cenowej polskiego węgla w stosunku do innych jego światowych producentów i eksporterów, a więc naszych konkurentów (przede wszystkim USA).

Drugi — to intensywnie poszukiwanie nowych technologii przetworstwa węgla, które mogłyby zwiększyć jego przydatność jako surowca, które będą tańsze w stosunku do obecnie stosowanych (koksowania i uwodornienia). Poszukiwanie nowych dziedzin zastosowania węgla (nie tylko chemicznych) ze względu na jego specyficzną budowę fizyczną i inne własności.

Chyba dopiero wychodząc z takiego rozszerzonego „podejścia” możemy dalej pytać się i badać w jakim stopniu działalność takiej instytucji, jaką jest Główny Instytut Górniczy jest przydatna, potrzebna i opłacalna (w szerszym sensie tego słowa). W jakim stopniu spełnia on swoją rolę w rozwiązywaniu problemów ekono-

## INSTYTUTÓW CZAS PRÓBY

# Co GIG robi z węglem ? (II)

MIROSLAW DYNER

micznych i produkcyjno-technologicznych, jakie stoją przed polską gospodarką, jakie będą rozwijały się w najbliższych latach i dalszej perspektywie.

\*

W poprzednim artykule stwierdziliśmy, że w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa pracy w górnictwie węgla kamiennego GIG ma duże osiągnięcia. To samo chyba można powiedzieć o pracach naukowo-badawczych dotyczących techniki górniczej i mechaniki kopalnianej.

Podstawowa ilość dotychczasowych prac i tematów prowadzonych w GIG-u obejmowała wymienione dziedziny. M.in. GIG opracował metodę eksploatacji pokładów węgla pod miastami, eksploatacji filarów szybów i innych filarów oporowych. Osiągnięcia w tej dziedzinie wiążą się z opracowaniem nowoczesnej metody stosowania podszadki w miejsce wydobycia węgla. W tym przypadku można nawet przeprowadzić wyliczenia, ile węgla wydobycie przy zastosowaniu tych metod i ile kosztowałyby inwestycje w nowe kopalnie, by wydobycie tej samej ilości węgla przy starych metodach jego eksploatacji.

Opracowano nie tylko nowe metody ciągłego prowadzenia prac podszadzkowych, co jest niezwykle ważne przy bardziej efektywnym zagospodarowaniu przy tzw. metodzie ścianowej, ale również zestawiono racjonalną pod względem funkcjonalnym i ekonomicznym receptę maszyn podszadzkowej, ustalając np. ilość wody, która ją niesie na poziomie optymalnym.

GIG opracował też niejedną koncepcję obudów ścian funkcyjnych w specjalnych warunkach. Znaczący wkład posiada GIG w opracowanie urządzeń dla „kom-

pleksowej automatyzacji kopalni „Jan” — pierwszej tego rodzaju w Polsce, stanowiącej duże osiągnięcie w górnictwie światowym i określonej jako kopalnia dnia jutrzejszego.

Również w dziedzinie mechaniki kopalnianej ilość opracowanych rozwiązań jest znaczna i w wielu przypadkach wymierna pod względem ekonomicznym. Np. w ub. roku opracowano pełną dokumentację konstrukcyjną wysokiego stojaka hydraulicznego centralnie zasilanego emulsją olejowo-wodną o podporności roboczej 40 ton. Opracowanie to pozwoliło zrezygnować z zakupu licencji, której koszt miał wynieść 3 mln dol.

Na pewno górnictwo nasze, a w tym i GIG, ma do zaoferowania duże osiągnięcia w wymienionych trzech kierunkach. Jest niewątpliwym faktem, że nastąpiła modernizacja prac górniczych powiązana z mechanizacją wydobycia urobku i transportu kopalnianego. Dla ekonomistów zastanawiający jest jednak fakt, że w ostatnich latach, powiedzmy lepiej — w dłuższym okresie ostatnich lat przyrost wydajności pracy w górnictwie ma, z grubsza biorąc, tę samą stopę wzro-

stu co przyrost inwestycji. Z punktu widzenia ekonomicznego oznacza to, że ich efektywność jest słaba. Innymi słowy — może to oznaczać, że technika nowych inwestycji ustaliła się na określonym poziomie i postęp w wydajności zależy jest tylko i jedynie od mnożenia (powiększania) wkładu inwestycyjnego.

Może też chyba istnieć i inny wariant — znacznego wzrostu wydajności w kopalniach, gdzie wprowadza się nowe i nowoczesne inwestycje, przy spadku wydajności w części kopalni. Niewątpliwie analiza tego zagadnienia należy do zagadnień podstawowych. Dlatego też w sprawozdaniach z prac naukowo-badawczych GIG-u szukałem tego rodzaju tematów. Przyznam się, że się nieco zawiodłem. Być może, że się szukałem. Jednak do podobnego wniosku — a mianowicie, że w dziedzinie podstawowych prac z zakresu ekonomiki górnictwa i jego organizacji niewiele ich prowadzono — widzę ogólne zestawienie tematów opracowywanych w 1968 r. przez Ośrodek Naukowo-Badawczy do spraw Ekonomiki i Organizacji w Górnictwie. Ośrodek ten w ub. r. nie prowadził ani jednego tematu z zakresu prac podstawowych i ani jednego tematu z prac rozwojowych; 19 tematów przez niego prowadzonych (w tym 5 zakończonych) należało do prac stosowanych. Jeżeli nawet jakiś temat jest zakończony, to wydaje się, że zestawienie to oddaje ogólną tendencję.

Dawniej społeczeństwo pytało — czy będzie węgiel, tzn. ile go będzie? Dziś musimy pytać — „za ile” będzie węgiel, czyli, jaki jest jego rzeczywisty koszt wydobycia, czy on wzrasta, czy spada? Ekonomici pytają się o strukturę kosztów i dynamikę poszczególnych elementów kosztów. Kto na te pytania może udzielić autorytatyw-

nych, naukowych odpowiedzi, czy też przygotować materiały do takich analiz? Wydaje się, że przede wszystkim GIG.

Nie tylko tematyka o znaczeniu podstawowym dla ekonomiki i organizacji zarządzania w górnictwie jest potraktowana niezwykle ubogo, lecz również i tematyka o znaczeniu rozwojowym, z jednym wyjątkiem. Prowadzi się prace przygotowawcze do zastosowania maszyn matematycznych (komputerów) i techniki elektronicznej. To się chwali, lecz to jest jeden rodzaj, jeden „rak na bezrybiu”.

Struktury zarządzania od wielu lat w naszym górnictwie prawie, że się nie zmieniały. Być może, że ich zmiana przyniosłaby obniżenie poszczególnych elementów kosztów, których do takich wniosków prowadzą niektóre doświadczenia przeprowadzone w górnictwie innych krajów. Weźmy taki przykład. Kto powinien być właścicielem maszyn górniczych, urządzeń służących do urobku węgla — Zjednoczenie, czy kopalnia?

Stara tradycja kapitalistyczna prowadziła do tego, że maszyną te i urządzeniami były własnością kopalni. Do czego to prowadzi? Jeżeli

Brytyjczycy poświęcili się chyba głównie drugiemu kierunkowi. Sam na własne oko widziałem na tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu włókna tekstylne wytworzone z węgla, widziałem również płytki plastyczne o różnej grubości wykazujące się podobnymi właściwościami sprężystości i zachowania się jak stal. Pokazano mi również wykładziny żaroodporne stosowane do rakiet kosmicznych. Jak więc różnorodne w przyszłości zastosowanie może mieć węgiel.

Na te badania prowadzonych w świecie nad węglem polscy naukowcy nie mogą się pochwalili szczególnymi osiągnięciami. Do tego jednak potrzebny jest czas i odpowiednia koncentracja wysiłku naukowego-badawczego. Wydaje się, że grupa naukowców pracująca w Polsce nad przetworstwem węgla, zarówno chemicznym, jak innym, jest za mała, mam obawę, czy zapaleniu pracownicy Ośrodka GIG-u podążają sami temu zadaniu. Wydaje się, że można by się zastanowić, czy Ministerstwo Górnictwa i Energetyki nie mogłoby ogłosić ogólnopolskiego konkursu naukowego obejmującego prace nad nowymi metodami przetworstwa węgla, podobnie jak się to dzieje przy konkursach architektonicznych. Istnieje w kraju wiele ośrodków i skupisk naukowców, którzy mogliby utworzyć odpowiednie zespoły badawcze (np. takie warunki istnieją w Krakowie). Odpowiednia pomoc rzeczowa ze strony resortu górnictwa i wysokie nagrody mogłyby być istotnym bodźcem wyzwolenia inwencji twórczej i chyba konkretnych osiągnięć naukowych.

Jeżeli chodzi o prace Ośrodka Naukowo-Badawczego do spraw Użytkowania Kopalni GIG-u, to zastanawiam się, na troskliwą opiekę tym bardziej, że niektóre jego prace (np. nad węglami koksującymi, nad otrzymywaniem bezdymnego węgla) mogą przynieść konkretne rezultaty ekonomiczne.

Chciałbym, omawiając działalność GIG-u (choćby w sposób bardzo wrywkowy), podnieść jeszcze jedną sprawę. Uwaga dotyczy przejścia Głównego Instytutu Górniczego na pełny rozrachunek własny. Sprawa niezmierzona ważna i w istocie słuszna. Nasuwa się jednak pytanie, czy wszystkie prace GIG-u winny być objęte rozrachunkiem? czy ich część nie powinna być nadal dotowana przez resort? Wydaje się, że byłoby słuszne przejście dwustopniowe.

Istnieją bowiem problemy, tematy, których rozwiązanie przyniesie natchnieniowy, obliczalny zysk. W tym przypadku zleceniodawca może podpisać z GIG-em umowę opartą na rachunku ekonomicznym, na spodziewanym wzroście efektywności, wzroście wydajności, gdy ryzyko niepowodzenia i strat jest dość znikome.

Jednak obok tego rodzaju zadań w górnictwie występują problemy o trudno wyliczalnych w postaci złotokowej korzyści. Niektóre z nich wymieniać należy, do nich przede wszystkim bezpieczeństwo pracy, problem o dużo większym znaczeniu społecznym niż w innych przemysłach. Również dotyczy to problemów przyszłościowych. W tym przypadku umowa oparta o rachunek będzie pewnego rodzaju fikcją.

Sądząc, że dwupoziomowy system finansowania GIG-u byłby bardziej racjonalny, to znaczy, że część prac GIG-u byłaby nadal dotowana, a druga podlegałaby rzeczywistemu rozrachunkowi przy zastosowaniu pełnych kryteriów i kategorii ekonomicznych w postaci kosztów własnych, zysku itp.

Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego Dyrektor Departamentu mgr. inż. K. IWANOWSKI

## LISTY

# „Co komu z takich lasów?”

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM” (nr 23) zamieszczony został artykuł Andrzeja Wielopolskiego pt. „Co komu z takich lasów?”

W artykule tym Autor poruszył szereg aktualnych problemów dotyczących lasów niepaństwowych, a między innymi udziału kółek rolniczych w organizowaniu zrzeszeń leśnych, pomocy tych organizacji w przeprowadzaniu zabiegów pielęgnacyjnych w lasach niepaństwowych, jak również wspominał o konieczności zwiększenia ilości i właściwego doboru kadry leśników sprawujących nadzór nad lasami niepaństwowymi.

Na ile spóstrzeżeń i uwag Autora Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — jako resort prowadzący politykę gospodarczą w tym zakresie, pragnie poinformować o niektórych przedsięwzięciach resortu, zmierzających do zwiększenia produktywności tych lasów przez należyte ich zagospodarowanie i

stworzenie im warunków pełnego rozwoju.

Jako jedną z najważniejszych dróg do realizacji określonego wyżej celu, resort widzi w przechodzeniu posiadaczy lasów od indywidualnej do zespołowej gospodarki leśnej, przy czym formy mogą tu być różne, nie tylko zrzeszenia leśne, które powinny być najpowszechniejszą formą wspólnej gospodarki posiadaczy, ale również w określonych warunkach również spółki, czy też sekcje leśne działające w ramach organizacji kółek rolniczych.

Pewną ilustracją dążenia kierownictwa resortu w tym kierunku jest wystąpienie Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w 1968 r. do Przewodniczących Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych, z prośbą o włączenie zainteresowanych organów oraz organizacji społeczno-gospodarczych działających na wsł, celem wzmocnienia wysiłków i sta-

rań w kierunku organizowania zespołowych form gospodarki leśnej.

Wiodącą rolą w tym zakresie przypada na kółka rolnicze, których członkami są również posiadacze lasów, dzięki temu mogą one skutecznie oddziaływać na tworzenie zespołowych form gospodarki leśnej, nie tylko na swoim obszarze działania lecz również na obszarze nie objętym działalnością kółek. Mając te względy na uwadze, Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wystąpił w ubiegłym roku do Prezesa Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych z prośbą o wydanie podległym sobie organizacjom odpowiednich wytycznych zapewniających systematyczne działanie w kierunku rozpowszechnienia wśród posiadaczy lasów potrzeb tworzenia zespołowych form gospodarki.

Tempo intensyfikacji gospodarki w lasach niepaństwowych jest uzależnione od wielkości środków finansowych, potrzebnych na finansowanie coraz bardziej kosztownych zabiegów hodowlanych, agrotechnicznych oraz koniecznych na utrzymanie aparatu nadzoru nad lasami niepaństwowymi.

Dotychczasowe środki finansowe pochodzące z opłaty leśnej oraz z tytułu pomocy Państwa na zagospodarowanie lasów chłopskich — są

niewystarczające na pokrycie wszystkich potrzeb w tym zakresie.

W związku z powyższym w najbliższym okresie zostanie wprowadzona odpowiednim aktem prawnym opłata skarbową pobierana w wysokości 25 zł za 1 m<sup>3</sup> grubizny pozyskiwanej przez posiadaczy lasów niepaństwowych.

Uzyskane z tego tytułu znaczne środki finansowe pozwolą na pokrycie wzrastających potrzeb w zakresie zagospodarowania lasów chłopskich ze szczególnym uwzględnieniem zabiegów pielęgnacyjnych oraz kosztownych prac agrotechnicznych oraz umożliwią zatrudnienie większej ilości i lepszy dobór kadry leśników powołanych do sprawowania nadzoru nad gospodarką w lasach niepaństwowych.

Ponadto Ministerstwo pragnie poinformować, że w najbliższym przyszłości zamierza wystąpić z projektem nowelizacji ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. w kierunku dostosowania niektórych przepisów do wymogów życia i stworzenia warunków do zwiększenia produktywności lasów niepaństwowych między innymi szybszej przebudowy drzewostanów negatywnych.

Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego Dyrektor Departamentu mgr. inż. K. IWANOWSKI

**O**BOK postępu prac nad projektem planu pięcioletniego na lata 1971-1975 uwagę naszą koncentruje coraz bardziej rok 1970-ty, ostatni rok bieżącego pięcioletnia; zarazem rok bazowy dla obliczania wskaźników rozwoju gospodarczego w pięcioletnim nadchodzącym. Przede wszystkim zaś trzeba przygotować grunt sprzyjający dla szybszego przejścia do realizacji nowych założeń nadchodzącego pięcioletnia. Wszystko to czyni z roku 1970-tego okres wyjątkowo ważny i trudny.

Już w niedługim czasie powinny pojawić się pierwsze syntetyczne, oceny przygotowywanego projektu planu na rok przyszły, oparte na dostatecznie reprezentatywnym materiale informacyjnym. Obecne oceny opierają się na materiale wstępnym, głównie na informacjach otrzymanych od przedsiębiorstw w sierpniu br. Od tego czasu pewne rzeczy uległy zmianie. W wielu wypadkach to co dawniej traktowano się za gotowe, dzisiaj za takie traktowane już nie jest. Mimo takich czy innych zmian nadal pozostają jednak aktualne główne zagrożenia i punkty zagrożenia w przygotowywaniu projektu planu, jakie zarysowały się na tle otrzymanych od przedsiębiorstw informacji na ten temat w sierpniu br.

Za sprawę wyjściową planu przysięgającą daną w projekcie planu ocenę możliwości wzrostu produkcji przeznaczoną na zaopatrzenie rynku krajowego oraz na eksport. Z zjednoczenia proponowały na lata 1968-1970 średnioroczny przyrost wartości produkcji globalnej na poziomie 8,7 proc., natomiast produkcji czystej — 8,9 proc. Nie było to dużo biorąc pod uwagę, że w tym samym czasie wspomniane zjednoczenia proponowały średnioroczny wzrost zatrudnienia o 3,6 proc. oraz średnioroczny wzrost wartości trwałych środków produkcji o 8,6 proc.

Stosunkowo małe przyrosty produkcji przewidywane były także w grupie tzw. przedsiębiorstw rozwojowych. Nie wchodziły obecnie w praktykę kwalifikowania przedsiębiorstw do tej grupy (zakwalifikowanie do tej grupy przedsiębiorstw wytwarzających wg projektów planów na rok 1970-ty 58 proc. wartości produkcji przemysłowej z góry pozostawiającą grupę możliwości traktowaną jej za rzeczywistość rozwojową i wyselekcjonowaną) trzeba zaznaczyć, że ze wspomnianych projektów planów wynika średnioroczny na lata 1968-1970 wzrost wartości produkcji globalnej w tej grupie przedsiębiorstw tylko o 10,7 proc. (produkcji czystej 11,5 proc.) przy zakładanym średniorocznym wzroście wartości majątku trwałego na poziomie 10,6 proc. oraz przy blisko pięcioprocentowym proponowanym wzroście zatrudnienia.

Za tymi liczbami kryją się różne konkretne tematy i problemy. Wysoki przyrost wartości majątku trwałego jest wyrazem dużego wysiłku inwestycyjnego ponoszonego na rzecz rozwoju przemysłu. Prawidłowe sterowanie polityką inwestycyjną, żeby wielkie jak na nasze możliwości nakłady ponoszone w tej dziedzinie, były prawidłowo dysponowane — jest jednym z podstawowych problemów z dziedziny planowania i zarządzania gospodarką. Po II plenum KC PZPR podjęliśmy szereg przedsięwzięć zmierzających do poprawy tego niewłaściwego odcinka ekonomiki. Ale praktyka, która w tej dziedzinie występuje nie łatwo i nie szybko adaptuje intencje zawarte w takich czy innych nowo wydanych przepisach.

Wiele jeszcze nieprawidłowości, do przewidywania których zobowiązało II Plenum, wyczuwa się w projektach planów przedsiębiorstw i zjednoczeń. Po wielu trudach udało się wprawdzie poważnie ograniczyć planowane na rok przyszły nowe inwestycje. Jak wynika z wstępnych przysięg, nowe inwestycje w przemyśle nie będą w roku przyszłym kosztowały więcej niż kilka miliardów złotych. Ale trudno jest dzisiaj jeszcze odpowiedzieć na pytanie jak działał mechanizm ograniczania nowych inwestycji. W jakim stopniu w działaniu tego mechanizmu przewidywane zostały wszelkiego rodzaju partykularyzmy resortowe, branżowe czy terenowe.

Podobne pytania powstają w związku z inwestycjami kontynuowanymi. Na inwestycjach tych nie przypadkowo koncentrowało swoją uwagę II plenum. Chodziło o skuteczne doprowadzenie w latach 1969-1970 do ukończenia szeregu budów i stworzenie w ten sposób oczyszczającego przedpolu dla polityki inwestycyjnej nastawionej na realizację celów jakie zamierzamy postawić przed gospodarką w przyszłym pięcioletniu. Obecnie w związku z niekorzystną sytuacją w rolnictwie, wywołaną warunkami atmosferycznymi — sprawą wskaźnika uzyskania efektów produkcyjnych z inwestycji kontynuowanych nabrała dodatkowej ostrości.

Jest to więc dziedzina wymagająca w projekcie planu na rok przyszły szczególnie gruntownej weryfikacji i analizy. Zwiększa się bowiem uwagę na tendencję do sztucznego nazywania inwestycjami kontynuowanymi niektórych nowych inwestycji, w związku z ograniczeniem tych ostatnich. Chodzi o to, żeby pod pozorem dostosowywania zdolności produkcyjnej wydziału czy oddziału w tym czy innym przedsiębiorstwie do poziomu zdolności produkcyjnych innych wydziałów nie rozbudowywać się owo „słabego ogniw” nadmiernie i na wyrost, rzekomo pod przyszłe a w praktyce często długo później nie osiągnięte zdolności produkcyjne tych

# Problemy NPG 1970

MAREK MISIAK

innych wydziałów. W rezultacie takiej praktyki inwestycyjnej „kontynuowane” mogą bowiem być kontynuowane w nieskończoność bez względu na to, jakie środki na ten cel zostaną przeznaczone.

Obok inwestycji szczególnie niewłaściwą częścią opracowywanego projektu planu na rok przyszły są ustalenia importowe. Wstępne obliczenia wskazują, że potrzeby, które w tej dziedzinie są zgłaszane we wszystkich niemal resortach gospodarki są nieproporcjonalnie wielkie w porównaniu ze zgłaszaną przez nie ofertą eksportową. Każdy się broni przed podejmowaniem większych zobowiązań eksportowych. I niemal każdy chciałby w większym stopniu uczestniczyć w narodowym imporcie.

Do tego należałoby dodać zarysowujące się bardzo ostro w pracach nad projektem planu na rok przyszły trudności zbilansowania importu z eksportem w poszczególnych kierunkach geograficznych. W szczególności nie znajduje dostatecznego pokrycia w ofercie eksportowej wielki nacisk na import z rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Konieczność krytycznej weryfikacji i analizy tej części projektu planu na rok przyszły, która łączy się z handlem zagranicznym, ma także swoje uwarunkowania zewnętrzne. W bilansie handlu zagranicznego w grupie artykułów rolnospożywczych trzeba będzie się liczyć z pewnymi ujemnymi skutkami suszy. Zarysowały się także niekorzystne dla Polski zmiany cen światowych na niektóre towary, w tym spadek cen siarki. Obok niekorzystnego dla naszego kraju kształtowania się taryf i cenników, które zjawisko wystraszające uwagę, z którą powinniśmy zweryfikować projekty rozwoju handlu zagranicznego na rok przyszły — odnotować trzeba także ogólne podrożenie kredytu międzynarodowego.

Weryfikując i ograniczając nadmierne nakłady inwestycyjne oraz ograniczając ten import, który nie znajduje pokrycia w eksporcie — cały wysiłek powinien być skierowany na realizację programu poprawy wydajności pracy, od któ-

rej w decydującym stopniu będzie zależało w roku przyszłym osiągnięcie pożądanego przyrostu produkcji na zaopatrzenie rynku krajowego i na eksport.

Generalnie można ocenić obecną sytuację na odcinku kształtowania programu poprawy wydajności w projekcie planu na rok 1970-ty za dalece jeszcze niezadowalającą. Jak wynika z obliczeń przeprowadzonych na podstawie materiałów otrzymanych od zjednoczeń w sierpniu br. jednostki te proponują średnioroczny wzrost wydajności pracy na lata 1968-1970 o 4,9 proc. w tym w tzw. przedsiębiorstwach rozwojowych o 5,6 proc. licząc w wartości produkcji globalnej przypadającej na jednego zatrudnionego oraz o 4,7 proc. ogółem i o 5,8 proc. w wartości produkcji czystej na jednego zatrudnionego.

I tutaj znowu mamy do czynienia z wskaźnikiem globalnym, za którym kryją się tematy i problemy bardzo konkretne. Te niskie wskaźniki wzrostu wydajności pracy są bowiem głównym hamulcem ograniczającym możliwości realizowania polityki regulacji plac. Problem ten zarysowuje się jeszcze bardziej ostro, jeśli uwzględnimy strukturę przyrostu produkcji. Chodzi bowiem nie o maksymalne podwyższenie wskaźników przyrostu wydajności pracy bez względu na to co się wytwarza. Najbliższy popyt kieruje się u nas coraz bardziej na artykuły, w produkcji których relatywnie trudniej osiągnąć przyrost wydajności pracy. Są to bowiem z reguły artykuły charakteryzujące się wyższymi standardami jakości i nowoczesnością.

Podobnie jak w przypadku artykułów konsumpcyjnych, również w produkcji środków produkcji chodzi o maksymalny wzrost wydajności pracy w produkcji artykułów o większym stopniu uszlachetnienia; blach cieniok i wysokotemperaturowych i innych wyrobów walcowanych w hutnictwie, materiałów elektroizolacyjnych oraz tworzyw sztucznych w przemyśle chemicznym, przetworów przemysłu drzewnego, a zwłaszcza tekstury falistej i twardej używanej do opakowań w przemyśle drzewnym.

Właściwie w sprawie z wyłączeniem dużych niewykorzystanych możliwości wzrostu wydajności pracy.

Z różnych stron sprawa ta była już rozpatrywana w wielu dyskusjach, między innymi na łamach „Życia Gospodarczego”. Podnosząca się obecnie temperatura dyskusji nad podstawowymi problemami planu na rok przyszły staje się okazją do powrócenia do tamtych spraw z nowym ładunkiem doświadczeń i wniosków praktycznych.

A więc przede wszystkim sprawa mierników produkcji i wydajności pracy, sprawujących funkcje kryteriów oceny działalności przedsiębiorstwa przemysłowego, podstaw planowania i bankowej kontroli funduszu plac, podstaw premiowania i nagradzania. Postęp, który w tej dziedzinie nastąpił po IV plenum KC PZPR wyraża się głównie w tym, że obok wartości produkcji globalnej w dokumentach planistycznych figuruje wartość produkcji czystej. Ten ostatni miernik jest jednakże praktycznie pozabawiony systemu przekładni nie tylko w kontaktach między Komisją Planowania a ministerstwami, ale także w kontaktach między ministerstwami i zjednoczeniami.

W stosunkach między zjednoczeniami i przedsiębiorstwami bywa różnie. Jeśli jednak stosuje się jakiś system przekładni, to nacisk wywierany za jego pośrednictwem w kierunku wzrostu wydajności pracy tylko częściowo eliminuje ujemne skutki wywołane przez ciągłe jeszcze mające istotne znaczenie nośniki dyrektyw i bodźców — roczną i kwartalno-miesięczną produkcję globalną.

Sytuacja w dziedzinie mierników produkcji i bodźców zainteresowania materialnego wciąż jest więc bardzo jeszcze niezadowalająca. W sprawie systemu i kontroli funduszu plac, który w ciągu ostatniego dziesięciolecia przeżywał już różne ewolucje, nadal brak jakiegokolwiek jednolitego systemu postępowania. W większości resortów i dziedzin wytwórczości rozwinięły się ponownie systemy automatycznej kontroli funduszu plac na podstawie wykonania planu wartości produkcji (innowacja polega na tym, że produkcja globalna próbuje się zastępować produkcją czystą). Nie jest to praktyka sprzyjająca koncentracji sił i środków na wybranych, najważniejszych dziedzinach, choć być może jest wygodna dla administracji gospodarczej na szczeblu przedsiębiorstw i zjednoczeń.

Podobnie jak w dziedzinie funduszu plac jest również w przypadku innych premii i nagród oraz wyróżnień, jakie stosowane są w przedsiębiorstwach. Dotychczasowe usprawnienia miały bowiem na ogół charakter porządkujący i nie prowadziły do faktycznego zwiększania odpowiedzialności przedsiębiorstw

i zjednoczeń za zrealizowanie przez nich projektu planów.

Również tendencja do nader ostrożnego planowania wzrostu eksportu, zwłaszcza eksportu do rozwiniętych krajów kapitalistycznych, miała swoje źródło w obawie przed stworzeniem sobie w przyszłości zbyt trudnych warunków osiągnięcia premii za aktywizację i efektywność eksportu. Podobna ograniczająca tendencja nie wystąpiła natomiast w odniesieniu do planowania importu, ponieważ zaplanowanie wysokiego importu nie wywoływało ryzyka placowo-premiowego, a odwrotnie — mogło wiele rzeczy ułatwić. (Oczywiście był to tylko jeden z motywów, ponieważ zjawisko jest bardzo złożone, i to zarówno jeśli chodzi o ostrożne planowanie eksportu jak i nie liczące się z możliwościami planistycznym apetyty na import).

Z dotychczasowych prac nad projektem planu na rok 1970 można również odczytać, że wciąż jeszcze inwestycje były oceniane przede wszystkim przez pryzmat łatwego osiągnięcia przyrostów wartości produkcji (globalnej i czystej), za które, po ich udyrektywnieniu, będą przypadały określone premie kwartalno-miesięczne i roczne, fundusz plac oraz różne inne nagrody i wyróżnienia.

Zmiana tego stanu rzeczy w wielu odcinkach od strony formalnej wprowadzona została wprawdzie przez wydane po II Plenum nowe przepisy. Jednak dopiero ostre określenie odpowiedzialności personalnej dyrektorów za prawidłowość przygotowywania projektów planów, jak się wydaje stwarza większy wyłom w dotychczasowym systemie nacisku na inwestycje.

Wrzesień stał się dla aparatu gospodarczego we wszystkich niemal resortach przemysłowych i zjednoczeniach, a także przedsiębiorstwach, miesiącem mniej spokojnym niż się wielu spodziewało. Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie opracowywania planów na rok 1970 (omawiane w Trybunie Ludu z 7 września 1969 r.), skłoniło wielu pracowników frontu gospodarczego do ponownego zastanowienia się nad projektami planów opracowywanych w ich jednostkach gospodarczych. Chociaż są to sprawy niełatwe, i czasu jest mało, terminów chłobyło się dotrzymać — to ostatnie krytyczne spojrzenie na swój projekt planu może jeszcze sporo naprawić.

W niedługim już czasie będzie można próbować podliczać plony tej ostatniej weryfikacji zgłoszonych projektów planów. Miejmy nadzieję, że przewidywana zostanie występująca jeszcze „po cichu” teoria, iż zasady selektywnego rozwoju koncentracji sił i środków oraz maksymalnego zintensyfikowania sposobów gospodarowania można je jeszcze potraktować „ulgowo”, no starym. Obecnie napięcie prac temu właśnie powinno służyć.

## DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

Obecna sytuacja dyktuje konieczność bardzo szybkiego przekształcenia struktury, organizacji i zakresu działania wydziałów zatrudnienia w organach przeżyjących rad, odpowiedzialnych za koordynację polityki racjonalnego zatrudnienia i rozdziału siły roboczej na swoim terenie.

Wydziały zatrudnienia powinny być z ramienia władzy terenowej rzecznikiem interesu ogólnokrajowego wobec często partykularnych postaw administracji przedsiębiorstw. O ile w dotychczasowej pracy wydziałów zatrudnienia przeżywały zdecydowanie funkcje organizowania dopływu pracowników do zakładów pracy, to obecnie, nie negując potrzeby usprawnienia tego zadania, punkt ciężkości ich obowiązków przesuwa się na działalność zmierzającą do przewidywania ekstensywnych metod gospodarki siłą roboczą w zakładach pracy. Znajduje to m. in. wyraz w zadaniach wydziałów zatrudnienia wynikających z ostatnich uchwał rządowych. Niektóre wydziały uzyskały już pewne efekty w ograniczaniu nieuzasadnionych zgłoszeń wolnych miejsc pracy i wprowadzeniu bardziej aktywnej polityki zatrudnienia poprzez pośrednictwa pracy. Jednakże przy obecnym ustawieniu organizacyjno-kadrowym i poziomie kwalifikacji pracowników, większość powiatowych wydziałów zatrudnienia nie jest jeszcze w stanie podjąć nowych zadań.

### NIEZBEDNE JEDNOLITE KIERUNKI DZIAŁANIA

Odpowiednie ustawienie i wzmocnienie działalności wydziałów zatrudnienia stanowi tylko jedną stronę walki o intensywną gospodarkę zasobami ludzkimi. Do rozwiązania pozostaje problem jednolitego ukierunkowania działalności zarówno resortowych służb jak i wydziałów zatrudnienia rad narodowych i zapewnienia ich współdziałania w realizacji polityki racjonalnej gospodarki kadrami. Ścisłe współdziałanie tych obydwu pionów, konieczne dla prawidłowego i operatywnego rozwiązywania podstawowych problemów zatrudnienia, na wielu odcinkach jest już obecnie realizowane.

Diagnoza z końca sierpnia br. zapewniono propozycje pracy dla ponad 80 proc. ogólnej liczby około 390 tys. tegorocznych absolwentów szkół. Należy jeszcze rozwiązać sprawę zatrudnienia pozostałej młodzieży, z której część stanowią absolwenci liceów ogólnokształcących oraz absolwenci zasadniczych szkół zawodowych tzw. kierunków nadwyżkowych (grupa odzieżowa,

spółpracy, gospodarstwo domowe) a także absolwenci niektórych średnich technicznych szkół. Dla części absolwentów szkół zawodowych będzie zorganizowane przeszkolenie do zakładów pracy odpowiedzialnych brak kadry wykwalifikowanych i dysponujących możliwościami zakwaterowania.

Przy zatrudnieniu absolwentów szkół przysięga rad narodowych powinny uwzględnić zwłaszcza potrzeby kadrowe rolnictwa i instytucji pełniących usługi dla gospodarki rolnej oraz dla ludności wiejskiej. Odnosi się to do szczególności do absolwentów o odpowiednich kwalifikacjach pochodzących ze wsł

wentów należy głównie do kuratorów okręgów szkolnych.

Można stwierdzić, że współpraca wydziałów zatrudnienia z komórkami kadry przedsiębiorstw w zapewnieniu miejsc pracy dla absolwentów szkół zawodowych układa się pomyślnie. Natomiast w wykonaniu podstawowego zadania utrzymania dyscypliny zatrudnienia, współpraca obu pionów nie kształtuje się prawidłowo, a przeciwnie na ogół występuje sytuacja konfliktowa.

Jakie są przyczyny tej konfliktowości? Oba piony powinny realizować wytyczne partii i rządu, mające prowadzić do lepszego i racjo-

Osiałości poprawa nie ma jednak bynajmniej charakteru powszechnego. Np. Wydział Zatrudnienia w Katowicach wskazuje na niewłaściwe decyzje w zakresie zatrudnienia podejmowane przez Zjednoczenia Przemysłu Maszyn i Aparatury Elektrycznej w Warszawie, Wyrobów Metalowych w Krakowie. Wydział ten stwierdza częsty brak kontroli ze strony zjednoczeń nad racjonalną gospodarką kadrami.

Stołeczny Wydział Zatrudnienia sygnalizuje, że w sierpniu br. nadal większość zjednoczeń wyraża zgodę na przyjmowanie pracowników

sposób istotny od analogicznego okresu roku ubiegłego.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że obecny stan napięcia na rynku pracy nie może być tolerowany na dłuższą metę. Jest rzeczą na ogół znaną, że stan ten powoduje obniżenie szacunku dla pracy, sprzyja nadmiernej plynności kadr. Często towarzyszy temu wzajemne „kaprowanie” pracowników połączonych z łamaniem dyscypliny plac i niewłaściwym szacowaniem osób nowo przyjętych. Sytuacja ta powoduje poważne straty w naszej gospodarce, związane m. in. zarówno z bezczynnością zawodową często wykwalifikowanych pracowników, fachowców w okresie zmiany pracy i załatwiania formalności przy przyjęciu do pracy oraz z reguły z obniżoną wydajnością w okresie zatrudnienia na nowym stanowisku.

W wyniku nadmiernego przepływu siły roboczej z rolnictwa do zawodów pozarolnych obserwujemy już obecnie następujące ujemne zjawiska:

- szybkie starzenie się ludności zawodowo czynnej w rolnictwie. W latach 1960-68 odsetek ludności zawodowo czynnej w rolnictwie w wieku 60 lat i więcej wzrósł z 16 do 25 proc. przy jednoczesnym zmniejszeniu się ludności w wieku 20-34 lat z 27 do 20 proc.;
- nadmierną feminizację zawodu rolnika — w 1967 r. kobiety stanowiły 68 proc. ogółu ludności zawodowo czynnej w rolnictwie;
- znaczny wzrost liczby gospodarstw bez następców i ekonomicznie zaniedbanych. Szacuje się, że w 1968 r. było 285 tys. gospodarstw bez następców i około 30 tys. gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych.

Procesy te, jeśli nie będą regulowane, mogą w przyszłości spowodować bardzo negatywne skutki hamujące wzrost produkcji rolnej.

Na tle ogólnokrajowych dysproporcji w dziedzinie zatrudnienia konieczne jest konsekwentne i stanowcze przewidywanie partykularnych tendencji przedsiębiorstw w sprawie gospodarowania siłą roboczą oraz nieuwzględniania przy zgłaszaniu zapotrzebowania na pracowników kształtowania się lokalnego rynku pracy. Sytuacja w zakresie zatrudnienia w przekroju terenowym jest bardzo zróżnicowana. Charakterystyczną cechą jest dysonans w rozmieszczeniu zasobów siły roboczej między kadry wykwalifikowane. Z tego też względu sprawa istotnej wagi jest dalsze wzmocnienie koordynacyjnej funkcji przeżyłych rad narodowych.

Znaczenie problematyki zatrudnienia wymaga podniesienia rangi służb zatrudnienia na wszystkich szczeblach. Z tego też powodu konieczne jest dokonanie analizy i

użycie niezbędnych środków zmierzających do organizacyjnego i kadrowego wzmocnienia komórek zatrudnieniowo-placowych w zjednoczeniach i przedsiębiorstwach oraz właściwego ukierunkowania ich pracy.

Należy szczególnie zwrócić uwagę na to, iż problemom racjonalnej polityki zatrudnienia i troski o wysoką wydajność pracy nie można traktować akcyjnie. Niestety wiele przykładów wskazuje, że stosowane w roku bieżącym środki dyscyplinujące zatrudnienie traktowane są często jako przemijająca akcja.

Należy stanowczo przewidywać te tendencje. Musimy działać konsekwentnie w kierunku systematycznego wdrażania metod intensywnego gospodarowania siłą roboczą oraz konsekwentnego realizowania wytycznych partii i rządu w tej dziedzinie.

Dla osiągnięcia tego celu powinniśmy poszukiwać nowych metod ekonomicznego oddziaływania jak również innych środków przeciwdziałających maksymalizacji zatrudnienia i zapewnianych jak największy wzrost społecznej wydajności pracy.

W najbliższym czasie wykonane zostaną prace przez wydziały rad narodowych w celu przygotowania wieloletnich bilansów siły roboczej. Do tych opracowań należy przywiązywać wielką wagę, gdyż bilanse te obejmują charakterystykę całokształtu sytuacji w dziedzinie siły roboczej na danym terenie, toteż powinny stanowić zasadniczą podstawę do kształtowania programów polityki zatrudnienia, uwzględniających zarówno założenia ogólnokrajowe jak i specyfikę danego terenu.

Przebieg do intensywnych metod gospodarowania wymaga kompleksowej i systematycznej działalności w dziedzinie zatrudnienia. Wagi czynnik ludzki w procesie pracy nie trzeba chyba uzasadniać. Właściwe, jak najbardziej, a nie również jak najbardziej szczerze gospodarowanie kadrami, jakim dysponujemy, pozwoli na uzyskanie wyników, których nie osiągniemy przy przewidywaniu i efektywności niezbędnych zmian w naszej gospodarce.

Trzeba wpoić wszystkim ludziom pracę, a zwłaszcza kadry zarządzające. Kierownictwo, że tylko rządzi, w istocie wznosi się nad rzeczywistość, w rezultacie realnego osiągnięcia gospodarczego, a więc zromatyzacji środków niezbędnych do podniesienia poziomu życia całego społeczeństwa.

MICHAŁ KRZYŹKOWSKI



Nr 38 (940) — 21.IX.1969 r.

# Zadania najważniejsze: Prawidłowe relacje ekonomiczne Wzrost wydajności pracy

oraz z małych miasteczek. Należy podkreślić, że tegoroczna akcja za zatrudnienia absolwentów ujawnia szereg dysproporcji w zakresie dostosowania rozmiarów kształcenia do potrzeb gospodarki. Ten odcinek koordynacyjnej działalności przeżyłych rad narodowych wymaga szczególnie wnikliwego badania i operatywnego podejmowania decyzji. Chodzi tu mianowicie o przekształcenie, profilu i zasięgu szkolnictwa zawodowego odpowiednio do zapotrzebowania danego terenu na kadry wykwalifikowane.

Odrębnym zagadnieniem jest problem rozmieszczenia absolwentów wyższych uczelni. Jeśli chodzi o kierunki objęte planowanym zatrudnieniem, stanowiące około 80 proc. ogółu absolwentów tegorocznych (22 tys. na 28 tys.), to sprawa ich pracy jest już rozwiązywana w ramach obowiązującego systemu. Wciąż jeszcze odczuwa się natomiast brak dostatecznej liczby propozycji pracy dla absolwentów kierunków nie objętych ustawą z 1964 r. Dotyczy to szczególnie zawodów naukowych (historię, geografów, biologów, polonistów). Sprawne zatrudnienie tych absol-

Ważnym zadaniem jest również poprawa sytuacji kadry w przedsiębiorstwach. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na poprawę warunków pracy i wynagrodzenia, co ma na celu zwiększenie atrakcyjności pracy dla absolwentów. Ważnym jest również zapewnienie im odpowiedniego szkolenia i rozwoju zawodowego.

Ważnym zadaniem jest również poprawa sytuacji kadry w przedsiębiorstwach. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na poprawę warunków pracy i wynagrodzenia, co ma na celu zwiększenie atrakcyjności pracy dla absolwentów. Ważnym jest również zapewnienie im odpowiedniego szkolenia i rozwoju zawodowego.

przez podległe przedsiębiorstwa. Czyni to w sposób mechaniczny bez analizy zasadności tych decyzji i bez uwzględnienia ostrego deficytu siły roboczej w stolicy.

### OGRANICZYĆ NIEDOBÓR KADROWY

Potrzeba zwiększenia dyscypliny w zakresie zatrudnienia jest również podkryta koniecznością ograniczenia występującego w skali ogólnokrajowej niedoboru pracowników — między innymi, jak i nadmierne drenażu siły roboczej w rolnictwie. Na dzień 25 sierpnia br. pozostawało w wydziałach zatrudnienia około 114 tysięcy wolnych miejsc pracy dla mężczyzn, co wielokrotnie przewyższa liczbę mężczyzn poszukujących zatrudnienia. W sierpniu, w porównaniu do lipca br. wystąpił pewien wzrost zapotrzebowania na pracowników, zgłoszony przez zakłady pracy do wydziałów zatrudnienia.

Dane te wskazują na utrzymywanie się w skali ogólnokrajowej deficytu męskiej siły roboczej w rozmiarach nie różniących się w

**M**IMO oficjalnie promowany program deglomracji, rozbudowywać się u nas w praktyce wielkie uczelnie w wielkich skupiskach miejskich. To samo zjawisko dotyczy ośrodków badawczych. Tymczasem — jest rzeczą ogólnie wiadomą, że atmosfera wielkich miast nie sprzyja bynajmniej ani nauce, ani uczeniu; już same odległości powodują ogromne straty czasu, co dopiero mówić o wysokim miejscu w hierarchii potrzeb; wielkie miasta również i w Polsce będą wchodziły w stadium chorób typowych dla współczesnych metropolii, leczenie tych chorób silą rzeczy musi skupiać na sobie więcej społecznej uwagi niż potrzeby wyższych uczelni. Jednocześnie długi okres pobytu w metropolii utrudnia młodemu człowiekowi adaptację do życia w mniejszym ośrodku miejskim, nawet wtedy, gdy właśnie ten mały ośrodek kipi aktywnością, rozwija się i prowadzi w wysiłku ku nowoczesności...

#### WIELKA DEGLOMERACJA

Jeżeli gorąco bym postulował np. radykalną przebudowę geografii ośrodków badawczych polskiej chemii, tak by odpowiednie instytucje i laboratoria powstawały lub przenosiły się w sąsiedztwo wielkich zakładów chemicznych, wchodząc z nimi w bliskie organizacyjne nawet związki, tak samo proponowałbym Wielką Deglomerację w rozmieszczeniu naszych uczelni wyższych. Zdaje sobie sprawę, że byłoby dość trudno doprowadzić do translokacji np. chemików z Politechniki Gliwickiej do BKZ (Bla-chowonia — Kędzierzyn — Żdździ-szowice), a krakowskich do Tarnowa. Jednakże istnieje możliwość rozwiązania problemu w sposób inny. Niezależnie od funkcjonujących obecnie wyższych uczelni mogłoby stopniowo powstawać sieć małych specjalistycznych uczelni wyższych, finansowanych przez wielkie zakłady przemysłowe i pozostających pod ich patronatem. Zwać by się mogły collegiami, jak to drzewie bywało, lub też instytutami na wzór amerykańskich Massachusetts Institute of Technology i Caltech'u. Z tym, że uczelnie takie winny już rozwiązać działalność dydaktyczną na zasadach stricte nowoczesnych — wykladać na nich powinien nie ten, kto w naszej średnio-wiecznej hierarchii tytułów doszedł do należytego stopnia, ale ten, kto potrafi adekwatnie danej dziedzinie czegoś nauczyć; zdolny zaś student od najwcześniejszych lat może być na takiej uczelni wciągany w autentyczny program badań naukowych.

Nie muszę dodawać, że niewspółmiernie łatwiej jest o bliski kontakt z najnowocześniejszymi technologiami i o najpełniejszą możliwość laboratoriów w rozwijającym się dynamicznie przemysle, niż w łonie tradycyjnych wyższych uczelni, gdzie jak dotąd, zapotrzebowania zgłaszane przez specjalistów rozpatrywane są przez urzędników, którzy przy najlepszej woli niczego nie mogą z nich zrozumieć.

Kierowanie takimi wyższymi uczelniami powierzalibyśmy ludziom, którzy w ciągu najbliższych lat będą musieli opuszczać kierownicze stanowiska w przemyśle, a pozostawiać długie jeszcze lata w pełni energii i sprawności. O funkcji kulturowej takich uczelni już nie wspominam; prestiż małych ośrodków miejskich wzrosną dzięki nim zasadniczo, ludzie naszego przemysłu zyskają pełniejszą szansę samoakceptacji — zupełnie innej pracy się w wielkich zakładach „na prowincji”, gdy do miejscowej WSI laskawie dojeżdża wysoko utytułowany gość z metropolii, a inaczej, gdy miejscowa uczelnia zdobywa międzynarodową markę poziomem swych absolwentów, gdy wykłada tam najciekawszy miejscowy fachowiec, a na cykle wykładów zaprasza się reprezentantów czołowych krajów, jeśli nie europejskiej... O walorach kontaktu studentów z praktyką nowoczesnego przemysłu już nie wspominam.

Nieprzekładnie użyłem przykładu chemii. Ta dziedzina przemysłu, jak żadna inna, jest predestynowana do samodzielnego organizowania sobie zaplecza naukowo-badawczego i systemu kształcenia kadr. Płock, BKZ, Tarnów, Toruń, Gorzów, Puławy — zamiast, lub też na początek — obok wydziałów chemii w Łodzi, Gliwicach, Krakowie, Poznaniu, Warszawie. Absurd prowadzenia uczelni gospodarstwa wiejskiego w wielkich miastach jest tym bardziej oczywisty; przynam, że całą SGGW warszawską prze-translokowałbyśmy stopniowo do Puław, tak samo, jak usunąłbyśmy z wielkich miast wszystkie WSR-y — statystyka ich absolwentów, którzy zalać mają sobie pracę w miastach od lat jest zastraszająca: nie stanowi tajemnicy, że gigantyczny procent pieniędzy wydawanych na kształcenie fachowców rolniczych idzie na marne; między innymi — z przyczyny lokalizacji uczelni...

Są dla mnie rzeczą zabawną ceregiele z filiami Politechnik poza ich rodzinnymi ośrodkami; gdyby mogły powstać nieduże uczelnie techniczne w Mielsku, Elblągu, Stalowej Woli czy innych miastach, w których pracują wielkie zakłady przemysłowe, tacy patroni instytucji technicznych zapewniłby im, dzięki swoim możliwościom finansowym, najlepszą obsadę wykładową, jaką można sobie wyobrazić (choć-

by dlatego, że najlepszą specjalistycznie nie wykładają na obecnych politechnikach, co jest też tajemnicą poliszynela). Można iść dzisiaj o zakład, że ambicja przemysłowych patronów byłoby zdobycie dla swych „dzieci” lepszej renowacji niż „stare” uczelnie techniczne z wielkich miast, a wyposażenie w pomoce dydaktyczne ani by się dało porównać z wyposażeniem dzisiejszych politechnik...

W rzeczywistości ta koncepcja nie ma w sobie nic rewelacyjnego. We wszystkich krajach wysoko rozwiniętych obserwujemy lokalizację ośrodków badawczo-naukowych oraz wyższych uczelni poza metropoliami. Z kolei wszystkie wielkie zakłady patronują już u nas średniemu szkolnictwu zawodowemu; nie stoi na przeszkodzie, by ich ambicje mogły sięgnąć wyżej. Dopiero dla „starych” ośrodków byłby znakomity, bowiem brak konkurencji w tej dziedzinie oznacza stagnację; dodajmy, że mamy więcej ciekawych ludzi, niż miejsc dla wykładowców wyższych uczelni w

Wydać mi się realnie uruchomienie pewnego kanału, który — częściowo — już jest do tego celu wykorzystywany. Mysłę o masowych śródkach przekazu, o popularyzacji nauki. Jednakże nie o rozbudowę Politechniki Telewizyjnej chodzi; już zresztą przed paru laty zapowiadano kursy telewizyjne, wprowadzając w podstawy programowania maszyn cyfrowych — niestety, szkodliwi go ludzie, delikatnie mówiąc, niekoniecznie do tego przystosowani, a projekty tyły były buńczuczne, co bałaganiarskie. I zresztą nie telewizja, moim zdaniem, winna służyć jako główny (w tym wypadku) kanał przenoszenia informacji. Wydaje mi się pożądaną opracowanie przez NOT i KNT programu upowszechniania wiedzy w tych właśnie dziedzinach poprzez wszystkie kanały oddziaływania razem, i to w korelacji ze sobą wzajem.

Nie jest to zadanie trudne, ani skomplikowane, ani też wymagające wielkiego aparatu organizacyjnego; nie chodzi o wyreczenie redakcji gazet, radia czy telewizji, ale o

nych. Bo też jest to kategoria ludzi jakościowo odrębna.

W odczuciu powszechnym sprawa wydaje się prosta: Nie ma? Trzeba szkolić. Ale kierowanie i zarządzanie powyżej pewnego szczebla to już nie tylko zawód, to już i polityka. „Menedżer” nie jest nigdy „czystym” fachowcem; „czystymi” fachowcami mogą być zatrudniani przez niego specjaliści od badań operacyjnych czy organizacji toku produkcji, których wiedza powoli robi się tak specjalistyczna, że „menedżer” musi często zdać się na łaskę i niełaskę ich opinii (co nie znaczy, że musi je przyjąć, naturalnie). „Menedżer” zawsze jest z natury swego stanowiska i funkcji społecznego nosicielem jakiejś ideologii i dla żadnego organizmu społecznego nie może być obojętny, co reprezentują „menedżerowie” jego gospodarki, tak, jak nie wolno wierzyć, by mogli być oni „obiektywni” i „niezależni”. Są to najwiecej mrzonki.

Wniosek z tego, że kształcenie socjalistycznych „menedżerów” nie

ale planowo z góry, sztywno całe grupy kierownicze dla określonej dziedziny, tak by po dwóch latach szkolenia można było daną dziedzinę czy zjednoczenie obsadzić nową ekipą. Dlaczego nie zaleca się produkowania pojedynczych „asów”? Pojedynczy „as” kierowania czy zarządzania osadzony wśród ludzi o starym sposobie myślenia utonie, przegra po nierównej walce; dopiero w przyszłości nowe ekipy kierownicze będą same się uzupełniać o nowe zdolne jednostki.

Ten system odnawiania kadr kierowniczych jest wzięty wprost z rozwiązań wojskowych. Ale też cała nowoczesna gospodarka wzięła impuls dla nowych poszukiwań organizacyjnych z wojskowości. I tak w armii współczesnej nie można czekać, aż ktoś przejdzie wszystkie kolejne szczeble hierarchii, jak stopnie dawnej pragmatyki urzędniczej; podobnie we współczesnym przemyśle. Na razie awansujemy ludzi w gospodarce zbyt późno osiągać oni wysoki poziom efektywności grubo wcześniej, ale nie dysponujemy środkami, wyselekcjonowania tych ludzi, rządzą przypadkiem i dobra wola różnych władz nadzórnych. W dodatku nie mieliśmy co zrobić z tymi, których należało wymienić; za ich odejściem przemawiały na razie tylko zalecenia lekarzy, którzy od dawna wskazują, że pełnienie funkcji kierowniczych w gospodarce nowoczesnej nie może przeciągać się bez groźby dla zdrowia ponad pewien okres...

Taka „szkoła kierowników” przy 100 absolwentach rocznie w okresie początkowym i 150 w latach 1975—1980 stworzyłaby nam szansę przejścia do nowoczesnych metod kierowania i zarządzania gospodarką w sposób planowy i szybki. Pożycie istnienia takiej szansy życiowej wpłynęłoby na postawy młodego pokolenia pracowników przemysłu bardzo korzystnie. Znam wielu młodych techników, którzy pokpiwają ze swych kolegów studiujących zaocznie wyższe uczelnie, a sami dąliby się taką szansą zadowolować; nieprzekładnie zaś wspomina o technikach, ponieważ predyspozycje do pełnienia funkcji kierowniczych nie są bynajmniej związane z dyplomem wyższej uczelni, z reguły ujawniają się już po dokonanych wyborze między pracą a studiami.

#### W ŚWIAT I Z POWROTEM

Pozostaje na koniec problem kontaktu z wysokorozwiniętym przemysłem zagranicznym, zwłaszcza lepszemu wykorzystaniu współpracy z krajami RWPG, leży w naszym interesie, by jak najwięcej młodych polskich fachowców mogło przez jakiś czas pracować w dobrych firmach i instytucjach zagranicznych, wracając potem z doświadczeniami, treningiem i wyższymi kwalifikacjami. Oczywiście nie chodzi tu o stosowany dotąd tryb wyjazdów nieoficjalnych, które umożliwiał naszym młodym, a pазным na dobra doczesne specjalistom podejmować się zajęć grubo poniżej ich kwalifikacji po to tylko, by mogli przyjechać do kraju samochodem atrakcyjnej marki. Jest kilka krajów, które — jak dowodzą otrzymane przez nas sygnały — chętnie zatrudniają młodych specjalistów z Polski; istnieje również możliwość nawiązania bliższych stosunków z cudzoziemcami polskiego pochodzenia, wielu z nich prowadzi własne firmy lub sprawuje kierownicze stanowiska w cieszących się dużą renomą przedsiębiorstwach; okresowe zatrudnienie młodych specjalistów z kraju byłoby ze strony tej części naszej emigracji najlepszą formą pomocy dla swej dawnej ojczyzny...

Jest to w ogóle fragment innego problemu, nie mieszczącego się w zakresie niniejszych rozważań. Zasygnalizujemy go jednak — wydaje się, że wybitni polscy lub polskiego pochodzenia specjaliści zagranicą mogliby wnieść swój bardzo konkretny wkład w rozwój kraju, gdyby im taka możliwość stworzyć. Warto chyba pomyśleć i o tym. Dotychczasowe nasze kontakty z Polonią zagraniczną kształtują się tak, jakby jej struktura społeczna niewiele się zmieniła, tymczasem nawet od lat trzydziestych zrobiła ona kolosalny krok naprzód. I w tej dziedzinie trzeba wywrwać się z trybów systemu myślenia lat trzydziestych.

1) Pierwszą częścią artykułu samodzielnego w nr 37 „ZG”.  
2) Towarzystwo Złociści ma tego faktu pełną świadomość, ale dla kontaktów z polskimi fachowcami zagranicą musimy służyć tylko jako kanał, nie zaś inicjator; „wyciągać ręce” powinny instytucje polskich fachowców.

tworzy się mieszane przedsiębiorstwo handlowe. Bułgarzy budują w tych krajach gotowe obiekty, rozwijają współpracę naukowo-techniczną itp.

Duże znaczenie ma zwłaszcza eksport gotowych obiektów do krajów rozwijających się. Tak np. Bułgaria wybudowała w Egipcie suszarnię cebuli. Był to pierwszy gotowy obiekt wyeksportowany za granicę. Od tego czasu, czyli od roku 1961, do końca 1967 roku LRB dostarczyła różnym krajom rozwijającym się ok. 40 zakładów przemysłowych (Algieria, Zjednoczona Republika Arabska, Sudan, Maroko, Chile, Indonezja, Tunezja, Ceylon, Indonezja itp.). W pierwszym okresie eksportowano głównie zakłady przemysłu lekkiego i spożywczo-gospodarczego. Na listach towarów i urządzeń nabywanych przez kraje rozwijające się znajdują się coraz częściej ciężkie maszyny,

#### HANDEL NRF Z KRAJAMI SOCIALISTYCZNYMI

„Financial Times”, omawiając w korespondencji z Bonn sprawę wzrostu obrotów handlowych między Niemcami, Republiką Federalną a krajami socjalistycznymi, podaje, iż w porównaniu z 1966 rokiem eksport z NRF do krajów Europy Wschodniej w ciągu pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku zwiększył się o 17 proc., a import — o 9,2 proc., przy czym na drugie miejsce po Związku Radzieckim wysunęła się Czechosłowacja.

Eksport z NRF do Związku Radzieckiego w wymienionym okresie wyniósł 637 mln marek (wzrost o 46,7 proc.), a import z ZSRR — 478,5 mln marek (spadek o 1,4 proc.). Eksport do Czechosłowacji osiągnął wartość 310,7 mln marek (wzrost o 46,2 proc.), a import — 259,7 mln marek (wzrost o 37,2 proc.). Natomiast eksport do Rumunii, zajmującej w roku ubiegłym drugie miejsce pod względem wielkości obrotów z NRF, spadł dość gwałtownie, bo aż o 37,8 proc.

W sumie obroty handlowe NRF z europejskimi krajami obozu socjalistycznego nie przekraczają 5 proc. całego handlu zagranicznego NRF. (MP)

#### SPOŻYCIE ALKOHOLU WE FRANCJI

Francuski „Institute National de Consumption” w swoim przeglądzie spożycia alkoholu we Francji w latach 1951—1966 stwierdza, iż Francja na polu konsumpcji alkoholu zajmuje czołowe miejsce w Europie. W przeliczeniu na człowieka konsumpcja alkoholu w 1966 roku we Francji w 1955—56 roku wynosiła 29 litrów, a w 1966 roku — 28 litrów, z czego 75 proc. przypadło na wino. Przeciętne francuskie gospodarstwo domowe w 1966 roku zużyło 14 litrów, w Niemczech 10 litrów, w Anglii i Ameryce 10 litrów.

Kampanie antyalkoholowe, podejmowane przez kolejne rządy we Francji, nie dawały i nie dają poważniejszych wyników ze względu na zbyt wysokie ceny soków owocowych i wód mineralnych. Zwiększa się natomiast spożycie piwa, które z 8 mln hektolitrami w 1950 roku podniosło się do 19 mln hektolitrami w 1966 roku. (MP)

#### WYGRANA JAPONI W WALCE O CENĘ PSZENICY

W związku z nadprodukcją pszenicy w świecie kapitalistycznym Japonia, jako największy importer pszenicy w świecie, podjęła walkę o obniżenie cen na ten produkt. Wstrzymując na pewien okres czas dostaw, Japonia zmusiła w Stanach Zjednoczonych i walce to wygrała.

W drugiej dekadzie sierpnia trzy potęgi pszeniczne: USA, Kanada i Australia dokonały, jak podaje agencja Reutersa w depeszy z Tokio, obniżki cen na pszenicę. Nadadza ona także cenę agunka Manitoba nr 2 o 5 centów, na buszu, a Australia — o 3,75 dol. na tonie ziarna pszenicy średniej jakości. W stosunku do USA agencja Reutersa ogranicza się do stwierdzenia, iż obniżka jest „substancjalna” (poważna).

W dniu 1 lipca bieżącego roku szary pszenicy w USA wynosił 810 mln buszów, o 34 proc. więcej niż roku temu. Toteż rząd USA powołał decyzję zmniejszenia obszaru zasiewów pszenicy o 18 proc. z 2,5 mld hektarów do 2,1 mld hektarów. Przewiduje się zatem, iż w roku przyszłym plony pszenicy w USA spadną o 10 proc. do 1200 mln buszów, czyli o 10 proc. mniej niż w roku ubiegłym, co będzie miało wpływ na wzrost cen pszenicy o jakieś 250 buszów. (MP)

#### DEFICYT BILANSU PŁATNICZEGO WŁOCH

Bilans płatniczy Włoch za pierwszą szóstą miesiąc bieżącego roku wykazuje deficyt w wysokości 898 mln dol., podczas gdy pierwszy półrocze 1968 zamknęło nadwyżką w sumie 62,5 mln dol., podaje „Financial Times” w korespondencji z Rzymu.

Według opinii oficjalnych kół włoskich deficyt zapalać może całością spowodowany utratą „kapitałów” do kraju w postaci normach oprocentowania niż we Włoszech. Nie bez wpływu na taki układ stosunków jest również brak wewnętrznej stabilizacji politycznej.

Jeśli w II półroczu 1968 nie nastąpi na tym polu poprawa, to w takim przypadku należy się liczyć z poważnym zmniejszeniem włoskich rezerw złota i dewiz. (MP)

#### 2600 MLN DOL. POMOCY DLA FRANKA

Dewaluacja franka, jak stwierdza prasa francuska, nie spowodowała automatycznej poprawy sytuacji gospodarczej Francji. Wskazuje w ciągu trzech tygodni po dewaluacji kursu złota i dewiz skarb państwa wzrosnął o 232 mln dol., podaje „Financial Times”. Licząc się z ewentualną potrzebą zapewnienia stabilizacji nowego kursu franka, rząd francuski zapewnił sobie kredyty z różnych źródeł na ogólną sumę 2600 mln dol.

Amerkański Federal Reserve Bank w Nowym Jorku zgodził się udzielić pożyczki w wysokości 1000 mln dol. Międzynarodowy Fundusz Walutowy 985 mln dol., Belgia, Holandia, Niemiec, Republika Federalna i Włochy — krótkoterminowego kredytu na 400 mln dol., oraz jedną z międzynarodowych banków — 300 mln dol. (MP)

Jednakową francuski minister finansów Giscard d'Estaing wybródzą z założenia iż udzielenie gospodarki narodowej powinno być dokonane własnymi siłami kraju, oznajmia, że ma zamiar wykorzystywać kredyt jedynie w sferze narodowym Funduszu Walutowym i tylko w polowie. (MP)

środki transportu, sprzęt elektrotechniczny. Bułgaria eksportuje też fabryki chemiczne i farmaceutyczne. Przy rozbudowie przemysłu w wielu krajach pracują bułgarscy specjaliści. Osiągnięto już porozumienia w sprawie budowy dalszych obiektów przemysłowych. I tak Bułgaria wybuduje w Algierii wielki kombinat tekstylny, w Singapurze — powstaje fabryka i montażownia wózków elektrycznych, w Zjednoczonej Republice Arabskiej — fabryka szkła oraz montażownia traktorów itd.

Bułgarskich specjalistów, których około 1300 pracuje w krajach rozwijających się, można spotkać niemal w każdym zakątku Azji i Afryki, a równocześnie bułgarskie wysiłki udzieliły z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

(R)

# WYRWAĆ SIĘ Z LAT TRZYDZIESTYCH<sup>(1)</sup>

STEFAN BRATKOWSKI

Warszawie, Wrocławiu, Gliwicach czy Krakowie. A możliwością rozwoju studiów zaocznych zwiększyłoby się — jak obliczyłem — około trzykrotnie!

Pod uwagę warto zaś wziąć jeszcze pewien istotny walor ekonomiczny — pełniejsze wykorzystanie już działającego zaplecza naukowo-badawczego, jak też pobudzenie jego rozwoju tam, gdzie ono kuleje. Prawo organizowania własnych uczelni powinny otrzymać tylko te zakłady, które mogą się pochwalić odpowiednio nowoczesnymi i dostatecznie rozbudowanymi zapleczem laboratoryjno-badawczym; co do wielkości, decydować raczej powinna wysokość obrotów, niż liczba studentów — małe Collegia Chemiczna, związane z poszczególnymi placówkami Polfu, specjalizujące się w chemii, biochemii i mikrobiologii, mogłyby narodzić się nie tylko w Tarchominie, ale nawet w Stargardzie, gdzie pracuje zaledwie 800 osób.

Ta deglomracja nie oznaczałaby tylko zwielokrotnienia ośrodków twórczych i dydaktycznych; kojarzyć się z nią winny zmiany w organizacji procesu nauczania i programach. Od lat narzekamy, że za pomocą techniki nauczania jak programy polskich wyższych uczelni technicznych są przestarzałe, ale jakoś nasza cieżgłowa kadra naukowa nie robi nic, by ten stan rzeczy poprawić, a studenci interesują się wszystkim tylko nie tym, jak są i czego uczeni (ich stosunek do praktyki wakacyjnych dowodów tego najdobitniej). Otóż na przeciąg paru lat zawiesiłbyśmy unifikację programów naszych wyższych uczelni; niech się przez ten czas rodzą nowe, doskonalsze, które poprzez wymianę doświadczeń będzie się u-powszechniać. Otworzyły tu drogi zdrowej rywalizacji ośrodków; o-płaci się nam ona stokrotnie. „Stare” ośrodki albo staną do konkursu albo stopniowo zjedną z tego świata w drodze naturalnej...

Przy związaniu wyższych uczelni technicznych z wielkimi zakładami przemysłowymi realna staje się jeszcze jedna możliwość, która w obecnych warunkach jest na wpół utopia. W obecnych warunkach ilość polskich studentów na najlepszych technicznych uczelniach świata jest znikoma, podczas gdy Związek Radziecki na same tylko cztery „główne” uniwersytety amerykańskie wysyła parę tysięcy ludzi rocznie. Nie chodzi o to, byśmy dorównali mu liczebnością; dorównajmy tylko procentowo, a już będzie to wielkie osiągnięcie. Wbrew pozorom stać nas na to. Właśnie wielkie zakłady przemysłowe, patronujące „swoim” uczniom mogą po dwóch do pięciu najzdolniejszych studentów i roku wysłać na swój koszt w świat. Jeśli zaczniemy od 150 ludzi rocznie, osiągniemy i tak niebyleczny postęp w porównaniu z dniem dzisiejszym. A bez takich kontaktów prawidłowy rozwój nauki i przemysłu jest niemożliwy; trzeba to sobie porządnie raz uświadomić.

#### SZANSA POPULARYZACJI

„Równanie w górę” nie rozwiązuje całości problemu. Nawet bardzo szeroki rozwój szkolnictwa wyższego stacjonarnego i zaocznego, nie da nam w niektórych dziedzinach — obawiam się — tylu fachowców, ilu nam będzie trzeba. Mam tu na myśli przygotowania do etapu „komputeryzacji decyzji ekonomicznych” i automatyzacji. W ciągu najbliższych 10 lat te problemy będą musiały i tak stać się chlebem powszednim wszystkich absolwentów uczelni technicznych; co wszak, że zrobić ze znakomitą, młodą, prężną kadra ludzi, którzy ukończyli studia przed rokiem 1970? Jest to obecnie główny zakres przemian w naszym przemyśle; byłoby tragedią społeczną, gdyby okazali się nie przygotowani do epoki, którą swym wysiłkiem wywołają.

możliwość dostarczenia im odpowiedniego materiału. Trzeba zgromadzić kilku rzutkich popularyzatorów i specjalistów, niech razem przygotują teksty i scenariusze, co oczywiście nie sposób opłacić wedle normalnych stawek autorskich, bo zbyt pracochłonne i trudne. Ale w efekcie możemy uzyskać serię programów filmowych, nadających się do powtarzania, cykle artykułów popularystycznych na różnym poziomie dostępności, możliwe do zamknięcia w edycje książkowe, po czym — zrealizować przy pomocy technik psychologii reklamy kampanie popularystyczne, nie mając precedensu w skali światowej. Zwroćmy uwagę, że zorganizowanie równoważnych kursów szkoleniowych pochłonięłoby w ciągu najbliższych lat sumy kilkadziesiąt razy większe, a mam prawo tak twierdzić, ponieważ dowodzą tego przykłady amerykańskie w dziedzinie oświaty, które cytowałem przed 2 miesiącami.

Pierwsza taka kampania dostarczyłaby nam odpowiednich doświadczeń dla prowadzenia następnych w innych dziedzinach; być może — dałaby impuls inicjatywie resortu oświaty; prozę pamiętać, że przed nauczaniem matematyki stoją zupełnie nieprzezwyciężalne możliwości, gdy chodzi o eksploatację ekranu telewizyjnego. Oczywiście nie poprzez wykłady; chodzi o programowane linowo „lekcje” posługujące się obrazem, zrozumiałe już dla dzieci nie umiejących jeszcze czytać, tak samo jak dla dzieci nie znających danego języka! Nie puszczajmy jednak wodzy fantazji; realia są bliższe i... ważniejsze.

Powie mi ktoś, że PAN powołała specjalne ciało do spraw popularyzacji wiedzy. PAN-ie, spraw, by jeszcze działała! Podejrzewam, że bez ludzi obeznaných z masowymi środkami przekazu w takich rzeczach obcyć się nie sposób; cudowni popularyzatorzy, tacy jak prof. prof. Piekara czy Zonn na kamieniu wśród uczonych się nie rodzą, a masowe środki przekazu to dziś przemysł jak inne...

#### SZKOŁA KIEROWNIKÓW

Są jednak dziedziny, w których nie zaspokoi naszych potrzeb najlepsza kampania popularystyczna, nie mówiąc już o reformie programów nauczania wyższych uczelni. Umiejętności kierowania i zarządzania na naszych uniwersytetach, politechnikach, wyższych szkołach ekonomicznych nie ma jak nauczyć; umiejętności to coś innego niż wiedza o sztuce kierowania; wiedzę winni w miarę możliwości posiadać wszyscy, umiejętności zaś nie każdy zdobyć może, a co więcej, nie każdemu w równym stopniu są one potrzebne. Im wyższy szczebel kierowania i zarządzania, tym potrzebne rośnie także nasza niezdolność zaspokojenia tych potrzeb. Potrafimy wykształcić przeciętnego fachowca tej dziedziny, nie potrafimy wybit-

#### NA ŁAMACH PRASY BUŁGARSKIEJ

## Współpraca z krajami rozwijającymi się

W NARODNEJ ARMII w dniu 26 sierpnia ukazał się artykuł pt. „Bułgaria a kraje rozwijające się”. Wraz z innymi krajami socjalistycznymi Bułgaria coraz szerzej rozwija współpracę z wieloma krajami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. W latach 1955-1967 wymiana towarowa Bułgarii z krajami rozwijającymi się wzrosła z 9,8 mln lewów walutowych w 1955 roku do 189,8 mln lewów walutowych w roku 1967. Stanowi to osiemnastokrotny wzrost. W tym samym czasie obroty towarowe Bułgarii z

całym światem zwiększyły się 6,3 razy.

Najbardziej ożywioną współpracą handlową prawni Bułgaria z krajami Bliskiego Wschodu i Afryki północnej. Przypada na nie ok. 3/5 całości wymiany z krajami rozwijającymi się. Orientacja na kraje arabskie nie jest przypadkowa. Sprzyja jej: stosunkowo niezbyt duża odległość, stare tradycje handlowe, dość dobra wzajemna znajomość itp. W ostatnich latach rozszerzono współpracę o nowe formy: stosunków finansowo-kredytowych,

tworzy się mieszane przedsiębiorstwa handlowe. Bułgarzy budują w tych krajach gotowe obiekty, rozwijają współpracę naukowo-techniczną itp.

Duże znaczenie ma zwłaszcza eksport gotowych obiektów do krajów rozwijających się. Tak np. Bułgaria wybudowała w Egipcie suszarnię cebuli. Był to pierwszy gotowy obiekt wyeksportowany za granicę. Od tego czasu, czyli od roku 1961, do końca 1967 roku LRB dostarczyła różnym krajom rozwijającym się ok. 40 zakładów przemysłowych (Algieria, Zjednoczona Republika Arabska, Sudan, Maroko, Chile, Indonezja, Tunezja, Ceylon, Indonezja itp.). W pierwszym okresie eksportowano głównie zakłady przemysłu lekkiego i spożywczo-gospodarczego. Na listach towarów i urządzeń nabywanych przez kraje rozwijające się znajdują się coraz częściej ciężkie maszyny,

**P**ROBLEMATYKA inflacji od wielu lat jest przedmiotem kontrowersji i polemiki wśród ekonomistów marksistowskich i niemarksistowskich. Zaden temat — jak pisał swego czasu H. Hazlit — nie jest obecnie tak dyskutowany i tak mało rozumiany jak zagadnienie inflacji. I dlatego dobrze się stało, iż problem inflacji w świecie kapitalistycznym i w gospodarce socjalistycznej stał się ponownie przedmiotem dyskusji, którą na łamach „Zwicia Gospodarczego” zapoczątkowały artykuły K. Lutkowskiego (nr 2/69) i Z. Grabowskiego (nr 5, 6, 7 i 8/69). Artykuł niniejszy w zamierzeniu autora stanowi próbę przedstawienia niektórych problemów związanych z analizą pierwotnych, strukturalnych źródeł napięć inflacyjnych w krajach Trzeciego Świata, które to problemy zostały jedynie zasygnalizowane przez wyżej wymienionych autorów.

Dyskusja teoretyczna o przyczynach i mechanizmie powstawania zjawisk inflacyjnych w krajach słabo rozwiniętych rozwinięła się stosunkowo niedawno. Z jednej strony, pamiętając należy, że „odkrycie” krajów Trzeciego Świata i zainteresowanie się nimi na gruncie teorii ekonomii datuje się właściwie od zakończenia II wojny światowej. Z drugiej zaś strony, postęp w tej dziedzinie hamowany był zarówno powszechnym akceptowaniem w odniesieniu do tych krajów tezy ortodoksyjnej polityki gospodarczej, jak również przenoszeniem w sposób automatyczny zasad keynesiaizmu czy neoklasycyzmu. Dyskusja rozwinięła się wokół zasadniczego pytania, czy inflacja w kraju słabo rozwiniętym jest wynikiem niewłaściwej polityki monetarnej i fiskalnej, czy też braku równowagi o charakterze strukturalnym.

W artykule niniejszym autor przedstawia próbę analizy czynników pierwotnych, inicjujących inflacyjny wzrost cen w gospodarce słabo rozwiniętej. Analiza tego typu winna uwzględnić jako zasadniczy punkt wyjścia rozważań różnicę w wielkościach problemów między wysoko rozwiniętą i zacofaną gospodarką kapitalistyczną. Niedostrzeżenie tych różnic — tak typowe dla ekonomistów niemarksistowskich — jest jedną z podstawowych przyczyn fałszywego i powierzchownego traktowania inflacji w krajach słabo rozwiniętych jako procesu czysto monetarnego. Rozpatrywanie problematyki inflacji jedynie od strony pieniądza jest równoznaczne z przyglądaniem się skutkom, zamiast dośzukiwania się pierwotnych, strukturalnych przyczyn zachwiania równowagi w gospodarce narodowej.

Z punktu widzenia metodologii badań źródeł napięć inflacyjnych w gospodarce słabo rozwiniętej jest niezbędne wydzielić się, uwzględnienie różnic, jakie występują w podstawowych problemach tych krajów oraz krajów wysoko rozwiniętych w kapitalistycznym systemie gospodarczym. Podstawowym zagadnieniem rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej jest problem chłonności rynków zbytu i tendencja do niepełnego wykorzystania istniejących mocy wytwórczych, wynikająca z braku dostatecznego efektywnego popytu. Jest to niedługość, strukturalna cecha systemu kapitalistycznego. W przeciwieństwie do rozwiniętej go-

# Inflacja w krajach słabo rozwiniętych

ROMAN KOZIERKIEWICZ

spodarki kapitalistycznej, wężowym problemem krajów słabo rozwiniętych jest przede wszystkim wzrost stopy inwestycji dla przyspieszenia ekspansji niezbędnej dla szybkiego wzrostu dochodu narodowego. Innymi słowy, zasadniczy problem gospodarki krajów słabo rozwiniętych sprowadza się do braku mocy wytwórczych i w tym kontekście, zdaniem autora, należy rozpatrywać przyczyny napięć inflacyjnych w tych krajach.

Szereg ekonomistów, zwłaszcza eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wyznaje pogląd, że brak równowagi jest konsekwencją, a nie przyczyną inflacji. Co więcej, uważają, iż jeśli założenia te zostaną zlikwidowane, wówczas wzrost stopy produkcji i podniesienie zostanie ogólne tempo wzrostu gospodarczego. Na tej zasadzie eksperci ci zalecają zazwyczaj ograniczenia monetarne, co jest przejawem neoklasycznej analizy z zastosowaniem wszystkich założeń ortodoksyjnej szkoły myślenia ekonomicznego.

Wydaje się, że czynnikiem podstawowym przy rozważaniu przyczyn inflacji w krajach słabo rozwiniętych jest bardzo niski stopień mobilności zasobów, który uniemożliwia dostatecznie szybkie przystosowanie się struktury i woluminu produkcji do struktury i rozmiarów popytu. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż trudności w dostosowaniu struktury produkcji (podaży) do struktury popytu stanowią czynnik bardziej ograniczający osiągnięcie określonego tempa wzrostu gospodarczego bez inflacji, niż stopa wzrostu oszczędności (sensu largo). Wbrew temu przekonaniu większość ekonomistów zachodnich przypisuje na ogół powstanie inflacji w krajach słabo rozwiniętych temu, iż stopa oszczędności jest niewystarczająca dla sfinansowania rosnących potrzeb inwestycyjnych.

Można chyba z łatwością wykazać, że wzrost oszczędności, który w większości przypadków w krajach słabo rozwiniętych nie znajduje produkcyjnego zastosowania — a więc nie przyczynia się do zwiększenia aparatu wytwórczego i podaży dóbr — nie gwarantuje bezinflacyjnego wzrostu. Co więcej, w krajach słabo rozwiniętych, w których podaż żywności i innych podstawowych artykułów konsumpcyjnych jest ograniczona i nieelastyczna, presja infla-

cyjna pojawić się może przy braku deficytu budżetowego i przy względnie niskich inwestycjach. Oznacza to, iż nie można określać i identyfikować inflacji z istnieniem deficytu budżetowego. Deficyt budżetowy nie musi pociągać za sobą inflacji, aczkolwiek nie oznacza to, iż budżet zrównoważony stanowi zabezpieczenie przed inflacją. Pojawienie się inflacji przy braku deficytu budżetowego i przy względnie niskich inwestycjach jest zjawiskiem szczególnie godnym podkreślenia w świetle szeroko rozpowszechnionych teorii — również w krajach Trzeciego Świata — iż przyczyną inflacyjnego wzrostu cen w krajach rozwijających się są zbyt wysokie inwestycje i deficyty budżetowe.

Proces rozwoju gospodarczego krajów słabo rozwiniętych przebiega w szczególnych warunkach, zarówno z punktu widzenia układu wewnętrznego jak i zewnętrznego. Z jednej strony, wynika to z charakteru i istoty zacofania gospodarczego; z drugiej strony, wiąże się ze zjawiskiem występowania w procesie rozwoju gospodarczego szeregu ograniczeń i barier. Oczywiście, bariery te występują w każdej gospodarce, nawet w przypadku krajów wysoko rozwiniętych, jednakże w krajach słabo rozwiniętych ograniczenia te tworzą nielatywy do przezwyciężenia układ wzajemnie powiązanych z sobą barier wzrostu. Występowanie tych barier i wąskich gardeł (zwłaszcza bariery niedostatecznej podaży artykułów pierwszej potrzeby) przejawia się w sposób szczególnie wyraźny w postaci inflacyjnego wzrostu cen artykułów żywnościowych o różnym stopniu natężenia i czasokresie trwania.

Kraje słabo rozwinięte, co wynika z istoty i charakteru zacofania gospodarczego, są szczególnie wrażliwe i wyczułowe na napięcia inflacyjne. Powoduje to, iż występowanie inflacji w tych krajach obserwujemy na stosunkowo wczesnym etapie ich planowego rozwoju. Oznacza to, że pojawienie się inflacji w krajach zacofanych następuje na długo przed osiągnięciem stanu pełnego zatrudnienia.

Aczkolwiek proces powstawania inflacji w krajach słabo rozwiniętych jest skomplikowany i w wielu przypadkach związany ze specyfiką danej gospodarki, można jednak wyodrębnić szereg czynników, które występują dość powszechnie w krajach słabo rozwiniętych.

Są to czynniki zarówno po stronie podaży i popytu, jak również czynniki o charakterze egzogenym. Jak wynika z danych statystycznych w krajach o wysokiej stopie inflacji zaobserwować można zjawisko nienadążania wzrostu produkcji rolnej w warunkach szybkiej urbanizacji, procesu uprzemysłowienia i wzrostu dochodów ludności. Zjawisko to wystąpiło szczególnie wyraźnie w krajach rozwijających się w okresie po II wojnie światowej.

W większości krajów słabo rozwiniętych, które przeszły okres silnej inflacji, tempo wzrostu produkcji żywnościowej było równe lub niższe od tempa przyrostu naturalnego ludności; w niektórych zaś produkcja żywności w przeliczeniu na 1 mieszkańca w 1963 r. była poniżej poziomu osiągniętego w 1958 r.

Rola deficytu artykułów żywności w powstawaniu napięć inflacyjnych jest więc szczególnie, a czymś świadczą chociażby fakt, iż w większości krajów słabo rozwiniętych, objętych badaniami w ramach specjalnej ankiety Organizacji Narodów Zjednoczonych, wzrost kosztów żywności wyprzedza wzrost kosztów innych artykułów powszechnego użytku, a niekiedy różnica ta — jak na przykład w przypadku Indonezji i Korei Południowej — jest bardzo znaczna.

Proces rozwoju gospodarczego wiąże się w sposób naturalny ze wzrostem popytu na artykuły żywnościowe. W latach 1954—1963 popyt na żywność w krajach słabo rozwiniętych wzrastał blisko dwa razy szybciej od tempa przyrostu naturalnego ludności. Wynikiem tego był gwałtowny wzrost cen artykułów żywnościowych, który doprowadził do wystąpienia zjawisk inflacyjnych w Trzecim Świecie w skali dotychczas nie notowanej. W latach 1934—1937 i 1957—1961 ogólna produkcja żywności w krajach słabo rozwiniętych wzrosła około 50 proc., zaś w przeliczeniu na 1 mieszkańca nie zanotowano wzrostu w tym okresie. W latach ostatnich produkcja artykułów żywnościowych wzrosła przeciętnie 2,5 proc. rocznie, co odpowiada zaledwie tempu przyrostu naturalnego.

Oczywiście, problem artykułów żywnościowych nie ogranicza się wyłącznie do zagadnienia produkcji, chociaż jest to element fundamentalny w większości krajów słabo rozwiniętych. Chodzi mianowicie o

fakt, że nawet w okresach pomyślnych zbiorów mogą wystąpić trudności w magazynowaniu i dystrybucji, co prowadzi do zaostrenia międzyregionalnych dysproporcji i wzrostu cen. Czynnikiem dodatkowym są tendencje do spekulacyjnego gromadzenia towarów, które w sposób sztuczny zniekształcają układ warunków popytu i podaży na rynku wewnętrznym.

Nie ulega wątpliwości, iż zaintensyfikowanie w krajach słabo rozwiniętych problematyki inflacji, jej źródeł i następstwami jest szczególnie duże i uzasadnione. Podejmowanie się w tych krajach próby zarówno przeciwdziałania ujemnym efektom inflacji, jak i likwidowania przyczyn tego zjawiska. Wysiłki te jednak w większości przypadków nie dawały pomyślnych wyników. Jedną z przyczyn to m. in. złożoność tego problemu — skomplikowanego mechanizmu powstawania napięć inflacyjnych i charakteru powiązań przyczynowych. W opinii autora, przyczyny są tu dwójakiego rodzaju. Po pierwsze, zaważyła w tym przypadku niewłaściwa i błędna ocena specyfiki procesu inflacyjnego w krajach słabo rozwiniętych. Po drugie, ujmowanie problemu i podejście, iż sam proces powstawania napięć inflacyjnych i konsekwencje tego procesu wiąże się w decydującym stopniu z czynnikami o charakterze strukturalnym i instytucjonalnym, budzi określony sprzeciw i opór zarówno teoretyków w krajach Trzeciego Świata, jak i polityków, którzy świadomie opóźniają lub sprzeciwiają się wszelkim przemianom społecznym w tych krajach.

Co więcej, błędna interpretacja czynników uruchamiających proces inflacyjnego wzrostu cen w krajach słabo rozwiniętych prowadzi często do sytuacji, w której próby łagodzenia symptomów inflacji powodują pogłębienie istniejących dysproporcji i brak równowagi wewnętrznej. Ponadto, efektywność polityki antyinflacyjnej w tych krajach ulega poważnemu ograniczeniu na skutek niekorzystnej sytuacji w handlu zagranicznym, który w określonych przypadkach jest czynnikiem potęgującym napięcia inflacyjne poprzez uruchomienie transmisji impulsów koniunkturalnych (inflacyjnych) z innych krajów.

Odpowiedź na pytanie, jakie są źródła i przyczyny o charakterze pierwotnym napięć inflacyjnych w krajach słabo rozwiniętych ma znaczenie nie tylko teoretyczne, lecz i czysto praktyczne. Z punktu widzenia teorii rozwoju gospodarczego rzeczywiście można określić warunki bezinflacyjnego wzrostu gospodarki słabo rozwiniętej. Sprawa o wiele bardziej skomplikowana jest próba weryfikacji takiego modelu. Określenie źródeł i przyczyn pierwotnych napięć inflacyjnych w krajach słabo rozwiniętych posiada niewątpliwie istotne znaczenie dla polityki ekonomicznej państwa zarówno w krótkim, jak i długim okresie. Rozpoznanie czynników pierwotnych, uruchamiających proces inflacyjny stwarza warunki szybkiego i skutecznego korygowania powstałych dysproporcji, wprowadzenia niezbędnych zmian w strategii rozwoju i planowania.

Rozpatrując pierwotne przyczyny napięć inflacyjnych w krajach słabo rozwiniętych warto uzmówić sobie fakt, iż obok problemu ogólnego

nej równowagi rynkowej istotne znaczenie ma też zagadnienie częściowego równowagi rynkowej. Zastanawiać może bowiem sytuacja, kiedy spełnione są warunki równowagi rynkowej między globalną podażą dóbr a globalnym, efektywnym popytem na te dobra, brakuje jednak równowagi w odniesieniu do poszczególnych dóbr. W przekonaniu autora, położenie akcentu na zagadnienie równowagi częściowej (czy też sektorowej) w przypadku krajów słabo rozwiniętych posiada istotny walor metodologiczny, gdyż pozwala na swego rodzaju „lokalizację” napięć i przyczyn powstawania inflacji w tych krajach. W większości krajów rozwijających się powstawanie inflacji inflacyjnej, zwłaszcza w jej początkowym okresie, wiąże się z występującym brakiem równowagi częściowej (sektorowej) na rynku artykułów rolnych.

Chociaż bowiem trudność wzrostu produkcji przenoszą się tylko na pewne odcinki rynku artykułów konsumpcyjnych, to jednak są to w przypadku krajów słabo rozwiniętych odcinki węzłowe i decydujące w ostatecznym rachunku o równowadze ogólnej. Z zagadnieniem tym wiąże się problem elastyczności popytu względem ceny przy różnych dochodach. Jeżeli brak równowagi dotyczy takich dóbr, na które elastyczność cenowa popytu jest niewielka, wówczas konieczny jest silny wzrost cen dla zrównoważenia popytu z podażą tych dóbr. W przypadku artykułów żywnościowych, których podaż jest mało elastyczna, a popyt rośnie, brak równowagi częściowej nie może być usunięty samą tylko zmianą struktury cen. Inaczej mówiąc, jeśli brak jest równowagi częściowej, to brak jest jednocześnie równowagi ogólnej, choć w wielkościach agregatywnych ogólny popyt i ogólna podaż są równe.

Z tego względu, wydaje się, że można mówić w przypadku krajów słabo rozwiniętych o źródłach inflacji typu sektorowego, o charakterze strukturalnym. Warto zaznaczyć, że występuje tu również mechanizm propagacji inflacji, który powoduje, że załamanie równowagi występuje nie tylko na podstawowym rynku dla tych krajów, jakim jest rynek artykułów rolnych, lecz również na innych rynkach i na innych odcinkach gospodarki narodowej. Nie ulega wątpliwości, iż przedstawiony wyżej tok rozumowania oparty był na założeniach upraszczających, jak i przyjęciu układu zamkniętego. Istota zagadnienia sprowadza się jednak do wskazania na czynniki ograniczające rozmiary inwestycji w procesie wzrostu gospodarki słabo rozwiniętej i powodujące uruchomienie procesu inflacyjnego wzrostu cen. Czynnikiem tym jest przede wszystkim nieelastyczna podaż artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywności.

Wzrost inwestycji przemysłowych przy nieelastycznej podaż żywności powoduje spadek płac realnych i uruchamia inflacyjną spiralę cen i płac. I dlatego dostateczna podaż żywności ma decydujące znaczenie dla zapobiegania inflacji. Naruszenie tego podstawowego warunku bezinflacyjnego wzrostu — stanowi podstawowy czynnik pierwotny uruchamiający proces inflacyjnego wzrostu cen w gospodarce słabo rozwiniętej.

## KORESPONDENCIA Z RUMUNII

# W nowym pięcioleciu

STERE GIOGA

**W**GOSPODARCE Rumunii dokonano się w ostatnich latach głębokie, zasadnicze przeobrażenia. W 1968 roku ogólna produkcja przemysłowa była 14 razy większa niż w 1938 roku — roku największych osiągnięć ustroju burżuazyjno-obszarniczego; produkcja przemysłu energii elektrycznej i ciepłej wzrosła 45 razy, hutnictwa żelaza i stali 18 razy, przemysłu budowy maszyn i obróbki metali 36 razy, chemicznego 61 razy.

Dzisiejszy poziom przemysłu socjalistycznej Rumunii daleko odbiega od stanu z okresu przedwojennego.

Globalna produkcja przemysłowa roku 1938 została zrealizowana w ciągu tylko 27 dni 1968 roku, hutnictwa żelaza — w ciągu 20 dni, hutnictwa metali nieżelaznych — w ciągu 24 dni, przemysłu budowy maszyn i obróbki metali w ciągu 10 dni, chemii, papieru, celulozy — w ciągu 7 dni, drzewnego — w ciągu 46 dni, lekkiego — w ciągu 33 dni, przemysłu spożywczego — w ciągu 77 dni.

Szybki rozwój pewnych gałęzi, będący wynikiem potrzeb gospodarki narodowej, spowodował ważne zmiany w strukturze produkcji przemysłowej. Wartość grupy A w

całości produkcji przemysłowej obecnie wynosi około 64% w stosunku do 45,5% z roku 1938. Są to przykłady obrazujące stały proces modernizacji struktury przemysłu rumuńskiego.

Wymowną ilustracją osiągniętego postępu jest również znaczny wzrost produkcji na głowę ludności. W r. 1968 poziom produkcji na głowę ludności (w nawiasie podajemy cyfry z roku 1938) wynosił: surowka wielkopiepcowa — 152 kg (8,5), stal — 241 kg (18,2), węgiel — 883 kg (181), energia elektryczna — 1411 kWh (72,4), włókna i włókna chemiczne — 2,7 kg (0,1), cement — 356 kg (33), tkaniny wełniane — 19,1 m (6,7), cukier — 19,5 (6,1).

Wysoka dynamika produkcji przemysłowej jest dzisiaj cechą rozwoju gospodarki rumuńskiej. W okresie 1951—1968 średnioroczny przyrost produkcji przemysłowej wynosił przeszło 13% — należy więc do najwyższych na świecie.

Te sukcesy gospodarki rumuńskiej są podstawą do sformułowania zadań na nadchodzące pięciolecie 1971—1975. Podstawowym celem, jaki sobie stawiamy, jest kontynuacja uprzemysłowienia kraju, wzrost wkładu przemysłu w wytwarzanie dochodu narodowego, w zaspokojenie potrzeb społecznych. Zakłada się, że w latach 1971—1975 ogólna produkcja przemysłowa wzrośnie o 50—55%, przy zachowaniu średniorocznego tempa wzrostu o 8,5—9,5%. W ramach przemysłu będzie się rozwijać przede wszystkim produkcja grupy A. Ta bowiem grupa wytwórczości decyduje o rozwoju rozszerzonej i zabezpiecza szybki rozwój całej gospodarki narodowej. Pierwszeństwem uzyskania wytwórczości energii elektrycznej, metalurgia, budowa maszyn i produkcja przemysłu chemicznego.

Konkretnie w przyszłym planie pięcioletnim przewiduje się średnioroczny wzrost produkcji przemysłu środków produkcji o 9—10%, a przemysłu dóbr konsumpcyjnych o 7—8%.

W roku 1975 przewiduje się wyprodukowanie 55—57 miliardów kWh energii elektrycznej (27,8 miliardów kWh z roku 1968). W celu realizacji tego zadania zakłada się oddanie do użytku w latach 1971—1975 o 5 400—5 800 megawatów nowych mocy w elektrowniach, z czego 1/3 w hydroelektrowniach. Do roku 1980 produkcja energii elektrycznej powinna osiągnąć poziom 80—85 mld kWh.

Stalę, opartą na nowoczesnych zasadach postępowania gospodarki narodowej wymaga szybkiego rozwoju podstawowej bazy paliwowej. Głównym kierunkiem ma być wzrost udziału węgla, energii wodnej i atomowej. Wynika to z tego, że zasoby podstawowych w naszych dotychczasowych warunkach paliw (ropy naftowej i gazu) są ograniczone, nie zabezpieczają pełnego pokrycia potrzeb w perspektywie 15—20 lat. Stąd przygotowuje się obecnie warunki dla wprowadzenia i stopniowego upowszechniania dla celów przemysłowych energii atomowej, opartej na wykorzystaniu złóż uranu. W przyszłym dziesięcioleciu zbuduje się elektrownie jądrowe o mocy 1 800—2 400 MW. Prócz realizacji wytycznych planu rozwoju bazy energetycznej na najbliższe 10 lat, ważnym problemem staje się oszczędniejsze zużycie energii, przede wszystkim ograniczenie jej strat.

Ważna rola w zamierzeniach na przyszłość przypada również metalurgii. Przewiduje się, iż szybki wzrost produkcji hutniczej i istotne polepszenie jej struktury (zwiększenie udziału sortymentów uszlachetnionych). W 1975 roku będziemy produkować 10—10,5 milionów ton stali (w stosunku do blisko 5 milionów w 1968 r.), 7,2—7,5 milionów walców i 1,0—1,1 milionów ton rur. Pod koniec przyszłego dziesięciolecia stal na głowę ludności zbliży się znacznie do poziomu osiągniętego w rozwiniętych krajach przemysłowych.

Do ważnych zagadnień w tej gałęzi przemysłu należy, jak wspomniano, zabezpieczenie produkcji metali uszlachetnionych, znaczne zwiększenie produkcji metali o wysokiej wytrzymałości, metali nierdzewnych, stali do produkcji narzędzi i łożysk tocznych. Biorąc pod uwagę nowoczesne tendencje w przemyśle budowy maszyn, przewiduje się znaczny wzrost produkcji stali specjalnych. W 1975 r. produkcja stali stopowych osiągnie poziom około 1,0—1,1 milionów ton.

Przemysł budowy maszyn ma wyjątkowe znaczenie dla postępu technicznego i modernizacji produkcji. Dlatego przewiduje się skieroowanie zainteresowania na produkcję o wysokim poziomie technicznym zabezpieczającą właściwe wykorzystanie surowców, własnych wynalazków konstrukcyjnych i technologicznych. Na tej bazie spodziewany jest wzrost roli eksportu maszynowego, zwiększenie udziału Rumunii w międzynarodowym podziale pracy. W 1968 roku produkcja przemysłu budowy maszyn wzrosła o 56 proc. w stosunku do 1965, a w przyszłym planie pięcioletnim przewiduje się wzrost o 72—76 proc., zachowując średnioroczną dynamikę w granicach 11,5—12 proc.

W ramach tej gałęzi rozwijać się będzie szczególnie przemysł elektrotechniczny, elektroniczny, produkcja elementów automatyki, wyposażenia technicznego itp. Tak np. średnioroczna dynamika produkcji w przemyśle elektrotechnicznym wynosiła 15—17 proc. W przyszłym pięcioletnim zakładamy wzrost produkcji w nadchodzącym pięcioleciu. W przemyśle narzędziowym — 1,8—2,0-letni wzrost produkcji.

W celu oparcia rozwoju wszystkich sektorów przemysłu budowy maszyn o racjonalne podstawy, przewiduje się opracowanie — wraz z przyszłym planem pięcioletnim — programów specjalizacyjnych. Profil perspektywicznego przemysłu budowy maszyn powinien zatem w wyposażeniu technicznym gospodarki narodowej w specjalizację produkcji i w rozwój kooperacji z krajami RWPG, z pozostałymi krajami socjalistycznymi i z innymi krajami.

Podstawową gałęzią nowoczesnej gospodarki jest przemysł chemiczny.

Wyroby tego przemysłu są poszukiwane na rynku wewnętrznym i zagranicznym. Ta dziedzina wytwórczości ma u nas, jak wiadomo, niezwykle sprzyjające warunki rozwoju. Dlatego również w nadchodzącym pięcioleciu chemii przypada bardzo odpowiedzialne zadanie. W r. 1968 produkcja przemysłu chemicznego przekroczyła o 75 proc. poziom z 1965 roku; w 1973 roku wzrosła o 85—92 proc. w stosunku do 1970 r. (średniorocznie o 13—14 proc.); osiągnięta ma to zostać przede wszystkim w oparciu o rozwój chemicznego wykorzystania metanu, ropy naftowej i soli. Ta ważna dla gospodarki narodowej gałąź będzie rozwijać się w następujących kierunkach: produkcja nawozów sztucznych (2 200—2 400 tysięcy ton w 1975 r.), produkcja włókien chemicznych (130—150 tysięcy ton), produkcja mas plastycznych i innych materiałów syntetycznych zastępujących metal, drzewo i skórę.

Poważne zadania przypadać także przemysłowi, wytwarzającym dobra konsumpcyjne: przemysł lekki osiągnął w okresie 1966—1968 średnioroczną dynamikę wzrostu o 11,5 proc., a przemysł spożywczy o 7,7 proc. Do roku 1975 przewiduje się wzrost produkcji przemysłu lekkiego o 40—45 proc. w stosunku do r. 1970, w przemyśle spożywczym — o 35—40 proc.

Osiągnięcie takiego wzrostu produkcji w nadchodzących latach wymaga poważnego wkładu inwestycyjnego. Na akumulację w naszym kraju przeznaczamy 28—30 proc. dochodu narodowego. W okresie 1971—1975 wartość inwestycji przemysłowych wyniesie na przeszło 250 milionów lei. W czasie opracowywania i realizacji przyszłego planu pięcioletniego będziemy dążyć do tego, aby inwestycje zapewniały gospodarce wysoką dynamikę, harmonijny rozwój i nowoczesną strukturę.

**ZYCIE**  
GOSPODARSTWO

Nr 38 (940) — 21.IX.1968 r.

\* rok 1950.

# PERSPEKTYWY

Na naszym, stosunkowo nabytym ustabilizowanym, rynku czasopiśmienniczym pojawił się nowy tygodnik pod wielokrotnie obiecującym, choć i zobowiązującym tytułem: „Perspektywy”. Dwa numery tego pisma polityczno-informacyjnego (jak wynika z podtytułu) zniknęły z kiosków „Ruchu”, mimo wielkiego, jak na nasze warunki 200-tysięcznego nakładu, świadczącego zdecydowanie o ogromnym zapotrzebowaniu społecznym na tego rodzaju pismo, zapotrzebowaniu, którego nie był w stanie zaspokoić dotychczas wydawane tygodniki, które nie dysponowały na ogół możliwościami serwowania na swych łamach najbardziej aktualnych wiadomości, z wyjątkiem rozgrywania się nie tylko na świecie, ale nawet w kraju.

Cieszymy się zatem z pokonania jeszcze jednej bariery drukarniowo-wydawniczej, zwłaszcza, że nowe pismo posiada 40 stron, bogatą szatę graficzną i ambicję, o których tak pisze redaktor naczelny Dobrosław Kobieleski: „Na wiele spraw dnia dzisiejszego chcemy patrzeć z perspektywy i możliwości częściej pragniemy Czytelnikowi zarysować perspektywę rozwoju naszego kraju i przyszłości świata. W naszej „futurologii” będziemy przedstawiali wysiłki ludzi polskiej nauki, którzy programują rozwój naszego kraju mają na celu ułatwienie życia czoł-

wiekowi, ułatwienie mu pracy, przez oddanie w jego służbę automatyki służącej podniesieniu stopy życiowej naszego narodu, dając mu więcej wolnego czasu na odpoczynek i pracę nad sobą, by jeszcze wyższy był poziom intelektualny społeczeństwa. Rewolucja naukowa i techniczna w Polsce musi służyć celom nakreślonym przez dokonaną rewolucję społeczną, która przyniosła nam ustrój socjalistyczny”.

I dalej ten sam autor w artykule „Dzień trzeciego tysiąclecia”: „Terazniejszość wprowadza nas w wiek dwudziesty pierwszy. Czy jesteśmy przygotowani na przekroczenie tego rubikonu? Co mamy przekazać generacji, która — dziś jeszcze nieświadoma swych przyszłych zadań — ogłaszając wreszcie na korytarzach szkół w czasie przerwy międzylekcyjnych? Pierwsze powojenne ćwierćwiecze kształtowało postawę młodzieży w procesie przemian dokonywanych w naszym kraju, w procesie — przypominam — rewolucji, i to na początku nie tak bezkrytycznej, jak zwykło się mówić. Wskazywać na dwudziestolatków, urodzonych w wyzwoleonej Polsce, mówiliśmy: mają tyle lat co Polska Ludowa. Srebrny jubileusz niepodległości i socjalizmu obchodziliśmy jeszcze pod hasłem młodości państwa i obywateli urodzonych przed dwudziestoma pięcioma laty. Ju-

bieszś półwieka będzie już jednak dla tych ludzi okazywać do refleksyjnego skojarzenia: mam tyle lat, co Polska Ludowa.”

Mamy więc mariaż przeszłości z przyszłością. Mówi o tym w 2 numerze „Perspektyw” — zastępca członka Biura Politycznego i Sekretarza KC, Prezes Zarządu Głównego ZBoWiD — Mieczysław Moczar: „Zdawaliśmy i zdajemy sobie sprawę z naturalnego rozwoju życia. Kiedyś przecież odejdzimy od czynnej pracy, zastąpi nas wtedy, nowe pokolenie. Obejmuje ono po nas ster życia społecznego we wszystkich dziedzinach. Ale uważamy, że to pokolenie nie może stać się w życiu bez gruntownego zrozumienia dokonań przeszłości. Działalność tego nowego pokolenia musi być twórczą kontynuacją historii, ogniwem w łańcuchu postępowego rozwoju naszego narodu. (...) Kierując się takimi przesłankami ZBoWiD od lat prowadzi i prowadzi systematyczną działalność wśród młodzieży. (...) Nie ograniczaliśmy się jedynie do pracy z młodzieżą zorganizowaną. W polu naszego widzenia znalazły się również kradzieżowa trudna młodzieży, której poświęciliśmy wiele uwagi. (...) W ostatnich latach obserwujemy nowe zjawiska: samorządność zaczęła powstawać wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej. Kola Przysięgi ZBoWiD, które stosownie do lokalnej sytuacji, przejawiają żywą aktywność, inicjując różnorodne formy dzia-

W tymże numerze pisma prezentowana jest kariera dzieci Karoliny Mroz ze wsi Męcinka w podkarpackim powiecie krośnieńskim. Trzech synów ukończyło studia wyższe, zajmując eksponowane stanowiska w naszej gospodarce. Kariera pokolenia, nietypowa i typowa zarazem.

I już jesteśmy blisko następnej publikacji. „I co dalej polska wsi?” zapytuje Alojzy Sroga. Rozmowy o naszej wsi są zawsze i doraźnie, wnikające z aktualnych wydarzeń, na ogół grzeszące nieznajomością rzeczy. Autor omawia całą trudną, nieraz i bolesną drogę, jaką przeszła powojenna polska wieś, prezentując obiegowe sądy i poglądy na temat koncepcji „PGP-izacji” wsi i stwierdza, iż jedyną szansą zwiększenia plonów rolnych jest — technika. Stawka na technikę — to pierwowzrostowe zadanie rolnictwa i nie tylko samego rolnictwa. „Jeśli dość często ze strony rolników — pisze Sroga — występuje krytyka w sprawie traktorów w kółkach rolniczych, a nierazko ujawnia się tęsknota za własnym cingiem to nie dlatego, że kwestionowana jest słuszność zasady posiadania własnych, wiejskich maszyn, zakupionych z indywidualnych świadczeń rolników na FRR. Brak traktorów (dotyczy nie mała każda wieś potrzebuje ich kilka, a nawet kilkanaście), czasem nie najlepsza eksploatacja, kumoterstwo przy ich przudzianiu (choć mało, a wszędzie gdzie mamy do czynienia z deficytowym towarem rodzi się spekulacja i kumoter-

stwo), czy wreszcie niedoskonałość kadry traktorystów — oto podstawy krytycznych ocen. Nie idzie, a konkretnie wiejskiego jej realizowania.”

To ostatnie zdanie warto jest podkreślić.

Na zakończenie swego artykułu autor przytacza wizję polskiej wsi w roku 2000, którą formułował młodszy rolnik przebywający na obcoziem w poczynkowo-szkoleniowym ZMW. Mówiono o wysokich plonach, o automatycznym sterowaniu maszynami pracującymi w polu z centralnej wiejskiej dyspozytorii, o oborach-laboratoriach, a nawet o zimowym zamrażaniu niektórych zwierząt (by nie potrzebowały w tym czasie paszy). Ale w tej wizji brakło odpowiedzi na pytanie: jakie będą formy własności na tej pięknej polskiej wsi roku 2000-ego? „Proszę mi wybaczyć” — pisze autor — ja też nie potrafię odpowiedzieć, jakie będą drogi polskiej wsi, które zaprowadzą ją — do roku 2000 — w świat najwzrostszej techniki, automatyki, wielkich pól i wielkiej produkcji. Mogę tylko przypuszczać, że nadal życie, praktyka, nie zaś teoretyczny domniem, będą naszym głównym i najlepszym doradcą.”

Jest tajemnicza poliszynela. Jest warunki życia, rozwój techniki itp. wymagają coraz większego grona ludzi wykształconych. Dyskusyjne są natomiast drogi i formy oświaty. W pierwszym numerze „Perspektyw” dyrektor Mie-

dzyczelni Zakładu Badań nad Szkolnictwem Wyższym — Jan Kluczyński pisze w artykule „Ekonomia oświaty — Fabryki kwalifikacji”: „Wydatki na oświatę są więc inwestycją produkcyjną, a szkoły wszystkich szczebli stają się w naszych czasach swoimi rodzajami „fabrykami kwalifikacji”, które podlegają takim samym prawom ekonomicznym jak inne zakłady produkcyjne”. I dalej: „Trzeba się więc spodziewać przedłużenia obowiązków szkolnego do 9 lub 10 lat i to w zakresie szkoły ogólnokształcącej”. Albowiem: „Wyniki badań ekonomiczno-ekologicznych w różnych krajach, zwłaszcza w krajach rozwiniętych, wskazują wyraźnie, jak dalece poziom wykształcenia pracujących wpływa na tempo rozwoju gospodarczego.”

Idąc niejako „za ciosem” w następnym swym numerze redakcja „Perspektyw” publikuje głosy (dr. Edwarda Zachajewicza — ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz prof. dr. Bogdana Suchodolskiego) dotyczące poglądów na szkolnictwo.

Pierwsze dwa numery nowego pisma stanowią bogatą i urozmaiconą lekturę. Nas, zawodowców, niejaką porażką, raz nieco brak w „Perspektywach” materiałów leżących na powierzchni (literatura, humor, satyra), wszak redaktor Kobieleski zapowiadał, że nasze życie ma być leżące, mamy więc nadzieję, że również pogodniejsze...

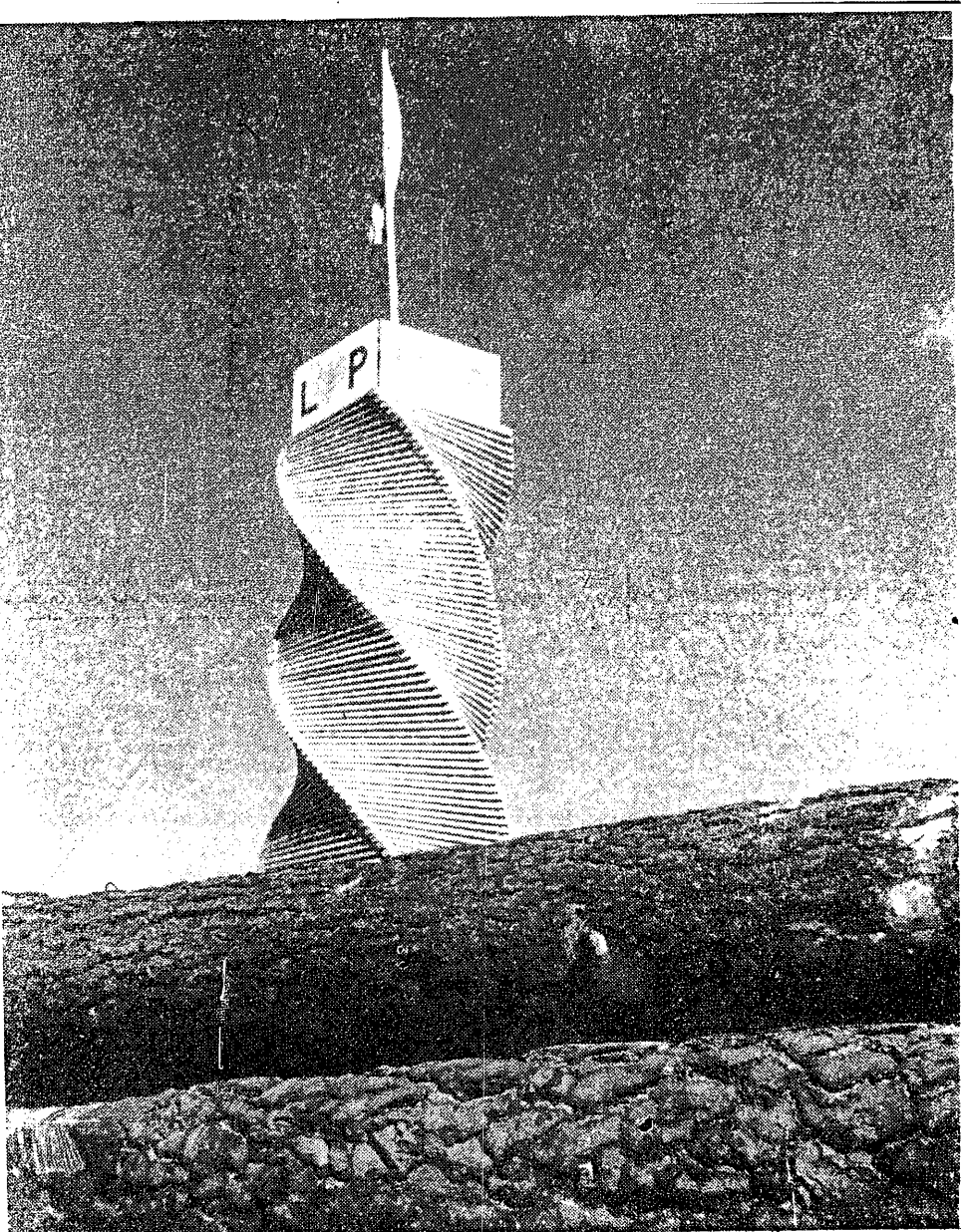
## Trzyciek gospodarczy

● W Malenku przekształcono w muzeum dawną fabrykę łopaty i szpadli. Okoliczni chłopcy wystąpili jednak z petycją, aby zamienić w muzeum urządzenia wytwórcze uruchamiane ręcznie, kiedy turcy już odeszli. O łopaty trudno, a takich dobrych, jakie wytwarzano kiedyś w Malenku w ogóle nie można dostać.

● Stołeczne Przedsiębiorstwo Usług Motoryzacyjnych kupiło od prywatnego wytwórcy 2 tys. krzyżaków do aut za sumę 800 tys. złotych. Wkrótce potem zaopatrzeniowiec, który transakcji dokonał pośród siedzących za łapówkarstwem, z tej okazji obliczone, że przedsiębiorstwo zaopatrzone jest w krzyżaki na 150 lat do góry. Krzyżaki przeznaczone są do aut marki „Warszawa”. Otóż nie jest całkowicie pewne, czy w wieku XXII będziemy jeszcze wytwarzać „Warszawy”, ale z drugiej strony nie można tego wykluczyć.

● W Grudziądzu na Osiedlu 500-lecia wycieczka w powietrze zmagała się z wiatrem. Rozpalone cegły zombardowały budynki w promieniu kilkuset metrów. Powodem eksplozji było rozzerwanie się kłosa, a powodem rozzerwania się kłosa było powstanie w nim zbyt wysokiej temperatury, a powodem powstania zbyt wysokiej temperatury było, że palące wyskoczyło sobie na papieroska. Kiedyś się wystawia budowie wybuchowe trzeba, przy obliczaniu parametrów wytrzymałości kłosa brać taki ewenement w rachubę. Palące wyskoczyło u nas nie tylko na papieroska, i kłosa miały wystrzelić nawet pół litra, które palące sobie wypije i kilkunastoznaczna jego drzemka. Inaczej wreszcie możemy powiatywać w powietrze. Proces palenia i jego szefa — w sierpniu.

● Przed hotelem „Katowice” wartuje 14-letni chłopiec uzbrojony w wiadro z wodą i szmatę. Kiedy podjeżdża samochód, szerokiego i restrykcyjnego zagrażacza, chłopiec go wyje bez pytania o zgodę i pozwolenie. Ponieważ usługa jest niezamówiona, chłopiec nie upomina się o żadną zapłatę. Chłopiec zarabia ile należy, mówi, że 20 złotych, czyli mniej niż dziesięć procent. Właściciel aut daleko mu wskazuje o wiele słabsze wynagrodzenie. Podobno chłopak wyciąga z tego, w przeliczeniu na złotych około 1000 zł dziennie. (Warszawski szatniarz, który postępowo podobnie i przyszywał wieszaki do palit miał z tego ponad kilkaset złotych dziennie). Administracja hotelu zażądała spłaty na prosił, spierając i prasa zaczęła la dopinguować, żeby młociem samochodów zajął się etasowym funkcjonariuszem hotelu, a farsa wylatywała do kasy. Oczekiwać okazało się to defektyw, a auta nie można będzie umówić, właściciel będzie musiał dokonać wpłaty w kasie, bo zażądał powstania kłosa, bo zażądał etasowicie nie będzie młociem, bo cenny zażądał podkocza. Rzeczą trzeźwą zażądać o to, żeby chłopak po wystawieniu sobie wili i kupieniu samochodu rozpoznać studia i został kapitanem polskiego przemysłu.



„Kiedy przed kilku laty wypłynęła sprawa budowy celulozowni w Świecie, nawet zwolennicy intensywnego użytkowania naszych zasobów leśnych gotowi byli zgodzić się, że jest to ostatni tego typu obiekt w kraju. „Świecie”, po osiągnięciu pełnej zdolności wytwórczej zużyłoby milion metrów sześć. papierówki...”. O problemach bazy surowcowej dla przemysłu celulozowo-papierniczego w przyszłym pięcioleciu pisze J. Dzieciolowski w artykule pt. „Papier” (patrz str. 1 i 4). Foto Mirosław Stankiewicz

### Szkola dla kierowników

W Białym w Holandii znajduje się „szkoła wyższa” filii królewskiej, w której przeprowadza się m. in. szkolenie oraz badania testowe osób mających zajmować lub zajmujących w konkretnych stanowiskach kierowniczych. Szanse przedłożenia przez „auto egzaminacyjne” szkoły i przez testy mają tylko mężczyźni, odznaczający się szczególnie dobrym zdrowiem, o stałym i niezmiennym poziomie inteligencji. Jako przykład wymyślono następującą sytuację: jedno z wielu zadań, które muszą wykonać obecni szefowie koncernu w Holandii p. W. A. Bosenberg, podczas przebywania w tej szkole. Po trwającej 10 godzin konferencji i dyskusji fachowej, późnym wieczorem, po kolacji przewieziony do „audytora” wykładowca z grubą książką w ręku i oświadczył po przywitaniu: proszę, może zapoznać się pan z treścią tej książki, która będzie pan jutro rano musiał zreferować. Przepowiednia przyszły szef koncernu wywiązał się dobrze z zadania, które mu zlecono, jeżeli załmuje obecnie tak eksponowane stanowisko. (PI nr 29 69)

### Komputer ostrzega przed powodzią

Więcej niż 200 stacji obserwacyjnych zaopatrzonych na rzekach Kraju Przemorskiego na radzieckim Dalekim Wschodzie. Długo i nie obserwują one wahania stanu wód, mierzą ilość opadów i przepływ wody. Szczegółowe informacje opracowuje następnie komputer, który nadzwyczaj szybko zestawia prognozy. Stacje są w stanie

## ze świata NAUKI I TECHNIKI

ostreżać ludność przed przybrodą wód na 24 godziny, a niekiedy na 1 do 3 dni naprzód. (NT PAP)

### Expo co 6 lat

Dyskusowana od kilku lat zmiana częstotliwości wystaw światowych, odbywających się co cztery lata, została ostatnio przyjęta. Najbliższa wystawa światowa w Osaka w 1970 r. będzie ostatnią w cyklu 4-letnim, bo-

wiem termin tej został wcześniej ustalony. Natomiast następna wystawa światowa odbędzie się dopiero w 1976 r. prawdopodobnie w Moskwie. (PT nr 24 69)

### Odwodnione soki

Naukowcy z Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego opracowali technologię produkcji odwodnionych soków owocowych o dużych wartościach witaminowych i smakowych. Dzięki temu możliwe będzie m. in. wyeliminowanie stosowania sztucznych barwników do oranżów w proszku. Ovocowe soki odwodnione (Noviti) będą niezmienne przydatne turystom; wielkie zainteresowanie nimi wyraża także przemysł cukierniczy. Naukowcy pracują także nad technologią produkcji

granulek owocowych witaminizowanych kwasem askorbinowym, które zastąpią sztucznie barwiony glukozy. (NT PAP)

### Zdrowe paliwo?

Jak podają źródła zachodniemieckie, szereg firm samochodowych oraz koncernów natomowych niemieckich, amerykańskich, włoskich i japońskich prowadzi badania według wspólnie finansowanego planu, zmierzającego do opracowania (w oparciu o ropę naftową) paliwa do silników spalających, które po spalaniu nie zawierałoby szkodliwych dla flory i fauny. Badania, których ogólny koszt ocenia się na 5 do 6 mln dolarów, mają być zakończone do 1970 r. (PT nr 24 69)

## Aktualności

### W TRANSPORCIE NADAL BRAK POPRAWY

Dane za sierpień br. wskazują, że w miesiącu tym nie wykonano planu przewozów nie tylko transport kolejowy, ale również samochodowy i żegluga śródlądowa.

PKP przewoziły nawet nieco mniej ładunków niż w sierpniu ub.r. (o 6,4 proc. wykonano zadania planowe w 98,7 proc. Zadejczył o tym podobnie jak w poprzednich miesiącach, głównie brak dostatecznej liczby wagonów towarowych, chociaż przeciętny czas obrotu i wagony uległy nieznacznemu skróceniu w porównaniu z sierpniem ub.r. i lipcem br. Nie osiągnął on jednak planowego poziomu (4,4 doby zamiast planowanego 4,36 doby). Równocześnie wzrosła liczba wagonów przetrzymywanych ponad czas wolny od postojowego powoju poziomu z lipca br. Zadejczył o tym głównie nie dość sprawną organizację przeładunków przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, CSR „Samopomoc Chłopska” oraz górnictwa i energetyki.

Przewozy ładunków samochodami w sierpniu br. były o 5,1 proc. wyższe niż przed rokiem, ale o 2,4 proc. niższe niż planowano. Nie wykonano bowiem planu przewozów przedsiębiorstwa transportowe budownictwa oraz przemysłu spożywczego i skupu.

Niskie wykonanie planu przewozów przez żeglugę spowodowane jest trudnościami nawigacyjnymi. (Sb)

### SPRZEDAŻ DETALICZNA TOWARÓW A SEZON SZKOLNY

Obserwowane w sierpniu br. osłabienie tempa wzrostu sprzedaży detalicznej towarów (5,3 proc. wobec 7,1 proc. w okresie 7 miesięcy) nie oznacza, że rzeczywiste nastąpiło osłabienie zainteresowania ludności zakupami towarów w handlu i gastronomii. Niski sierpniowy wskaźnik wzrostu obrotów związany jest bowiem z nieformalnym wydatnym wzrostem zakupów w sierpniu ub.r. spowodowanym czynnikami porokonomicznymi (sytuacja w Czechosłowacji).

W pewnej mierze na słabą dynamikę obrotów w handlu detalicznym w sierpniu br. wpływa również słabe przygotowanie do sezonu szkolnego. Na 369 miast powiatowych w ostatnich dniach sierpnia sfinalizowano braki zaopatrzenia w tenisiówki (z 271 miast), w fartuski szkolne i elanobawelny (z 237 miast), w pantofle gimnastyczne tekstylne (z 166 miast) i skórzane (z 214 miast), swetry granatowe dziewczęce (z 176 miast), chłopców (z 190 miast), spodnie granatowe (z 130 miast), szeszy 100-kartkowe (z 288 miast). (Sb)

### PRODUKCJA WYROBÓW CZEKOLADOWYCH A IMPORT

W dążeniu do zwiększenia dostaw wyrobów czekoladowych stosownie do wzrostu popytu na nie w sierpniu br. ich produkcja była o 11 proc. wyższa niż w analogicznym okresie ub.r., a łącznie w okresie 8 miesięcy br. wzrosła ona o 5 proc. praktycznie o ok. 2,5 proc. założenia planu. Równocześnie jednak nastąpiło ograniczenie importu słabego kakaowego (o 11 proc. poniżej poziomu importu w okresie 8 miesięcy ub.r.). Nadal bowiem utrzymuje się tendencja zwyżkowa cen na ten produkt.

Przedstawione ukształtowanie relacji pomiędzy malejącym importem słabego kakaowego, a rosnącą produkcją wyrobów czekoladowych oświadcza jest w wyniku daleko po sunięcia oszczędności w normach produkcji mas czekoladowej do produkcji wyrobów czekoladowych. (Sb)

### SITUACJA W ROLNICTWIE

Dość obfite opady w trzeciej dekadzie sierpnia na wielu terenach korzystnie wpłynęły na stan planacji ziemniaków, buraków cukrowych i pastwisk. Poprawa ta w żądym jednak przypadku nie może zapewnić osiągnięcia plonów na poziomie ub.r. Zwłaszcza, że we wrześniu ponownie sgnalizowany jest niedobór wilgoci w glebie.

Liczy się, że zwłaszcza trzema 10-20 proc. słabszymi niż przed rokiem planami ziemniaków i gorzej ich jakości. Odczuła to zwłaszcza województwa północne. Również plony buraków cukrowych będą prawdopodobnie o ok. 15 proc. niższe niż przed rokiem.

Odrost tak, jaki nastąpił po opadach w drugiej połowie sierpnia pozwala oczekiwać, że drugi pokos słania nie będzie taki niski jak dotychczas oczekiwano. Będzie to jednak niewątpliwie znacznie niższy niż przed rokiem. To samo dotyczy również zbiorów koniiny i lucerny.

W przedstawionej sytuacji w całej rozciągłości potęgowała się słusność wszystkich decyzji zmierzających do zwiększenia dostaw pasz objętościowych, a w tym zwłaszcza decyzji zmierzających do zmniejszenia zużycia ziemniaków na cele przemysłowe (do produkcji spirytusu i krochmalu). (Sb)

### PRZEMYSŁ W SIERPNIU

Wstępne dane za sierpień br. wskazują, że w miesiącu tym nastąpiło pewne przyspieszenie tempa wzrostu produkcji globalnej (10,3 proc. wzrostu w przeliczeniu na 1 dzień roboczy przy 3,3 proc. wzroście w okresie minionych ośmiu miesięcy br.). Równocześnie od lipca br. nastąpiło pewne osłabienie dynamiki wzrostu zatrudnienia w przemyśle (ponad 4 proc. w I półroczu do 3,4 proc. w lipcu i sierpniu br.). Dzięki temu wartość produkcji globalnej w przeliczeniu na 1 zatrudnionego w sierpniu br. wzrosła dość wydatnie (o ok. 6,6 proc. w porównaniu z sierpniem ub.r. wobec 4,8 proc. w pierwszym półroczu). Pomimo to łącznie za okres ośmiu miesięcy br. tempo wzrostu wydajności pracy nie można jeszcze uznać za zadowalające. Nadal bowiem mniejszy odsetek przyswoi produkcji jest osiągnięty w wyniku wzrostu wydajności pracy niż w okresie 5 miesięcy ub.r. (53,1 proc. w br. wobec 61,6 proc. w ub.r.).

Wyniki sierpnia br. potwierdziły jeszcze raz słusność cen mówiących, że gospodarka naszego państwa jest do znacznego zintensyfikowania produkcji, jeśli nastąpi tylko odpowiednia koncentracja wysiłku. (Sb)

### ZATRUDNIENIE I PLACE W SIERPNIU

Tempo wzrostu zatrudnienia w skali całej gospodarki społeczeństwa w sierpniu uległo dalszemu osłabieniu (z 3,5 proc. w I półroczu do 3,1 proc. w lipcu i 3 proc. w sierpniu). W znacznej mierze jest to związane z większym niż zazwyczaj odpływem robotników do prac polowych w rolnictwie. Niemniej znaczenie mają jednak również specjalne zarządzenia, zmierzające do osłabienia tendencji do zwiększania zatrudnienia. W sumie można jednak oczekiwać, że wzrost zatrudnienia utrzyma się w br. w granicach satysfakcyjnych w planie rocznym 1970 r. (Sb)

Wzrost przeciętnej płacy brutto w sierpniu br. (o 2,3 proc.) i w okresie 8 miesięcy (o 3,5 proc.) przy wzroście kosztów utrzymania w skali całego br. w granicach 2-2,5 proc. powinien zapewnić wzrost przeciętnej płacy realnej w granicach 1-1,5 proc. (Sb)

**REDAGUJE ZESPÓŁ:** Stanisław Chęć (sekretarz red.), Wiesław Dudziński (nast. red. naczel.), Mirosław Dymek, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Zbigniew Mikulajczyk, Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Szynder, Barbara Winiarska, Zbigniew Wyszczarski.

**ZESPÓŁ KONSULTACYJNY:** Mirosław Kaba, Marian Krzak, Mirosław Mieszanowski, Zbigniew Madziński, Marek Misik, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Palczak, Grzegorz Piskorski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Wiesław Sadowski, Jan Werner, Janusz G. Zieliński.

**Wydawca:** Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.

**ADRES REDAKCJI:** Warszawa, ul. Hoża 38. Telefon: redaktor naczelny 21-55-57, sekretarz redakcji 28-83-83, redakcja 28-33-43 i 28-33-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

**OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:** Biuro Ogłoszeń „Wd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-33-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Prenumeratę krajową przyjmuje urząd pocztowy, listonosze oraz stopyda roku poprzedzającego okres prenumeraty. Zamówienia roczne — 52 zł, roczne — 104 zł. Prenumerata zagraniczna jest o 40 proc. droższa. Wszelkich dodatkowych informacji o warunkach prenumeraty można nabyć w Punkcie Wysokości 11-6700041 VII O/M Warszawa.

**Druk:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Marszałkowska 3 5.

**Zam. 3845. P-18**